

**WiP**  
**nięci**

uczestnicy Ruchu Wolność i Pokój o sobie



Make  
love  
not war

**Mariusz Maszkiewicz:** Zdjęcie pochodzi z Gniezna, gdzie w kwietniu 1987 roku zostałem po przesłuchaniach w Prokuraturze SOW we Wrocławiu przewieziony do „odbycia kary”. Jednostka wojskowa to Bataliony Inżynieryjno-Budowlane (tzw. BIB), gdzie pracowałem fizycznie do stycznia 1988 w związku z odmową przysięgi w Szkole Podchorążych Rezerwy w Poznaniu w styczniu 1987. Zdjęcie pochodzi z pracowni (kanciapy) fotograficznej w podziemiach jednostki, gdzie kolega miał taki plakat Starowiejskiego. Najlepszy komentarz to: „Make love not war”.

Był rok 1985. Solidarność była zmęczona, bardzo zmęczona. Została legenda 10-milionowego związku i legenda kilkunastu ukrywających się działaczy. Mało pociągające dla młodych...

I wtedy powstał WiP. Różnił się wszystkim: Solidarność była masowa, WiP małe i elitarny, Solidarność konspirowała, chłopaki i dziewczyny z WiP-u działali jawnie, pod własnymi nazwiskami, dla działacza Solidarności aresztowanie było wpadką, dla WiP-owca wliczoną w działania konsekwencją.

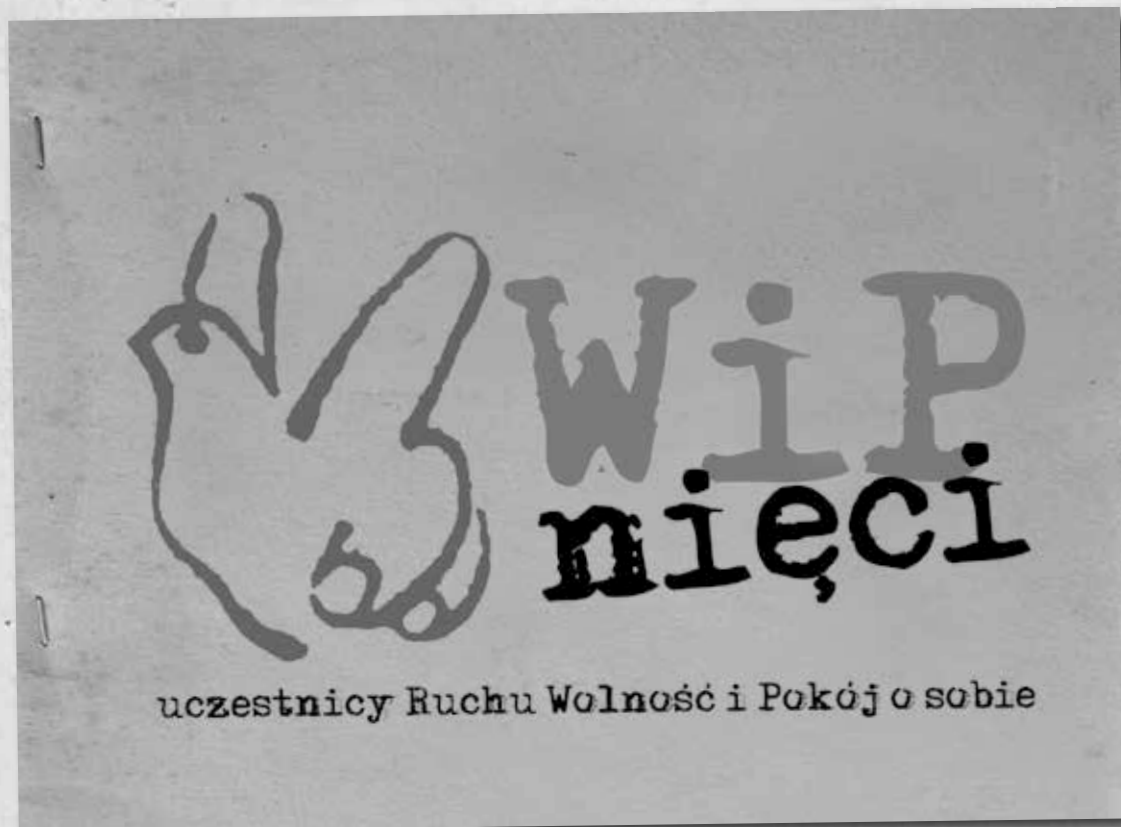
Z jednej strony WiP był próbą znalezienia nowej formuły sprzeciwu wobec komucha, z drugiej próbą podjęcia tematów nieobecnych w dawnej opozycji. Przede wszystkim wojska i ekologii.

I WiP był skuteczny!

Rota przysięgi wojskowej – załatwione, służba zastępcza – załatwione, Huta Siechnice – załatwione, składowisko odpadów radioaktywnych w międzyrzeckich bunkrach – załatwione, Żarnowiec – załatwione...

To wszystko przez parę lat. Bo WiP nie przetrwał nadejścia wolności. Po 1989 roku przeprowadził jeszcze kilka ważnych akcji, ale to już była końcówka. Ludzie rozeszli się do innych zajęć.

Co zostało? Nie tylko archiwalne zdjęcia. Zobaczcie jak dziś uczestnicy tamtych wydarzeń opowiadają o nich... na Facebooku).



Marek Kossakowski: Taką okładkę zaproponował grafik. Nie wiem, czy nie za bardzo odjechana?

Wojciech Jacob Jankowski: Że np. jeb...?

Tomasz Borewicz: Tak mi się zobaczyło – nim przeczytałem – pierdol... niechęci – trzeba trochę pomyśleć aby dojrzeć i docenić grę słów, a może WiPowiedzi, WiPpowiada, skoro tu mówimy o sobie?

Wojciech Jacob Jankowski: Początkowo miałem, jak Tomasz, teraz się podoba... ociupinki prowokacji & autoironii zawždy nam dobrze robiły.

Jarosław Dubiel: To nieci bym wywalił.

Wojciech Jacob Jankowski: Dla mnie może być. Ale może wielu zdenerwić...

Małgorzata Gorczewska: Mnie się podoba, nie do końca jasne, można odczytać wypchnięci? wypięci? (pytanie na co?) wymięci (a jakże) gra słów do dowolnego odczytania.

Zuzanna Dąbrowska: Mi też się podoba, co prawda po dłuższej chwili dopiero, ale rzeczywiście daje dystans. A ten przecież zawsze mieliśmy, prawda?

## KALENDARIUM WIP

1984

**17 grudnia – Szczecin.** Sąd Wojskowy w Koszalinie wydaje wyrok skazujący studenta Marka Adamkiewicza na 2 lata i 6 miesięcy więzienia za odmowę złożenia przysięgi wojskowej.

1985

**17 – 23 marca – Podkowa Leśna.** W miejscowym kościele trwa głódówka w intencji uwolnienia Marka Adamkiewicza, skazanego za odmowę złożenia przysięgi wojskowej. Udział wzięli: Marek Birnkowski, Jacek Czaputowicz, Piotr Dąbrowski, Jarosław Dubiel, Janusz Grzelak, Lech Jaworski, Roland Kruk, Marek Krukowski, Maciej Kuroń, Barbara Malak, Piotr Niemczyk, Konstanty Radziwiłł, Aleksandra Sarata, Krystyna Surowiec, Waldemar Szafranski, Rafał Szczerba, Józef Taran, Tomasz Wacko, Mirosław Witkowski i Ksawery Wolski.

## KWIECIEŃ

**Wrocław.** Pod petycją domagającą się uwolnienia Marka Adamkiewicza i dobrowolności składania przysięgi wojskowej podpisy złożyły 433 osoby.

**10 kwietnia – Wrocław.** Organa bezpieczeństwa przesłuchują Leszka Budrewicza w sprawie petycji i głódówki w Podkowie Leśnej prowadzonej w sprawie uwolnienia Marka Adamkiewicza.

**14 kwietnia – Kraków.** W kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki ogłoszono deklarację założycielską Ruchu „Wolność i Pokój”. Deklarację podpisali: Ewa Bik, Marek Bik, Radosław Huget, Anna Klich, Bogdan Klich, Marek Kozielski, Cezary Michalski, Agata Michałek, Konstanty Miodowicz, Wojciech Modelski, Jan Rokita, Dariusz Rupiński, Barbara Syc, Piotr Świder, Janusz Trybus, Krzysztof Walczyk, Artur Waluś, Krzysztof Żydowicz.

**18 kwietnia – Wrocław.** W związku z udziałem w głódówce w Podkowie Leśnej odbywa się przesłuchanie Krystyny Surowiec, w trakcie której stosuje się wobec niej przemoc. Padają także groźby odebrania jej praw do opieki nad dzieckiem.

## MAJ

**2 maja – Warszawa.** Krakowską deklarację założycielską Ruchu „Wolność i Pokój” podpisuje 14 osób ze środowiska warszawskiego. Są to m.in.: Jacek Czaputowicz, Jarosław Dubiel, Grzegorz Ilka, Roland Kruk, Maciej Kuroń, Piotr Niemczyk i Konstanty Radziwiłł.

**5 maja – Machowa.** Pierwsza „pielgrzymka” uczestników Ruchu WiP do grobu Otto Schimka.

## CZERWIEC

**16 czerwca – Warszawa.** W 77. numerze pisma „Kos” opublikowano komunikat CODENE – francuskiego Komitetu na rzecz Rozbrojenia





Ruch "Wolność i Pokój" powstał w 1985 r. w odpowiedzi na represje władz wobec osób odmawiających z przyczyn sumienia przysięgi i służby w armii PRL. Obok obrony takich osób Ruch zajmuje się problemami ekologii, działaniami na rzecz zniesienia kary śmierci, budową stosunków między narodami Europy Wschodniej i Zachodniej. Swoją działalność Ruch prowadzi jawnie.

Obecnie grupy "WiP" istnieją w kilkunastu miastach Polski. Ruch wydaje poza cenzurą 10 periodyków i liczne broszury.

Za swoje akcje uczestnicy "WiP" są często represjonowani. Łączna suma wymierzonych grzywnien przekroczyła już 5 mln zł.

Apelujemy o pomoc finansową dla "WiP", która ułatwi rozwój i kontynuację jego działalności.

W imieniu Rady Funduszu "WiP"  
JAN JÓZEF LIPSKI

Atomowego w Europie, z 18 kwietnia 1985 roku, w którym wysunięto żądanie natychmiastowego uwolnienia Marka Adamkiewicza.

#### WRZESIEŃ

**Rozpoczęcie akcji odsyłania książeczek wojskowych.** Na znak solidarności z uwięzionym Markiem Adamkiewiczem swoje książeczki wojskowe odesłali: Jarosław Dubiel, Krzysztof Galiński, Wojciech Jankowski, Maciej Kuroń, Andrzej Miskz, Jarosław Nakielski, Jacek Czaputowicz, Piotr Niemczyk, Teodor Klineciewicz.

#### PAŹDZIERNIK

**20 października.** Podpisanie pierwszego indywidualnego traktatu pokojowego przez ośmiu uczestników WiP i trzech członków francuskich ruchów pokojowych: CODENE i L'objection de Conscience.

**30 października – Kraków.** Grzegorz Niemczyk zostaje skazany przez Sąd Wojskowy na 2 lata więzienia za uchylanie się od służby wojskowej.

#### LISTOPAD

**Powstają ośrodki WiP w Gdańsku i Wrocławiu.**

**17 listopada.** Zostaje uchwalona deklaracja ideaowa Ruchu Wolność i Pokój.

#### GRUDZIEŃ

**Na uczestników Ruchu WiP spadają pierwsze represje.** Zapadają wyroki skazujące na osoby, które odesłały swoje książeczki wojskowe.

**5 grudnia – Kraków.** Krakowskie kolegium ds. wykroczeń skazuje Radosława Hugeta za odesłanie książeczki wojskowej na karę 40 tysięcy grzywny z zamianą na 80 dni aresztu. To samo kolegium skazuje także Piotra Świdra.

**12 grudnia – Gdańsk.** Andrzej Miskz za odesłanie książeczki wojskowej zostaje skazany przez sąd wojskowy na 90 dni aresztu.

**17 grudnia – Wrocław.** Piotr Golema za odesłanie książeczki wojskowej zostaje skazany przez kolegium ds. wykroczeń na karę 50 tysięcy grzywny z zamianą na 50 dni aresztu.

**20 grudnia – Warszawa.** Za odesłanie książeczki wojskowej Józef Taran zostaje skazany przez kolegium ds. wykroczeń na karę 30 tysięcy grzywny z zamianą na 80 dni aresztu.

**23 grudnia – Gdynia.** Wyrokiem Sądu Marynarki Wojennej Wojciech Jankowski (dotychczasowy działacz Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego) zostaje skazany na 3 lata i 6 miesięcy więzienia za odmowę służby wojskowej.

**30 grudnia – Wrocław.** Marek Krukowski za odesłanie książeczki wojskowej zostaje skazany przez kolegium ds. wykroczeń na karę 50 tysięcy grzywny z zamianą na 50 dni aresztu.



14 XI 1986  
42 rocznica śmierci  
OTTO SCHIMKA

My, uczestnicy ruchu "Wolność i Pokój", po raz kolejny chcemy zebrać się w Machowej, nad grobem żołnierza Wehrmachtu, grenadiera Schiska. Stosunek do pewnych wartości i wybór drogi ich realizacji czyni z nas, zmiernających na cmentarz w Machowej, wspólnotę, której skazany na śmierć Otto Schiska jest duchowym współzałożycielem. Wszyscy jesteśmy przeciwni zabijaniu, rozwiązywaniu konfliktów przemocą i wypełnianiu rozkazów władem własobmu suszeniu. Za podstawowy środek przeciwko szu uznajemy nieposłuszeństwo wobec ludzi i struktur usiłujących z naszą pomocą to szo realizować. Jak nie dać zrobić z siebie bezwolnego narzędzia, możemy władnie nauczyć się od grenadiera Schiska.

Sprawa Ottona Schiska wywołuje bardzo wiele kontrowersji. Szczególną postawę przyjęły władze PRL. W czasie rocznic śmierci i urodzenia organizują całe milicyjne oblavy i zatrzymują wszystkich, którzy udają się na grób do Machowej, niekiedy na 48 godzin. Jednocześnie w prasie prowadzi się groteskową kampanię deprecjonującą postawę Ottona, głównie zarzucając mu dezercję, który to czyn, w domyśle, ma być haniebnym, niezależnie od okoliczności. Takim swoistemu umiżowaniu każdej władzy, nawet hitlerowskiej, nie sposób przedstawić racjonalnych argumentów.

Są też innego rodzaju, poważniejsze zarzuty, podno-

"Wolność i Pokój"

Żołnierz  
Wehrmachtu  
patronem WiP



**Sławek Dutkiewicz:** Machowa k./Tarnowa, grób Otto Schimka, maj 1987 r. Sporo ludzi, bo przyjechalimy prosto z konferencji pokojowej w Warszawie na ul. Żytnej. Widzę Jasia Rojka, Grzesia Surdego, Radka Hugeta, Jurka Kolarzowskiego, Jacoba, Klaudiego Wesołka, Rolanda Kruka, **Sławek Dutkiewicz:** Co ja paczę i wpa-czyOtem jeszcze z tyłu: Krzysia Galińskiego, Piotra lkonowicza i Jana Marię Rokite. Wydaje mi się, że z boku stoi Basia Hrybacz [zasłonięta].

**Zuzanna Dąbrowska:** ja też gdzieś tam stoję, pewnie koło lkonowicza...

**Marek Kossakowski:** Zuza, jak ktoś stoi „gdzieś” i go nie widać, to to się do podpisu nie nadaje ;)

**Wojciech Jacob Jankowski:** w mogile – Otto Schimke.

**Maciej Gawlikowski:** Znam przypadek albumu o NZS-ie wydanego przez IPN, w którym jakieś ucho widoczne na zdjęciu z 1981 roku podpisano „Waldemar Pawlak”, więc Zuzanno masz szansę! ;)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Macieju – powiedziec o kimś >ucho< to ciężki zarzut.



**Wojciech Jacob Jankowski:** Seminarzyści z kościoła na Żytniej w drodze do lub z Machowej...

**Wojciech Jacob Jankowski:** Dd prawej: Radek Gawlik, Klaudj, Tomek Żmuda, skulony ja, tysy w okularach Maciej Dymny, Gal, Maciej Klepacz, Grzegorz Francuz. **Grzegorz Francuz:** :)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Przypomniała mi się pieśń seminarzystów: „panie szofer gazu – Otto Schimek na cmentarzu”.

**Sławek Dutkiewicz:** Tak to leciało: „Panie szofer gazu, panie szofer gazu, bo tam Schimek na cmentarzu”.

**Radosław Gawlik:** A moi kumple wrocławscy na dole – przykleka Krzyś Smolnicki i pierwszy z lewej Dominik Dobrowolski.

**Agnieszka Grzybek:** O, dostrzegam na zdjęciu kol. Radka Radosław Gawlik :)

**Przemysław Nowak:** A nad tym całym towarzystwem unosi się wipowski gołąbek...

**Mariusz Rusinek Radek:** ...a działasz dalej WiP? ...fajne foto

**Radosław Gawlik:** WiP to już kombatan-ci, dziadkowie (i babcie) w części martwi, a w części całkiem żywi. Choć patrząc na to co się wyrabia z militaryzacją myślenia i budżetu kraju, energetyką atomową, łupkami... może przydałby się taki WiP bis ;)

**Wojtek G Jaron:** WiP to dziady. Ale czy taki etap.

**Wojciech Jacob Jankowski:** WiP czy inszyld – wojownicy tacy jak Radek zawsze są, jak trzeba. Wbrew pozorom (brak cenzury, nieprawdopodobne środki techniczne, otwarte granice etc.) jest teraz znacznie trudniej z jakąkolwiek działalnością społeczną...

**Mariusz Rusinek:** W przyszłym roku w Szklarskiej Porębie Festiwal „Wolność i Pokój”, który ma być kulminacją obchodów 30-lecia Ruchu.

1986

STYCZEŃ

**Według danych Radia Wolna Europa w ciągu miesiąca skazano 100 osób, w tym 90 świadków Jehowy, za odmowę służby wojskowej.**

**16 stycznia – Warszawa.** Na konferencji prasowej zorganizowanej w przeddzień Kongresu Intelktualistów w mieszkaniu Jacka Kuro-nia członkowie WiP Jacek Czaputowicz i Jarema Dubiel przedstawi-li dziennikarzom oświadczenie Ruchu WiP dotyczące Światowego Roku Pokoju. Konferencję przerwała Służba Bezpieczeństwa, zatrzy-mując na krótko jej uczestników, w tym oprócz działaczy niezależ-nych i korespondentów – także grupę oficjalnych gości Kongresu.

**24 stycznia – Wrocław.** Za odesłanie książeczki wojskowej zosta-je skazany przez kolegium ds. wykroczeń Władysław Jakowczyk. Do-staje karę grzywny 50 tysięcy z zamianą na 50 dni aresztu.

LUTY

**1 lutego – Warszawa.** Roland Kruk zostaje skazany za odesłanie książeczki wojskowej przez kolegium ds. wykroczeń na karę 50 ty-sięcy grzywny z zamianą na 90 dni aresztu.

**5 lutego – Gorzów Wielkopolski.** Za odmowę złożenia przysięgi wojskowej aresztowany zostaje Jarosław Wojewódzki.

**19 lutego – Warszawa.** Służba Bezpieczeństwa przeprowadza re-wizję w mieszkaniach Jacka Czaputowicza i Piotra Niemczyka, a na-stępnie ich aresztuje. Zarzut: „Założenie i kierowanie związkiem ma-jącym na celu przestępstwo oraz wejście w porozumienie z osobą działającą na rzecz obcej organizacji, w celu działania na szkodę in-teresów politycznych PRL”.

**22 lutego.** Ruch WiP wydaje oświadczenie domagające się natych-miastowego zwolnienia z aresztu Czaputowicza i Niemczyka.

MARZEC

**16–23 marca – Podkowa Leśna.** Głódówka kobiet na rzecz uwolnie-nia Jacka Czaputowicza, Wojciecha Jankowskiego, Piotra Niemczy-ka i innych uwięzionych uczestników Ruchu Wolność i Pokój. Biorą w niej udział: Zuzanna Dąbrowska, Anna Gawlik, Małgorzata Gor-czewska, Magdalena Kowalczyk, Małgorzata Krukowska, Joanna Ra-decka, Małgorzata Świerzewska i Marzena Trojanowska.

**27 marca – Poznań.** Sąd Wojskowy skazuje Jarosława Wojewódzkie-go z Gorzowa Wlkp. na karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia za odmowę złożenia przysięgi wojskowej.

KWIECIEŃ

**18 kwietnia – Warszawa.** W sztabie Wojskowej Służby Wewnętrznej aresztowany zostaje Jarosław Nakielski.

**26 kwietnia – Czarnobyl.** Awaria elektrowni atomowej w Czarnobylu.

## MAJ

**4 maja – Machowa.** Milicja zatrzymuje ponad 30 uczestników Ruchu WiP, którzy przybyli na cmentarz, aby odwiedzić grób Otto Schimka (który jest nieoficjalnym patronem Ruchu).

**7 maja – Poznań.** Sąd Wojskowy skazuje Krzysztofa Sobolewskiego z Gorzowa Wlkp. na karę 3 lat więzienia za odmowę złożenia przysięgi wojskowej.

**10 maja.** Ruch Wolność i Pokój organizuje we Wrocławiu demonstrację przeciwko blokowaniu w oficjalnych środkach przekazu informacji o katastrofie elektrowni atomowej w Czarnobylu. W marszu bierze udział wiele kobiety z dziećmi.

## CZERWIEC

**1 czerwca – Kraków.** Uczestnicy krakowskiego Ruchu WiP organizują demonstrację przeciwko budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu oraz represyjnej polityce władz. W demonstracji bierze udział ok. 2 tys. osób.

**9 czerwca – Stargard Szczeciński.** Przebywający w zakładzie karnym w Stargardzie Szczecińskim Marek Adamkiewicz, Krzysztof Sobolewski i Jarosław Wojewódzki występują z wnioskiem o przyznanie im statusu więźnia politycznego.

**20–22 czerwca – Wejherowo.** Planowane spotkanie przedstawicieli ośrodków WiP w Czarnej Dąbrówce na skutek interwencji SB przeniesione zostało do Wejherowa. W spotkaniu uczestniczyli wipowcy z Gdańska, Kołobrzegu, Warszawy i Wrocławia.

## LIPIEC

**3 lipca – Kielce.** Kilkunastu uczestników WiP złożyło wieniec i zapaliło znicze w Kielcach przed kamienicą przy ul. Planety 7 w miejscu w którym dokonano się tzw. pogrom kielecki. Kolegium ds. wykroczeń skazuje na karę grzywny w wysokości 20 tys. zł wipowców z Gdańska: Małgorzatę Górczewską i Tomasza Żmudę-Trzebiatowskiego.

## SIERPIEŃ

**16 sierpnia – Zwartówko.** Wojciech Jankowski, uczestnik Ruchu WiP z Sopotu odbywający karę 3,5 roku więzienia za odmowę służby wojskowej, wysłał list do rzecznika rządu Jerzego Urbana w związku z jego oświadczeniem podczas konferencji prasowej, że w Polsce nie ma osób więzionych za złamanie Ustawy o powszechnym obowiązku obronności PRL (art. 231 ust. 3).

**17 sierpnia – Kołobrzeg.** Jacek Borcz, uczestnik Ruchu WiP odmawia przyjęcia karty powołania do oddziałów Obrony Cywilnej. W liście do ministra obrony narodowej zwraca się z prośbą o odbycie służby zastępczej. Wraz z listem odsyła książeczkę wojskową.

**22 – 24 sierpnia – Gniewowo k. Wejherowa.** Nad jeziorem Wyspowo odbywa się Złot Młodzieży Kontrowersyjnej „Hyde Park”.





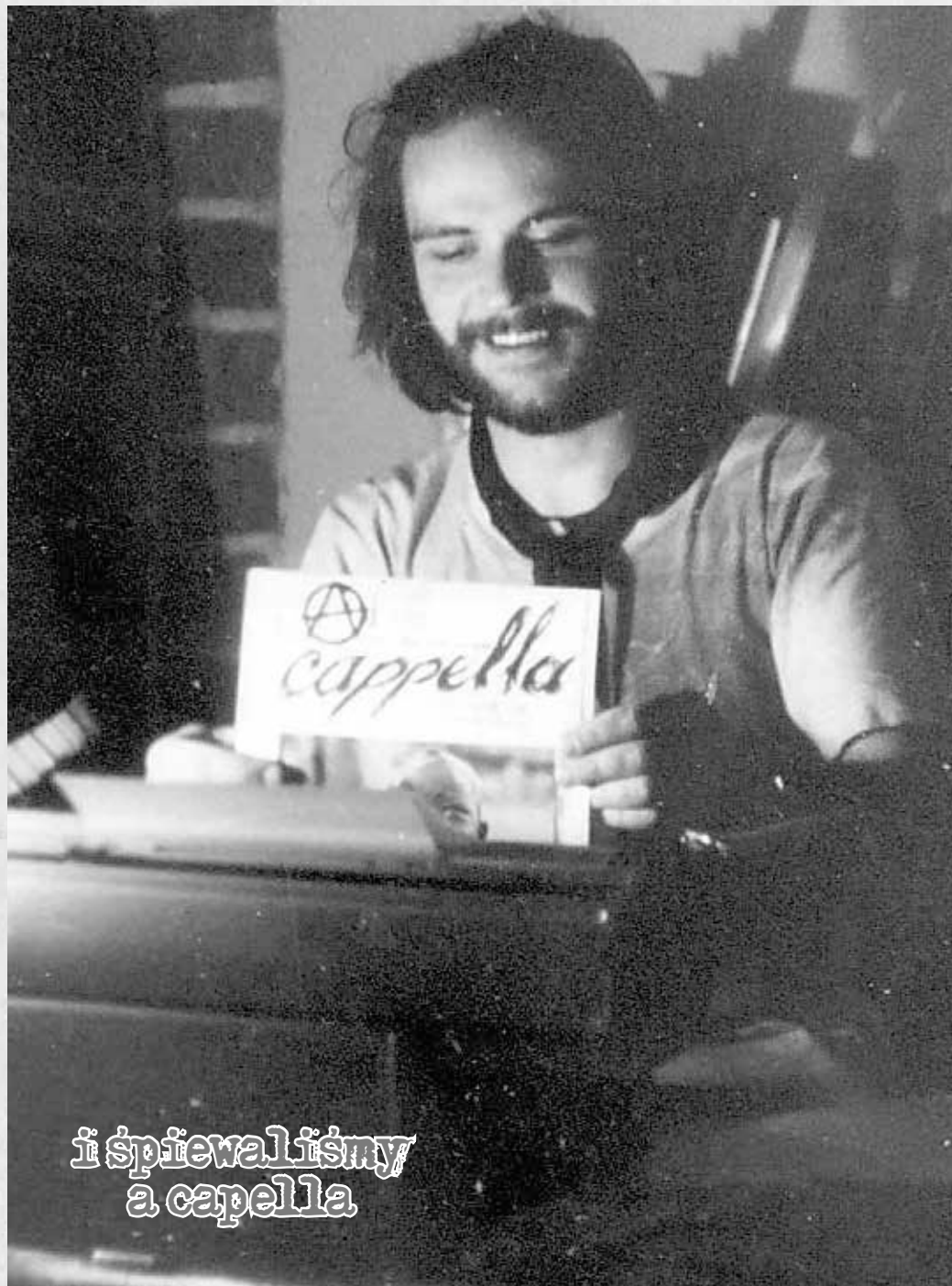
**Wojciech Jacob Jankowski:** Lech Parell spalił swą książeczkę wojskową, a szczypoty popiołu załączane były do „Acappelli jako relikwie, zatopione w kapeńce kleju.”  
**Marek Kossakowski:** Super! nie wiedziałem o tym.

**Lech Parell:** Seans palenia odbył się w mieszkaniu u Mesjago, czyli Zbigniewa Sajnoga i jego ówczesnej pięknej narzeczonej, której imienia niestety nie pomnę.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Narzeczona zwała się Pimpa i zainspirowała Sajnoga do stworzenia wiersza o flupach, który wstrząsnął polską poezją i kulturą w ogóle).

**Jacek Zabrocki:** Miała flupy...

**Przemysław Nowak:** Ta fotka ze spalania książeczki wojskowej, razem z „relikwiami” – prochami z niej, była w jednym numerze „Acappelli”.



Jak widać  
 paliliśmy nie  
 tylko...  
 papierosy

i śpiewaliśmy  
 a capella

Na imprezie zorganizowanej przez Ruch Społeczeństwa Alternatywnego, TotArt i WiP, pojawia się kilkaset osób.

#### WRZESIEŃ

**10 września – Bydgoszcz.** Sławomir Dutkiewicz przed komisją poborową odmawia przyjęcia karty powołania do zasadniczej służby wojskowej. Odmowę motywuje niezgodną z jego sumieniem treścią przysięgi wojskowej oraz wykorzystywaniem wojska do tłumienia protestów społecznych.

**11 września.** Władze PRL wprowadzają amnestię dla więźniów politycznych. Z więzienia wychodzą Jacek Czapotowicz i Piotr Niemczyk.

**15 września – Warszawa.** Za trwałe uchylanie się od służby wojskowej aresztowany zostaje Jarosław Nakielski.

**21 września.** Zostaje powołana Rada Funduszu Ruchu Wolność i Pokój: Jan Józef Lipski (przewodniczący Rady), Marek Adamkiewicz, Wojciech Jankowski, Konstanty Miodowicz, Konstanty Radziwiłł, Jacek Szymanderski, Tomasz Wacko, Jarosław Wojewódzki.

#### PAŹDZIERNIK

**3 października – Warszawa.** W godzinach szczytu 17 uczestników Ruchu WiP organizuje pod Domami Centrum przy ul. Marszałkowskiej sitting, z żądaniem zwolnienia z więzienia Wojciecha Jankowskiego i Jarosława Nakielskiego odsiadujących wyroki za odmowę odbycia służby wojskowej. MO zatrzymuje 11 osób. Siedem z nich zostaje skazanych w trybie przyspieszonym na kary grzywny w wysokości 50 tysięcy złotych z zamianą na 50 dni aresztu.

**4 października – Zwartówko.** Z zakładu karnego zwolniony zostaje Wojciech Jankowski, który od 16 lipca prowadził głodówkę protestacyjną.

**8 października – Szczecin.** W wydziale społeczno-administracyjnym Urzędu Wojewódzkiego przeprowadzone zostaje przesłuchanie Marka Adamkiewicza w związku z jego udziałem w Radzie Funduszu Ruchu WiP.

**10 października – Warszawa.** Członkowie Rady Funduszu WiP zostają wezwani na przesłuchanie w trybie postępowania administracyjnego. Otrzymują decyzję o zakazie działalności.

**14 października – Warszawa.** Kolegium ds. wykroczeń skazuje pozostałych wipowców uczestniczących w sittingu przed Domami Centrum. Orzeczone zostają wysokie grzywny z zamianą na areszt.

**15 października – Warszawa.** Odbywa się spotkanie uczestników WiP z przedstawicielami wschodnioniemieckich pacyfistów. Uczestnicy podpisują indywidualne traktaty pokojowe. Zobowiązują się w nich do niebrania udziału w zbrojnych interwencjach przeciwko swoim państwom, a także przeciwko każdemu innemu państwu, wobec którego interwencja byłaby podyktowana interesem Układu Warszawskiego.

**20 października – Warszawa.** Z Aresztu Śledczego przy ul. Rakowieckiej zwolniony zostaje Jarosław Nakielski.

## LISTOPAD

**3 listopada – Bydgoszcz.** Uczestnik Ruchu WiP – Rafał Budzbon, odsyła do miejscowej WKU książeczkę wojskową. Dołącza list, w którym stwierdza, że jedynym warunkiem pokoju na świecie jest odrzucenie wszelkiej przemocy i jest to główny powód, dla którego nie może odbyć zasadniczej służby wojskowej.

**16 listopada – Machowa.** W rocznicę śmierci Otto Schimka na cmentarz do Machowej przybywa kilkudziesięciu uczestników Ruchu WiP, aby złożyć kwiaty. SB zatrzymuje ponad 50 osób.

**17 listopada – Warszawa.** Ambasada Tunezji zaprasza Piotra Niemczyka na rozmowę w związku z prowadzoną kampanią na rzecz uwolnienia Moncefa Ben Slimana, nauczyciela akademickiego z uniwersytetu w Tunisie. W trakcie rozmowy pada zapewnienie, że ten więzień polityczny wkrótce zostanie zwolniony z aresztu.

**26 listopada – Wrocław.** Wrocławscy WiPowcy wydają oświadczenie dotyczące zagrożenia, jakie niesie za sobą działalność Huty Siechnice. Na terenie huty istnieją hałdy, z których do wód gruntowych przenikają rakotwórcze substancje.

**28 listopada – Wrocław.** W centrum miasta odbywa się demonstracja ekologiczna. Kilkunastu uczestników Ruchu WiP domaga się zamknięcia Huty Siechnice.

## GRUDZIEŃ

**6 grudnia – Gdańsk.** W trakcie odbywającego się w hali „Oliwia” koncertu „Rock dla Pokoju” kilkanaście osób z Ruchu WiP organizuje pikietę pod hasłem: „Rock dla Pokoju – 2-3 lata w woju”. W jej trakcie Wojciech Jankowski odczytuje apel Ruchu o zwolnienie więzionych za odmowę służby wojskowej. W trakcie pikiety milicja zatrzymuje 10 osób, m.in.: Jarosława Cieszyńskiego, Sławomira Dutkiewicza, Wojciecha Jankowskiego, Krzysztofa Galińskiego, Macieja Klepacza, Andrzeja Miszka.

**6 grudnia.** Ruch WiP wydaje oświadczenie domagające się zwolnienia świadków Jehowy, których kilkuset jest uwieczonych za odmowę służby wojskowej.

**8 grudnia – Gdynia.** Uczestnik Ruchu WiP, Andrzej Miszk odmawia odebrania w Wojskowej Komisji Uzupelnień odesłanej wcześniej książeczki wojskowej oraz zgody na służbę zastępczą. Oświadczając, że odmawiający służby wojskowej ze względu na sprzeciw sumienia powinni być wyłączeni z gestii władz wojskowych, a do pracy powinny kierować ich niezależne komisje.

**15 grudnia – Poznań.** Rada wydziału biologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza wysyła do Sejmu protest przeciwko rozwojowi energetyki jądrowej w Polsce oraz planowanej w Klempiczu lokalizacji elektrowni atomowej.

**20 grudnia – Wrocław.** Czternastu uczestników Ruchu WiP i działaczy Solidarności wydaje oświadczenie, w którym po raz kolejny domagają się zamknięcia Huty Siechnice i pomocy jej pracownikom. Pod oświadczeniem podpisują się m.in. Leszek Budrewicz, Władysław Frasyniuk, Barbara Labuda, Józef Piniór.



**Maciej Furmanek:** Fajna focia, transparent z gołąbkami i chyba złamanym karabinem.

**Piotr Niedlich:** Toruń 88, przed Urzędem Wojewódzkim.

**Marek Kossakowski:** A kto na zdjęciu? wiecie? poznajecie?

**Piotr Niedlich:** To żona i córka kolesia, który miał ksywkę Raszyn (pisownia oryginalna). Jeżeli chcesz, to mogę poszukać dokładnie.

**Piotr Niedlich:** Kobieta na zdjęciu nazywa się Małgorzata Mądzielewska, dziecko w wózku – Martyna.

**Piotr Niedlich:** Autorem zdjęcia jest Piotr Niedlich.

Michał Przyborowski: Toruń.  
Piotr Niedlich: Toruń, 13 grudnia 1988  
Irek Ziolk: Wrzesień/październik 89.  
– Akcja wspierająca dwumiesięczną pikietę pod Sejmem (?)





**Radosław Gawlik:** Ładny człowiek był :)  
**Sławek Dutkiewicz:** Warszawa 3 X 1986 r. sitting pod Domami Towarowymi „CENTRUM” w obronie Jacoba i Jarka Nakielskiego. Od prawej Artur Kielasiak & Sławek Dutkiewicz [pierwszy transparent], Radek Gawlik & Marek Krukowski [drugi transparent], Z przodu odziany w słomiankę Gwido Zlatkes [zasłania Marka Krukowskiego]. Za nim Krzysiu Galiński & „Kadafi” Krzysztof Jurski.

**Jarosław Dubiel:** Sitting w obronie Jankowskiego i Nakielskiego, którzy zostali w pudle pomimo amnestii dla politycznych. Solidarność ich olała.

"Tylko ludzie słaj woli waga wstod, że wszelkie inicjatywy, ruchy pokojowe - to inspiracja Moskwy." / M. Gorbaczow /

# Siedzieliśmy, bo... nasi siedzieli



## cappella

BIERZOWLANNIK RUCHU \* WOLNOŚĆ I POKÓJ \* GDAŃSK nr 1.



\*CZOOZI O TO

słoby urzeczywistniał się swobodnie ten idealny wódr życia, który nosimy w sobie, słoby nasze potrzeby i nasz sposób pojmowania nie były hamowane i wypaczone przez interwencję obcego przymusu. Chodził mi o to nie dlatego, że uważamy swoje ideały za bezwzględnie rozsądne, doskonałe i obciążające powszechne obowiązki, lecz dlatego tylko, że są nasze, że stanowią naszą własną naturę moralną, która dla nas przez nie innego nastąpienia być nie może i którą przez to samo musimy bronić od zagłady. Dobro, w które wierzymy, nie przedstawia się wianem jako absolutne, bezwzględne, lecz jest nie dlatego tylko, że tkwi w potrzebach naszych, że jest tym wspaniałym życiem, którego zaparliśmy się musielibyśmy narazem zaprzeczyć się samym siebie, tj. spisać moralnie." Tytuł E. Abramowski. Próczno i darcie, ale niektórzy ludzie w swoim idealnym wspaniałym życiu nie mają miejsca na wojnę. I nie pomaga tu tupanie tradycjonalistów



**21 grudnia – Kraków.** Uczestnicy Ruchu WiP wydają oświadczenie, w którym solidaryzują się z partyzantami z Kambodży, walczącymi z wietnamskim najeźdźcą. Wzywają ONZ do podjęcia stosownych kroków zmierzających do zakończenia działań wojennych i zaprzestania eksterminacji ludności.

**31 grudnia – Warszawa.** Maciej Wijas z Kielc zgłasza się do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej, po czym zostaje zatrzymany i przewieziony do aresztu śledczego w Opolu.

## 1987

### STYCZEŃ

**7 stycznia.** Po raz pierwszy oficjalna prasa podejmuje temat zastępczej służby wojskowej. W oficjalnym organie wojskowym, „Żołnierzu Wolności”, który od 1986 roku przodował w kampanii przeciw Ruchowi, zostaje opublikowany rzeczowy artykuł o zastępczej służbie poborowych, omawiający możliwości odpracowania służby wojskowej w sektorze cywilnym. Uzasadniając wybór tematu redakcja stwierdza, że problem „bardzo często powtarzał się w redakcyjnej pocztce”.

**9 stycznia – Wrocław.** SB przeprowadza rewizje w mieszkaniach Radosława Gawlika, Bożeny Gubbiak, Pawła Jacha i Marka Krukowskiego, a następnie zatrzymuje ich na 48 godzin. Gawlikowi i Krukowskiemu udaje się zbiec z konwoju.

**10 stycznia – Wrocław.** Uczestnicy Ruchu WiP organizują marsz ekologiczny z Rynku Głównego pod Hutę Siechnice, która zatrzymała metalami ciężkimi ujęcie wody pitnej dla Wrocławia. 25 osób zostaje aresztowanych.

**12 stycznia – Wrocław.** Uczestnicy marszu ekologicznego, który odbył się dwa dni wcześniej, wydają oświadczenie: „My, ukarani przez kolegium ds. wykroczeń za udział w demonstracji ekologicznej w dniu 10.01. 1987 we Wrocławiu, oświadczamy: Nasze wystąpienie w sprawie Huty Siechnice uważamy za słuszne i zgodne z interesem społecznym. Użycie sił milicyjnych i postawienie przed kolegium uczestników demonstracji jest kolejnym dowodem na to, że troska władz o ochronę środowiska jest tylko deklaracją”. Pod oświadczeniem podpisało się 24 uczestników demonstracji.

**15 stycznia – Gdańsk.** Uczestnicy Ruchu WiP podczas rozprawy przeciwko Małgorzacie Gorczewskiej przeprowadzili akcję protestacyjną przeciwko kolegium ds. wykroczeń. Podczas akcji prezentowane są ironiczne hasła: „Niech żyją kolegia do spraw wykroczeń”, „Ukarac Gorczewską”.

**30 stycznia – Wrocław.** Wojewódzka Rada Narodowa odrzuca plan modernizacji Huty Siechnice i zaleca jej likwidację do 31 grudnia 1990 roku.

### LUTY

**12 lutego – Wrocław.** Podpisane zostają indywidualne i zbiorowe traktaty pokojowe pomiędzy uczestnikami wrocławskiego WiP



**Michał Przyborowski:** Wrocław, 17 marca 1987. Protest pod Akademią Medyczną przeciwko relegowaniu z uczelni Marka Krukowskiego.

**Sławek Dutkiewicz:** Na słupie siedzi chyba Wiesiek Mielcarski.

**Tomasz Borewicz:** Na pewno.

**Wiesław Mielcarski:** Ten, co mnie ciągnie za nogę za chwilę się spier... na nyskę. Za tę akcję na dołku wyłapał za mnie bęcki śp. Tomek Wacko. SB-cy byli tak wk..., że nie zorientowali się, kto siedział na słupie.

**Sławek Dutkiewicz:** Ciężką robotę miały... mendy! Nie tak łatwo sprowadzić Wieska Mielcarskiego na... ziemię!

**Grzegorz Majewski:** Na początku 1987 roku to było. Ja tam z kolegami stałem pod słupem, oczywiście w tym czasie to już w tej nysce :)

# Jak Wiesiek z góry na milicję patrzył...



**Jarosław Dubiel:** Transparent trzymam z sp. Tomkiem Wacko.

**Sławek Dutkiewicz:** Duży transparent trzyma z lewej duży brodac, czyli... Leszek Budrewicz!

**Sławek Dutkiewicz:** Z transparentów [pozostałe zdjęcia] i ich trzymacze wnioskuje, że to była akcja w obronie Krukersona po wyrzuceniu go z Akademii Medycznej za odmowę udziału w Studium Wojskowym, więc pewnikiem to jest... WROCŁAW! Natomiast nie wiem kiedy to było. Prawdopodobnie 87/88, ale nic więcej nie potrafię powiedzieć, bo w tym czasie akurat... pierdziałem w pasiak!



a działaczami pokojowymi z Grecji, Jugostawii, RFN, USA i Wielkiej Brytanii.

**13 lutego – Kraków.** Przy Dworcu PKP odbywa się demonstracja Ruchu WiP przeciwko stosowaniu tortur w Afganistanie. Zgromadzeni przechodzą w kierunku Rynku Głównego i zawieszają transparenty na cokole pomnika Adama Mickiewicza. Po demonstracji zatrzymany zostaje Radosław Huget, kolegium ds. wykroczeń karze go grzywną w wysokości 50 tys. zł i nakazuje pokrycie kosztów procesowych – 31 tys. zł.

**20 lutego – Gdańsk.** Grupa uczestników Ruchu WiP wysłała list do Rady Konsultacyjnej przy Radzie Państwa w sprawie zasad odbywania zastępczej służby wojskowej.

**23 lutego – Szczecin.** Uczestnicy szczecińskiego Ruchu WiP wydają oświadczenie postulujące ograniczenie budżetu wojskowego, wskazując, że jest to jedna z dróg wyjścia Polski z kryzysu.

## MARZEJ

Ruch WiP prowadzi w całym kraju akcję zbierania podpisów pod petycją do Sejmu PRL o wstrzymanie budowy elektrowni w Żarnowcu (zebrano około dwóch tysięcy podpisów).

**3 marca – Kraków.** Sąd Wojewódzki ogłasza wyrok w sprawie przeciwko SB, z powództwa uczestnika krakowskiej grupy WiP, Jana Rokity, o naruszenie jego wolności i nietykalności cielesnej. Jan Rokita został zatrzymany wraz z innymi osobami 3 maja 1986 roku w drodze do Machowej, gdzie zamierzał wziąć udział w uroczystościach związanych z rocznicą urodzin Otto Schimka. Sąd uznał zasadność zatrzymania, stwierdził natomiast bezprawność innych działań i nakazał pisemne przeproszenie powoda przez Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie w ciągu 14 dni.

**11 marca – Gdańsk.** Na spotkaniu mieszkańców osiedla Przymorze z władzami PRON i przedstawicielami KC PZPR i KW PZPR w osiedlowym klubie „Plastus”, w trakcie dyskusji z władzami lokalnymi, Wojciech Jankowski i Beata Matuszak przedstawili zagrożenia związane z budową elektrowni atomowej w Żarnowcu. W spotkaniu braли udział także inni uczestnicy WiP: Krzysztof Galiński, Andrzej Miskz, Tomasz Żmuda-Trzebiatowski i Klaudiusz Wesołek. Następnego dnia obecni na spotkaniu funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa przeprowadzili rewizję w mieszkaniach Krzysztofa Galińskiego i Cezarego Nowe. W mieszkaniu pierwszego z nich zatrzymano Andrzeja Miskza, Tomasza Żmudę-Trzebiatowskiego oraz działaczkę Peace Activist East and West z Bostonu, której nakazano natychmiastowe opuszczenie Polski.

**17 marca – Wrocław.** W okolicy Akademii Medycznej trzydziestu uczestników Ruchu WiP demonstruje przeciwko relegowaniu z uczelni Marka Krukowskiego za odmowę złożenia przysięgi wojskowej. Po godzinie dziewięciu uczestników pikietę zostaje zatrzymanych i przewiezionych na komendę, gdzie trzech spośród nich pobito.

**17 marca – Kraków.** Działacze krakowskiego WiP przeprowadzają przed Urzędem Dzielnicowym Kraków – Śródmieście akcję przeciwko karaniu przez kolegia ds. wykroczeń. Na rozwiniętym transparentie znajduje się napis „Kolegia nie zniszczą Ruchu Wolność i Pokój”.

**20 marca – Szczecin.** Odbyna się pikietą przeciwko zanieczyszczeniom powodowanym przez Zakłady Chemiczne Police oraz budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu. W trakcie akcji skandowane są hasła: Extra Mocne = Police bez filtra; Amoniak Tak – ale w nawozach; Żarnowiec na Madagaskar; Międzyrzecz atomowym śmietnikiem Europy. Po 10 minutach akcji funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa rozpędzają ją, zatrzymując 19 osób. Po sporządzeniu wniosków o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń wszyscy zostają zwolnieni.

**21 marca – Gdańsk.** Demonstracja przeciwko budowie elektrowni w Żarnowcu.

**23 marca – Gdańsk.** W trzech punktach miasta uczestnicy Ruchu Wolność i Pokój przeprowadzają akcję zbierania podpisów pod petycją do Sejmu PRL przeciwko budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu. W trakcie akcji milicja zatrzymała na kilka godzin jej uczestników.

**23 marca – Warszawa.** Prokuratura Garnizonowa umarza postępowanie przeciwko Jarosławowi Nakielskiemu. Zarzut ucieczki ze szpitala w czasie tymczasowego aresztowania zostaje uchylony.

**27 marca – Kraków.** Pikietą bramy Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina w Nowej Hucie przeciwko degradacji środowiska naturalnego. Pierwsza grupa wipowców rozdaje pod główną bramą huty ok. 500 ulotek zawierających postulaty przeprofilowania produkcji huty i likwidacji zakładów sodowych „Solvay” oraz chemii organicznej „Bonarka”. Zatrzymani zostają: Danuta Kownacka, Agata Michałek, Piotr Świder, Krzysztof Zydowicz. Druga grupa demonstrująca na Rynku Głównym zostaje rozpędzona przez funkcjonariuszy milicji i SB. Zatrzymano Marka Bika, Artura Kielasiaka, Jana Rojka, Jana Rokite, Dariusza Rupińskiego, Konrada Brożka, a także Ryszarda Bociana z KPN.

**29 marca.** Uczestnicy Ruchu WiP wysyłają do ambasadora Węgierskiej Republiki Ludowej telegram o treści: „Odmowa służby wojskowej jest prawem człowieka. Żądamy uwolnienia Zolta Keszthely”.

**31 marca – Szczecin.** Szczeciński WiP przesyła do ambasadora Jugosławii protest przeciwko represjonowaniu osób odmawiających służby wojskowej w Słowenii.

#### KWIECIEŃ

**4 kwietnia – Warszawa.** Na budynku obok hotelu Forum zostaje wywieszony transparent z napisem „Żądamy uwolnienia Petera Pospichala i Zolta Keszthely – Ruch Wolność i Pokój. Z transparentu, który wisiał około 20 minut, wysypało się tysiące ulotek informujących o obu aresztowanych.

**9 kwietnia – Wrocław.** Przez centrum Wrocławia przechodzi demonstracja przeciwko rujnowaniu polskiej gospodarki. Wśród 2000



**Michał Przyborowski:** 8 Luty 1988, Bydgoszcz. Protest na daszku Domu Towarowego.

**Jacek Zabrocki:** To jest daszek... ale na przeciwko Domu Towarowego Jedynak, siedzi Wojtek Hetman...

**Sławek Dutkiewicz:** Jakem siedział w pierdlu Krakusy wpadły do Bydży na... gościnne występy! Szmatę trzymają Huguł i Rysiaczek. Ścianę podpiera tubylec Kibas [Wojtek Hetman].

**Jacek Zabrocki:** Jacob był też... na Jedynaku bylim...

**Jacek Zabrocki:** I chyba Bartek Sawicki.  
**Sławek Dutkiewicz:** Bo Wy nasłuchaliście się nauk Papieża-Polaka pt. „NIE LĘKAJCIE SIĘ!”. No to się wpiłolili na najwyższy dach w... okolicy!

**Jacek Zabrocki:** a zwinęli wszystkich na Rondzie Jagiellońskim... i na poniatkę...

**Wojciech Jacob Jankowski:** Jacoba tam nie pamiętam – acz tyle się działo, że wszystko możliwe). Niech się historyki mozolom!)

**Jacek Zabrocki:** byleś byleś... to było po rozprawie chyba Budzbona... Taylor broń... a potem daszek, z tyłu jedynaka były rusztowania...)

**Sławek Dutkiewicz:** Stare sklerotyki tak... mają! Jacob niczym Duch Święty był... wszędzie! Only... nie pamięta!

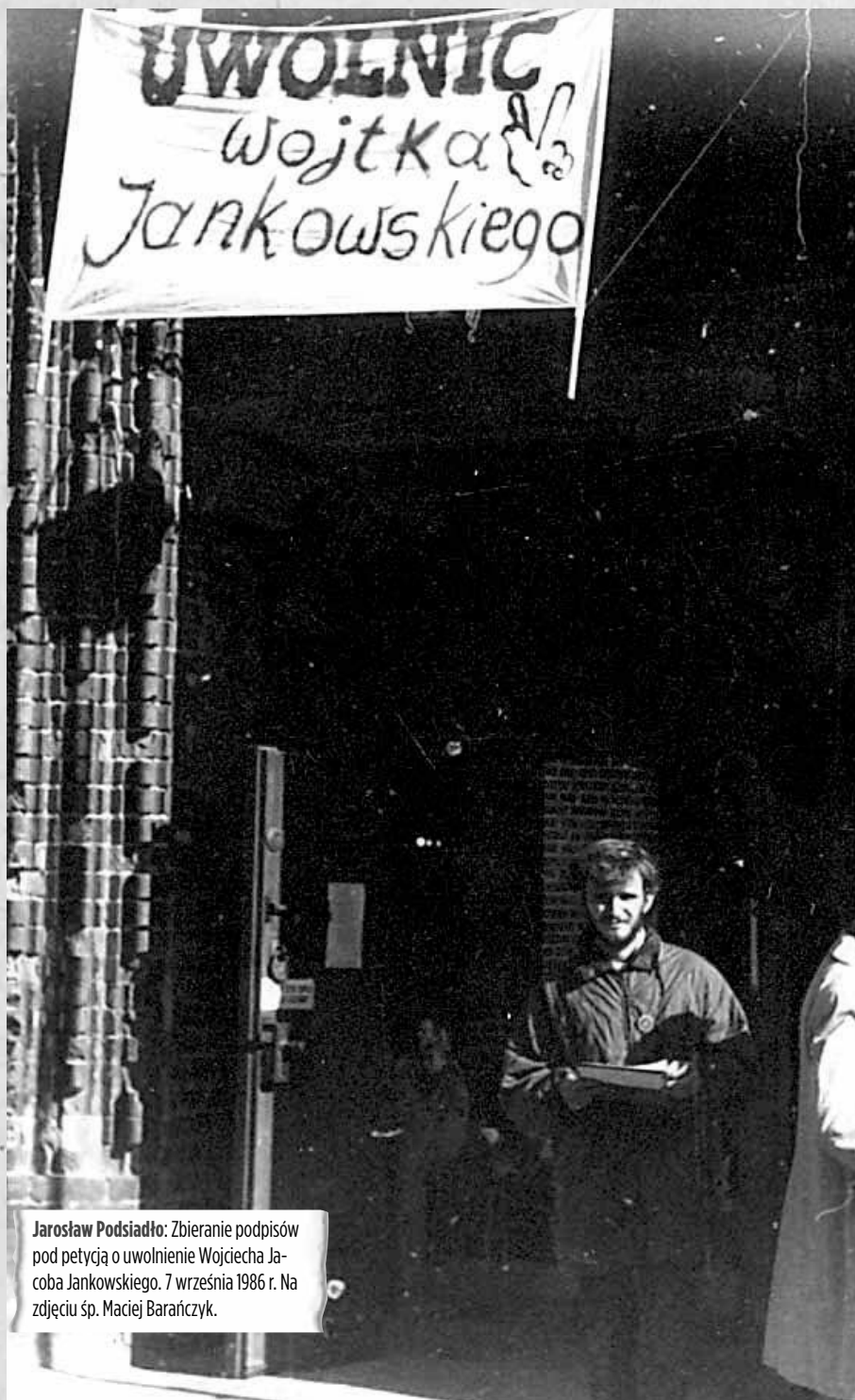
**Jacek Zabrocki:** Przyszłości już nie ma...  
**Sławek Dutkiewicz:** Ale jest przyszłość... świetlana! No Future! Czy jakoś... tak!

**Wojciech Jacob Jankowski:** Kolega Marek Kossakowski album czy wystawę robi – a Waćpanowie jakoweś religianctwa & mistycyzmy wygłaszają!

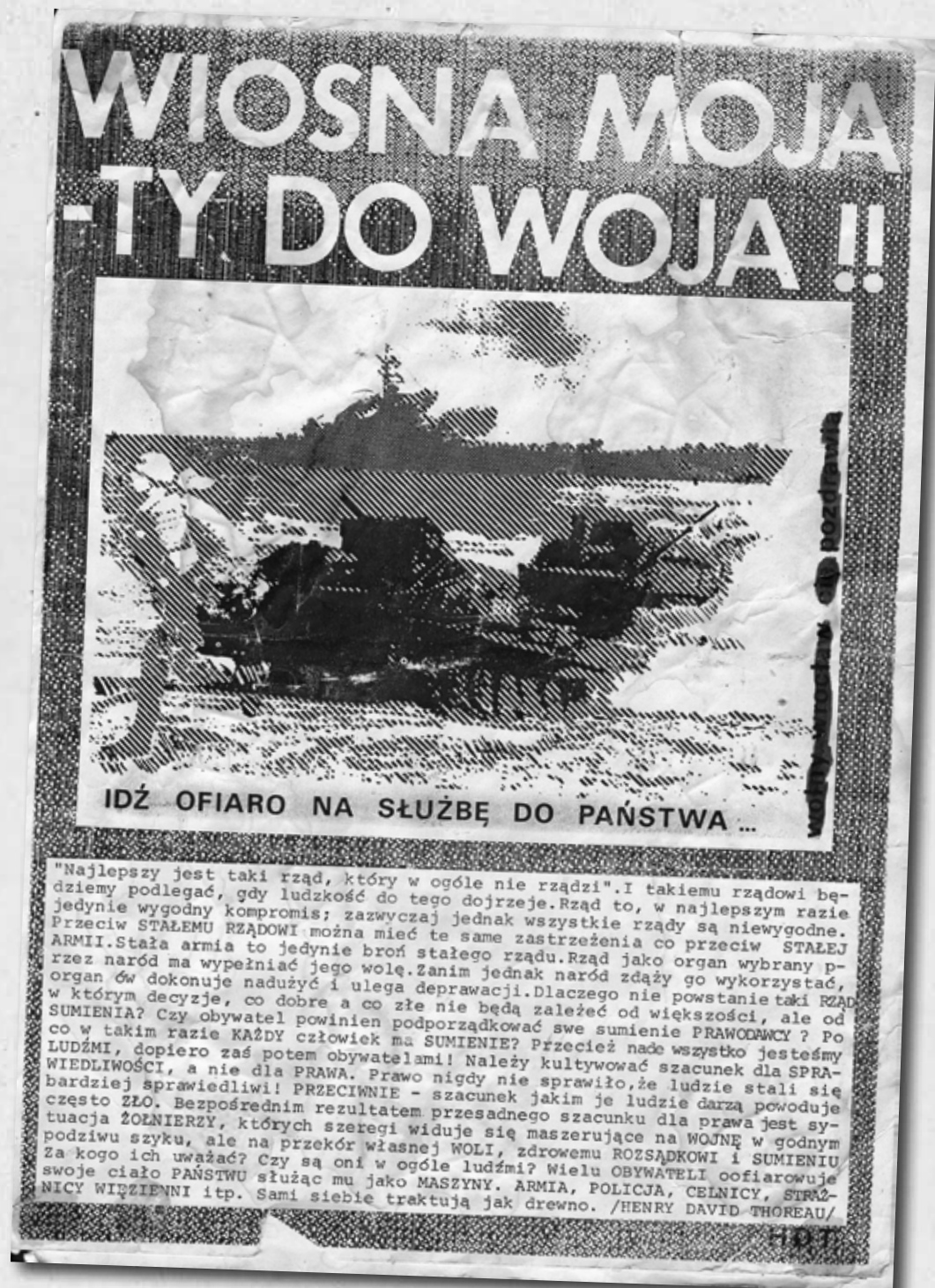


Nie  
lękajcie  
się.  
Wchodźcie  
na dachy





Jarosław Podsiadło: Zbieranie podpisów pod petycją o uwolnienie Wojciecha Jankowskiego. 7 września 1986 r. Na zdjęciu śp. Maciej Barańczyk.



"Najlepszy jest taki rząd, który w ogóle nie rządzi". I takiemu rządowi będziemy podlegać, gdy ludzkość do tego dojrzeje. Rząd to, w najlepszym razie jedynie wygodny kompromis; zazwyczaj jednak wszystkie rządy są niewygodne. Przeciw STAŁEMU RZĄDOWI można mieć te same zastrzeżenia co przeciw STALEJ ARMII. Stała armia to jedynie broń stałego rządu. Rząd jako organ wybrany przez naród ma wypełniać jego wolę. Zanim jednak naród zdąży go wykorzystać, organ ów dokonuje nadużyć i ulega deprawacji. Dlaczego nie powstanie taki RZĄD w którym decyzje, co dobre a co złe nie będą zależały od większości, ale od SUMIENIA? Czy obywatel powinien podporządkować swe sumienie PRAWODAWCY? Po co w takim razie KAŻDY człowiek ma SUMIENIE? Przecież nade wszystko jesteśmy LUDŹMI, dopiero zaś potem obywatelami! Należy kultywować szacunek dla SPRAWIEDLIWOŚCI, a nie dla PRAWA. Prawo nigdy nie sprawiło, że ludzie stali się częściej sprawiedliwi! PRZECIWNIE - szacunek jakim je ludzie darzą powoduje tuż obok ZŁO. Bezpośrednim rezultatem przesadnego szacunku dla prawa jest sy-podziwu szoku, ale na przekór własnej WOLI, zdrowemu ROZSĄDKOWI i SUMIENIU za kogo ich uważać? Czy są oni w ogóle ludźmi? Wielu OBYWATELI ofiarowuje swoje ciało PAŃSTWU służąc mu jako MASZYNY. ARMIA, POLICJA, CELNICY, STRAŻNICY WIPZIENNI itp. Sami siebie traktują jak drewno. /HENRY DAVID THOREAU/

demonstrujących osób swój udział zaznaczają także uczestnicy Ruchu WiP. Po demonstracji SB zatrzymuje kilkanaście osób.

**10 kwietnia – Kraków.** Marsz uczestników Ruchu WiP przeciwko obecności obcych wojsk w Polsce. W drodze do konsulatu milicja zatrzymuje kilkunastu wipowców, wobec których skierowane zostają wnioski do kolegium ds. wykroczeń. Część osób, którym udaje się dotrzeć do celu, podejmuje próbę wręczenia konsulowi generalnemu ZSRW w Krakowie listu do Michaiła Gorbaczowa o treści: „Równowagi między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim nie zapewni żaden, nawet najśmielszy traktat rozbrojeniowy. Potrafi to uczynić tylko zjednoczona i prężna ekonomicznie Europa, funkcjonująca na zasadzie swoistego bufora między supermocarstwami. Taka Europa stanowi cel działania naszego ruchu.” W trakcie interwencji pod konsulem milicja na kilka godzin zatrzymuje przybyłych tam korespondentów DPA, AFP i Reuters.

**11-13 kwietnia – Sopot.** Uczestnicy Ruchu WiP przeprowadzają akcję zbierania podpisów przeciwko budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu. W ciągu czterech godzin udaje się zebrać dwa i pół tysiąca podpisów.

**14 kwietnia – Warszawa.** Wydział Społeczno-Administracyjny Urzędu m.st. Warszawy wydał oficjalny zakaz działalności Ruchu „Wolność i Pokój”.

**14 kwietnia – Wrocław.** Oskar Kasperek, uczestnik Ruchu WiP, zmuszony do odbywania służby wojskowej rozpoczyna głodówkę protestacyjną.

**14 kwietnia – Siedlce.** Aresztowano Piotra Marczuka, który 24 lutego uciekł z jednostki wojskowej w Ciechanowie z powodu szykanowania go przez przełożonych za przekonania pacyfistyczne i religijne.

**16 kwietnia – Wrocław.** Działacze Ruchu WiP i Solidarności organizują demonstrację pod hasłami: „Uwolnić Petra Pospichala”, „Solidarność Polski i Czechosłowacji”. Interweniuje milicja, rozpędzając liczący ok. 1000 osób tłum oraz zatrzymując 13 osób – robotników i studentów.

**24 kwietnia – Szczecin.** W rocznicę katastrofy w Czarnobylu w trzech punktach miasta wyeksponowane zostają transparenty o treści: „Zakłady Chemiczne Police – trują”, „Nie chcemy Żarnowca – rok temu był Czarnobyl”, „Ta śmierć nie wybiera – Czarnobyl”. W trakcie akcji rozrzucają także ulotki informacyjne.

**24 kwietnia – Wrocław.** Około 20 osób blokuje ruch na ul. Grabiżyńskiej, rozpościerając 25-metrowy transparent z hasłem „Czarnobyl”. Pod transparentem „Nie chcemy elektrowni jądrowych” rozdawane są ulotki kwestionujące oficjalne opinie na temat katastrofy w Czarnobylu.

**28 kwietnia – Warszawa.** W 40. rocznicę rozpoczęcia Akcji „Wisła” uczestnicy Ruchu WiP wydają wspólne oświadczenie: [...] Przeprowadzona przez jednostki Ludowego Wojska Polskiego miała na celu całkowite przesiedlenie z południowo-wschodnich krańców Polski mniejszości narodowych od wieków tam zamieszkujących [...]. Ak-

## Rzecz o tym, jak Wojciech Jacob Jankowski został synem kapelana Solidarności

**Jarosław Podsiadło:** Zbieranie podpisów pod petycją o uwolnienie Wojtka Jankowskiego Jacoba pod kościołem św. Brygidy w Gdańsku o ile pamiętam jesień 1986 roku. Na zdjęciu drugi z prawej (w jasnej marynarce) Mariusz Popielarz z NZS-u.

**Jarosław Podsiadło:** Dokładnie 7 września 1986 roku.

**Wojciech Jacob Jankowski:** A pierwszy z prawej w ciemnej kurtce podpisy zbiera Tomek Żmuda-Trzebiatowski. Chłopaki jajcowały, że chodzi o syna księdza proboszcza, co ponoć niektóre parafiany przyjmowały ze zrozumieniem.)

**Jany Waluszko:** Mohery pytają: czy to jakiś krewny księdza Jankowskiego, a mój brat Czarek na to: tak, syn :)!





**Marek Kossakowski:** Wrocław, Tomasz Wacko – tak? kiedy to było?

**Stawek Dutkiewicz:** Z lewej z transparentem Bafel.

**Zuzanna Dąbrowska:** Przy nysce ja stoję tyłem, już zatrzymana i skuta (tego akurat nie widać) – głowa z lokami (trwała)

cję tę przeprowadzono wspólnie z UB i KBW w szczególnie brutalny sposób [...]. Żądamy umożliwienia realizacji prawa powrotu Ukraińców i Łemków na ich ziemie przodków, żądamy zwrotu zagrabionego im na skarb państwa majątku trwałego.

#### MAJ

**1 maja – Sopot.** Jacek Borcz, Stawomir Dutkiewicz, Krzysztof Grynder i Lech Parnell, ubrani w białe koszule z napisem „Żarnobyl” niosąc dwa transparenty z napisami „Armie do cywila” oraz „Wolność i Pokój”, weszli w kolumnę pochodu 1-majowego. Następnie wykorzystując przerwę pomiędzy kolejnymi grupami przeprowadzają sitting. W chwilę po tym zostają zatrzymani przez milicję, a K. Grynder zostaje dotkliwie pobity. Wszystkich ukarano grzywnami za zakłócanie porządku publicznego.

**7–9 maja – Warszawa.** Ruch WiP organizuje międzynarodowe seminarium „Pokój międzynarodowy i Porozumienie Helsińskie” w pomieszczeniach parafialnych kościoła Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej. Bierze w nim udział ponad 200 osób z Polski i ponad 60 z zagranicy

– przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, ruchów pokojowych z Belgii, Czechosłowacji (Jirzi Vancura – przedstawiciel Karty 77), Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Norwegii, RFN, Szwecji, Szwajcarii, USA, Wielkiej Brytanii, Jugosławii. Zebrani rozważają głównie problematykę związaną ze sposobami działania na rzecz pokoju, budową zaufania, porozumienia między społeczeństwami, zagadnienia związków między pokojem a prawami człowieka i polityczną demokracją.

**18 maja – Gorzów Wielkopolski.** Uczestnicy gorzowskiego Ruchu WiP organizują demonstrację ekologiczną jako protest przeciwko planom utworzenia na terenach Międzyrzeckiego Rejonu Umocnień składowiska odpadów radioaktywnych. W trakcie demonstracji pojawiają się transparenty z hasłami: „Śmietnik atomowy pod Międzyrzeczem – nie!”, „Odpady radioaktywne to stałe zagrożenie”, rozrzucone zostają ulotki. Po interwencji milicji zatrzymano 5 osób.

**22 maja – Gdańsk.** Uczestnicy gdańskiego Ruchu WiP wysyłają na ręce prezydenta Ronalda Reagana apel do rządu Stanów Zjednoczonych o zaprzestanie pomocy reżimom w Chile i RPA.

#### CZERWIEC

**1 czerwca – Kraków.** Uczestnicy Ruchu WiP organizują manifestację ekologiczną w związku z awarią elektrowni atomowej w Czarnobylu.

**7 czerwca – Międzyrzecz.** WiPowcy z Gdańska, Gorzowa i Szczecina biorą udział w proteście mieszkańców miasta przeciwko składowaniu na terenie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnień odpadów radioaktywnych. Pomimo działań podjętych ze strony milicji i SB, w marszu bierze udział ponad 1000 osób.

**8–14 czerwca.** Działacze Ruchu WiP ze wszystkich ośrodków uczestniczą w uroczystościach związanych z III pielgrzymką Jana Pawła II do Polski oraz w manifestacjach po uroczystościach. Przed pielgrzymką prewencyjnie zatrzymanych zostaje kilkunastu uczestników WiP.

**24 czerwca – Warszawa.** W warszawskiej siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej odbywa się spotkanie na temat kary śmierci we współczesnym świecie. Docent Alicja Grześkowiak z UMK w Toruniu zwróciła uwagę na zupełny brak danych o liczbie wykonywanych kar śmierci w Polsce. W spotkaniu wzięli udział działacze Ruchu WiP z Bydgoszczy, Gdańska, Poznania i Warszawy.

## LIPIEC

**2 lipca – Gdańsk.** Jarosław Cieszyński, uczestnik gdańskiego Ruchu WiP, wysłał do Sejmu PRL petycję z protestem przeciwko budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Pod petycją podpisały się 4544 osoby.

**5 lipca – Międzyrzecz.** Odbyma się trzecia demonstracja przeciwko składowaniu odpadów radioaktywnych. Bierze w niej udział około 150 osób. Swój udział zaznaczają wipowcy z Gorzowa i Szczecina.

**6 lipca – Wrocław.** W związku brakiem reakcji ze strony wojewody wrocławskiego, zmierzających do zamknięcia Huty Siechnice, działacze wrocławskiego WiP wydają oświadczenie: Siechnice trują jak dawniej.

**18 lipca – Sopot.** Na ulicy Bohaterów Monte Cassino, w okolicach dworca kolejowego, uczestnicy WiP przeprowadzają akcję antyżarnowiecką. Po rozrzuconiu ulotek milicja zatrzymuje Sławomira Dutkiewicza i Krzysztofa Galińskiego.

**23 lipca – Bydgoszcz.** Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego skazuje na 2 i pół roku więzienia Piotra Różyckiego, aresztowanego 16 kwietnia tego roku za trwałe uchylanie się od służby wojskowej.

## SIERPIEŃ

**1 – 8 sierpnia – Mokre.** Uczestnicy Ruchu WiP organizują nad jeziorem Mamry Międzynarodowy Obóz Pokojowy WiP. Obok działaczy z kraju pojawiają się na nim goście z Belgii, Holandii i NRD.

**7 sierpnia – Wrocław.** Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego skazuje Oskara Kasperka na dwa lata więzienia za uchylanie się od obowiązków wojskowych.

**9 sierpnia – Koszalin.** Sąd Garnizonowy w Koszalinie skazuje Józefa Michałka ze Słupska na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na cztery lata za trwałe uchylanie się od służby wojskowej. Michałek obciążony zostaje także 120 tysiącami grzywny. Michałek 26 czerwca wysłał list do WKU w którym szczegółowo wyjaśnił, iż służba wojskowa koliduje z jego światopoglądem.

**13 – 15 sierpnia – Olsztyn k. Częstochowy.** W trakcie zlotu hippisów Ruch Społeczeństwa Alternatywnego i Ruch WiP zorganizowały III Hyde Park. Przeprowadzane są akcje ulotkowe przeciwko służbie wojskowej, akcja przeciwko militarnym zabawkom. Odbyma się także panel dyskusyjny na temat służby wojskowej. Zorganizowany został także punkt informacyjny WiP oraz kiosk z wydawnictwami drugoobiegowymi.

**16 sierpnia.** Ruch WiP wydaje oświadczenie o rozpoczęciu ogólnopolskich akcji protestacyjnych w obronie więzionych Oskara Kasperka, Piotra Różyckiego, Macieja Wijasa.

**17 sierpnia – Warszawa.** Naczelny Sąd Administracyjny rozpatrzył skargę Marka Adamkiewicza, uczestnika szczecińskiego Ruchu WiP, na decyzję Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o niedopuszczeniu go do obrony pracy magisterskiej. Sąd uznał zasadność skargi, uchylając postanowienie ministerstwa i obciążając je kosztami procesowymi.



**Jarosław Podsiadło:** Gdynia, Delikatesy, ul. Świętojańska. 1 grudnia 1987. Od lewej Klaudiusz Wesołek, Małgorzata Gorczewska.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Klaudi, po akcji na „Delikatesach” w Gdyni olał zasady non-violence, zaczął szarpanię z gliniarzami. Pomogli mu uciec przechodnie, m.in. nieprzypadkowy tam Lech Parell. Małgorzata Gorczewska przeżyła przez to niemiłe i groźne chwile: pośród przerażonych gliniarzy, na zablokowanej przez rozsierdzone tłumy klatce schodowej.

**Jarosław Podsiadło:** Autorem zdjęcia jest Paweł Babiński.

**Lech Parell:** To były czasy... Ale lata mijają i kontekst się zmienia. Ktoś, komu pewnego razu pokazałem to zdjęcie zapytał mnie, i to na poważnie, dlaczego pomagałem milicji łapać tego chłopaka. I fakt: tak to może wyglądać...

**Jacek Zabrocki:** Niegrzeczny Klaudi, niegrzeczny Parello... kibole....)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Lechu – bo tak było). Już w tamtym czasie nazywaliśmy ten obrazik „chwytaniem młodego złodzieja”...

**Jarosław Podsiadło:** Autorem zdjęcia jest Paweł Babiński. Gdynia ul. Świętojańska, 1 grudnia 1987 roku.

**Jarosław Podsiadło:** Pod tym zdjęciem stanowiącym ilustrację do relacji z akcji WiP-u, która się ukazała w piśmie regionu gdańskiego Solidarności, czyli tzw. popularnie „Lewkach”, widnieje taki oto podpis: „Na zdjęciu milicja próbuje zatrzymać Klaudiusza Wesołka. Dzięki zdecydowanej postawie przygodnego przechodnia [oczywiście chodzi o Lecha Parella] Klaudiusz Wesołek uniknął zatrzymania”. Na zdjęciu w „Lewkach” Lech Parell ma oczywiście czarny pasek na oczach, co rzeczywiście czyni go arcynierozpoznawalnym :)



Bez przemocy,  
czyli,  
jak zostać  
pomocnikiem  
milicji



## WRZESIEŃ

**1 września – Wrocław.** Podczas obchodów Międzynarodowego Dnia Pokoju na ul. Świdnickiej odbył się happening antywojenny zorganizowany przez uczestników Ruchu Wolność i Pokój. W trakcie trwania akcji wystosowany zostaje apel domagający się demilitaryzacji kraju. W wyniku interwencji milicji zatrzymanych zostaje kilkanaście osób. Następnego dnia kolegium ds. wyroczeń ukarało Wojciecha Bafeltowskiego grzywną.

**1 września – Kołobrzeg.** Działacze ruchu WiP przeprowadzają akcję informacyjną o więzionych za odmowę służby wojskowej. Milicja zatrzymuje 5 osób.

**2 września – Międzyrzecz.** Uczestnicy gorzowskiego Ruchu WiP z budynku w centrum miasta rozrzucają około 5000 ulotek z informacjami o zagrożeniach wynikających z wybudowania składowiska odpadów radioaktywnych na terenie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnień. W czasie akcji wokół protestujących gromadzi się około 1000 mieszkańców Międzyrzecza. Milicja podejmuje próbę zatrzymania demonstrujących, jednak na przeszkodzie stoi zgromadzony tłum. Po kilku godzinach wiopowcy wraz z mieszkańcami przemaszewali do pobliskiego kościoła, gdzie podziękowano za udział w zgromadzeniu. Po wyjściu z kościoła milicja zatrzymuje organizatorów akcji.

**6 września – Międzyrzecz.** Około 3 tysiące osób zebrało się na marszu protestacyjnym przeciwko składowaniu w podmiędzyrzeckich bunkrach odpadów radioaktywnych. Po manifestacji zostaje zatrzymanych czterech uczestników WiP.

**12 września – Karkonosze.** W okolicach Śnieżki, na Szlaku Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej odbywa się manifestacja ekologiczna. Szesnastu jej uczestników (z Ruchu WiP i Solidarności Polsko-Czechosłowackiej) zbierało podpisy pod petycją do premiera Messnera, w której domagano się m.in. podjęcia wspólnych działań władz PRL i CSRS w celu ochrony środowiska naturalnego niszczonego na skutek bezmyślnie prowadzonej gospodarki leśnej. Wszyscy uczestnicy marszu zostają zatrzymani przez patrol Wojsk Ochrony Pogranicza, do których w krótkim czasie dołączyli funkcjonariusze SB. Cała grupa manifestantów została przewieziona do WUSW w Jeleniej Górze skąd po godzinie zostali zwolnieni.

**13–20 września – Bydgoszcz.** Czterdziestu dwóch uczestników i sympatyków Ruchu WiP przeprowadziło w kościele oo. Jezuitów tygodniowy protest głodowy. Głodujący domagają się zwolnienia z więzienia Oskara Kasperka skazanego na 2 lata i Piotra Różyckiego skazanego na 2,5 roku za odmowę służby wojskowej. W trakcie protestu dołącza dalszych 40 osób, kilkoro nie mogąc przyjechać, głoduje w domu.

**14 września – Zamość.** Pod zarzutem trwałego uchylania się od służby wojskowej aresztowany zostaje 24-letni Marek Radke.

**15 września.** Izba Najwyższa Sądu Wojskowego zatwierdziła wyrok Sądu Wojskowego niższej instancji, który skazał Piotra Różyckiego z Bydgoszczy na 2,5 roku więzienia za trwałe uchylanie się od służby wojskowej.

**22-24 września.** Na znak solidarności z odbywającymi kary za odmowę służby wojskowej, Oskarem Kasperkiem i Piotrem Różyckim, kolejni uczestnicy Ruchu WiP odesłali swoje książeczki wojskowe. 22 września Sławomir Dutkiewicz z Bydgoszczy, 23 września Aleksander Jakowczyk z Wrocławia oraz 24 września Jan Tomasiewicz z Warszawy i Andrzej Szulc z Gdańska.

**24 września – Szczecin.** Z Technikum Ogrodniczego zostaje wyrzucony Bartosz Sawicki, uczestnik szczecińskiego WiP-u. Jako powód skreślenia go z listy uczniów podano opuszczenie 5 dni zajęć. Sawicki w tym czasie brał udział w głodówce w Bydgoszczy. Jednak prawdziwym powodem relegowania Bartka były częste wizyty u dyrektora szkoły funkcjonariuszy SB, domagających się jego wyrzucenia w związku z udziałem w licznych akcjach organizowanych przez WiP.

**25 września – Lublin.** Po dziesięciodniowej głodówce lubelski arezt opuścił Marek Radke, wobec którego uchylono środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Wkrótce obniżono mu kategorię zdrowia i zezwolono na służbę zastępczą.

**27 września – Międzyrzecz.** W proteście przeciwko represjom, jakich doświadczyli uczestnicy marszu ekologicznego z 6 września (po marszu 26 osób otrzymało wnioski na kolegią), w kościele św. Wojciecha dwunastu mieszkańców miasta i okolic rozpoczęło głodówkę protestacyjną. W następnych dniach do protestujących dołączyły kolejne osoby, w tym również uczestnicy Ruchu WiP. Łącznie głodowało 21 osób.

**29 września.** Na falach Radia „Solidarność” rozpoczęto nadawanie 10-minutowych audycji dotyczących działalności Ruchu WiP. Niezależne Radio Młodych Pacyfistów zadeklarowało kontynuowanie działań do momentu, aż odmawiający służby wojskowej nie będą więzieni.

**30 września – Międzyrzecz.** Rada Narodowa Miasta i Gminy Międzyrzecz podejmuje pod wpływem opinii publicznej uchwałę, w której stwierdzono: „...biorąc pod uwagę opinie i żądania społeczeństwa, rada miasta i gminy Międzyrzecz wyraża swoje negatywne stanowisko co do ewentualnej lokalizacji składowiska odpadów radioaktywnych w Międzyrzeczkim Rejonie Umocnionym”.

**30 września – Biechów k. Wrześni.** W trakcie regionalnych dożynek odbywa się akcja ulotkowa WiP w sprawie służby wojskowej rolników.

**30 września – Kraków.** W obronie więźniów sumienia: Oskara Kasperka, Piotra Różyckiego i Zsolta Keszthely'ego z Węgier, czterech uczestników Ruchu WiP (Radosław Huget, Wojciech Jankowski, Dariusz Rupiński i Andrzej Szulc) na rusztowaniu remontowanej kamienicy przy ul. Floriańskiej rozwiesiło transparenty o treści „Ruch Wolność i Pokój”, „Uwolnić więźniów sumienia”, a także rozrzuciło około 1000 ulotek informujących o przyczynie protestu. Po około 2 godzinach protestujący zeszli z rusztowania i na czele kilkusetosobowego pochodu udali się w kierunku Rynku, gdzie pod pomnikiem Adama Mickiewicza wygłosili przemówienia dotyczące prawa do odmowy służby wojskowej oraz więzionych kolegów. W kilka minut po zakoń-



**Sławek Dutkiewicz:** Tak właśnie zostaliśmy prekursorami... wielkoformatowych reklam!

**Michał Przyborowski:** Warszawa ul. Marszałkowska, 3 kwietnia 1987, na „złecenie” WiP-u wykonały ją Grupy Oporu „Solidarni”.

**Grzegorz Majewski:** To była szersza akcja inspirowana przez Solidarność Polsko-Czechosłowacką. We Wrocławiu 17 kwietnia demonstrację w obronie Pospichala zrobili także wipowcy i inni.

**"Oświadczenie.** Ja, niżej podpisany Zsolt Keszthelyi niniejszym oświadczam, że odmawiam służby wojskowej z motywów politycznych. Nie mam zaufania do "ludowo-demokratycznej" armii podporządkowanej rządowi, który nie został wybrany w powszechnym głosowaniu na konkurencyjne programy polityczne. Myślę, że poprzez tę odmowę, tak jak poprzez moją walkę o wolną prasę, mogę przyczynić się do powstania społeczeństwa wolnego od strachu, w którym zarządzanie sprawami publicznymi opiera się na odpowiedzialności i sumieniu jednostek a nie na bezkrytycznej wierze bądź na strachu. Jeśli nie mam innego wyboru zdecydowany jestem dzielić los tych c.o., którzy za wierność swemu sumieniu zostali skazani na więzienie w czterdziestoletnim okresie rządów "ludowo-demokratycznych".

Listy z wyrazami solidarności można wysyłać na adres rodziny: Petöffi Sándor utca 39, 6500 Baja, Węgry.

### HUNGARY: Support Zsolt Keszthelyi!

Hungarian conscientious objector Zsolt Keszthelyi was imprisoned for three years on 27 April. He objects to serving in an army which is not democratically controlled and can be used against popular movements in other Warsaw Pact countries.

This is the first case since the invasion of Czechoslovakia that a Hungarian has objected on political rather than religious grounds.

A 23-year-old English teacher and editor of anarchist publications, Zsolt told the court:

"There is only one chance for peace: if strategically important countries move alternative civil service legally permissible for their citizens".

Nine observers were allowed to attend the trial, including one from Amnesty International, but two soldiers dragged peace activist Karoly Kiszely outside where he joined about 50 demonstrators. The trial, however, was exceptionally long compared with other Hungarian CD trials: it lasted almost three hours, whereas in February two Jehovah's Witnesses - Andras Korak and Zoltan Schweller - and an Adventist Erno Toth - were in court for 10-15 minutes before receiving sentences of 30-36 months.

The Zsolt Keszthelyi Committee, which includes such prominent peace campaigners as Tibor Holczner and Karoly Kiszely and members of the Via Socialis Peace



# To ludzie WiP-u byli prawdziwymi internacjonalistami

Michał Przyborowski: Opole – zdjęcie pochodzi z 1 numeru pisma opolskiego WiP „Agitka” – z flagą Krzysztof Galiński, a z za niej wychyla się śp. Marcin Kaczyński.



czeniu demonstracji cała czwórka została zatrzymana. Następnego dnia zostali ukarani przez kolegium ds. wykroczeń karami grzywny.

## PAŹDZIERNIK

**4 października – Międzyrzecz.** W marszu protestacyjnym przeciwko planom budowy składowiska odpadów radioaktywnych protestowało 4,5 tysiąca osób. Milicja nie interweniowała.

**5 października – Koszalin.** Za trwałe uchylanie się od służby wojskowej aresztowany zostaje Jacek Borcz, uczestnik kołobrzeskiego Ruchu WiP.

**5 października – Szczecin.** Na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata za uchylanie się od służby wojskowej skazany zostaje Maciej Dymny, uczestnik szczecińskiej grupy WiP.

**12 października – Warszawa.** Na znak protestu przeciwko karom więzienia za odmowę służby wojskowej z powodów świątopoglądowych Jerzy Kolarzowski odesłał do MON swoją książeczkę wojskową. Wraz z nią wysłał także list, w którym m.in. napisał: „Ze względu na kategorię E osobiście pozostaję neutralny wobec obowiązku służby wojskowej (...) moim postępowaniem kieruje wyłącznie poczucie solidarności z niesłusznie uwięzionymi ofiarami niesprawiedliwości i przemocy”.

**13 października – Kołobrzeg.** Kolegium ds. wykroczeń skazuje 5 wipowców z Kołobrzegu za akcję z 1 września. Najwyższą karę otrzymuje Artur Tokarski, którego ukarano grzywną w wysokości 50 tysięcy zł.

**16 października.** Poparcia dla Ruchu WiP i innych organizacji sprzeciwiających się budowie elektrowni atomowych oraz składowisk odpadów radioaktywnych udziela w przesłanym liście amerykańska „Radioactive West Campaign”.

**16 października – Kraków.** Czwooro uczestników Ruchu WiP rozwiesza na rusztowaniach jednej z remontowanych kamienic, w pobliżu Rynku, transparent z żądaniem uwolnienia Jacka Borcza, Oskara Kasperka oraz Jacka Różyckiego, skazanych za odmowę służby wojskowej. Po godzinie protestujący na czele zgromadzonego tłumu udają się pod pomnik Adama Mickiewicza. Po zakończeniu akcji zatrzymani zostają Radosław Huguet, Małgorzata Jankowska, Jan Rojek i Grzegorz Surdy. Następnego dnia cała czwórka zostaje ukarana wysoką grzywną.

**16 października – Gdańsk.** Na dach apteki w Gdańsku-Wrzeszczu wchodzi czterech uczestników Ruchu WiP. W przebraniach są: Marek Bik (jako jeź), Jarosław Cieszyński (lis), Wojciech Jankowski (Pan Ryba) i Lech Parell (zając). Rozwieszają transparenty: „Nie chcemy elektrowni w Żarnowcu i Klempiczu” oraz „Wolność i Pokój”. Tłumy przechodniów zostają zarzucone ulotkami, kierowcy wielu samochodów pozdrwiają protestujących klaksonami. Po zakończeniu protestu cała czwórka wipowców zostaje zatrzymana przez milicję i następnego skazana na wysokie grzywny. W dniu protestu rozrzucono w różnych częściach miasta około 10 tysięcy ulotek przeciwko energetyce atomowej.

**18 października – Wrocław.** Na znak protestu przeciwko karom więzienia za odmowę służby wojskowej z powodów światopoglądowych Radosław Gawlik odsyła swoją książeczkę wojskową do ministra obrony narodowej.

**20 października – Bydgoszcz.** Funkcjonariusze milicji zatrzymują Sławomira Dutkiewicza. Po przesłuchaniu zostaje osadzony w areszcie, kolegium ds. wykroczeń wymierza mu karę 46 tys. grzywny za uporczywe niestawianie się przed komisjami poborowymi. Zostaje mu wręczone wezwanie na ponowne stawienie się przed kolegium w dniu 30 października, w związku z zarzutem umyślnego pozbycia się książeczki wojskowej, którą to odesłał do ministra obrony narodowej, w proteście przeciwko karom więzienia za odmowę służby wojskowej.

**20 października – Przasnysz.** Zatrzymani zostają, a następnie przewiezieni do WSW w Łomży Wojciech Nikisiński i Wiesław Soliwodzki. Obaj w styczniu wystąpili o służbę zastępczą, a w kwietniu odmówili przyjęcia karty powołania do służby zasadniczej. Pomimo, iż trakcie przesłuchania straszono ich prokuratorem i szpitalem psychiatrycznym, obaj podtrzymali żądania skierowania ich do służby zastępczej. Następnego dnia zostają zwolnieni.

**21 października – Gdynia.** Aresztowanie Piotra Bednarza za „trwałe uchylanie się od służby wojskowej”.

**22 października – Szczecin.** Uczestnicy szczecińskiego Ruchu WiP przeprowadzają masową kampanię rozdawania ulotek, w trakcie której rozkolportowano ich około 3 tysięcy. Akcja ta przeprowadzana zostaje zarówno na ulicach, jak i w szkołach średnich oraz akademikach. Milicja zatrzymuje dziewięć wipowców.

**22 października – Bydgoszcz.** Sławomir Dutkiewicz po usłyszeniu zarzutów prokuratorskich odmawia składania zeznań do czasu przybycia obrońcy, informuje jednocześnie o podjęciu głodówki protestacyjnej.

**22 października – Wejherowo.** Zostaje zatrzymany i osadzony w areszcie Tomasz Żmuda-Trzebiatowski, który w styczniu zadeklarował odmowę służby wojskowej ze względów światopoglądowych i wystąpił z prośbą o służbę zastępczą.

**22 października – Wielkopolska.** W pięciu miejscowościach regionu (Szamotuły, Wronki, Obrzycko, Lubasz, Oborniki Wielkopolskie) po nabożeństwach kościelnych przeprowadzana zostaje akcja rozdawania ulotek, zorganizowana przez Wielkopolski Komitet Oporu Rolników oraz Ruch Wolność i Pokój – Poznań. W ulotkach swoje argumenty przeciwko budowie elektrowni w Klempczku przedstawił poznański naukowiec.

**23 października – Poznań.** Przez centrum miasta przejechał tramwaj udekorowany transparentami, flagami, a także emblematami Ruchu Wolność i Pokój. Na plakatach można przeczytać hasła z żądaniem zwolnienia wszystkich uwięzionych. Spośród jadących nim 30 osób jednaście zostaje zatrzymanych.

**24 października – Szczecin.** W centrum miasta pojawiają się plakaty sygnowane przez WiP, informujące zarówno o przeprowadzo-



Weźmiemy ich głodem...







Jarosław Podsiadło: Głódówka w Bydgoszczy 13–20 września 1987 r. Na zdjęciu Czapa, Jacob (leży) oraz Agnieszka Dojlido.  
Wojciech Jacob Jankowski: Ktosik się skrywa pod śpiworkiem Czapy...



**Jarosław Podsiadło:** Głódówka Bydgoszcz 13–20 września 1987. Od lewej Wojciech Jacob Jankowski, Leszek Budrewicz oraz Tomasz Żmuda–Trzebiatowski.

**Jacek Zabrocki:** ...a w drugim końcu salki był kącik palacza...

**Wojciech Woźniak:** Jarku, jak patrzę na Tomka to jakbym w lustro patrzył. Fakt, ja nie nosiłem okularów ale koszule na głódówce miałem taką samą

nej dzień wcześniej akcji ulotkowej, jak i o zatrzymanych w jej trakcie osobach.

**24 października – Wejherowo.** Do WKU doprowadzono osadzonego dwa dni wcześniej w areszcie, Tomasza Żmudę–Trzebiatowskiego. Zostaje zmuszony do odebrania skierowania do służby w Obronie Cywilnej. Cztery dni później, 28 października, T. Żmuda–Trzebiatowski odsyła wspomniane skierowanie wraz z książeczką wojskową i listem protestacyjnym w obronie O. Kasperka, J. Borcza oraz P. Radki, do Ministerstwa Obrony Narodowej.

**28–29 października – Częstochowa, Warszawa.** Nasila się akcja odsyłania książeczek wojskowych w proteście przeciwko represjom wobec osób odmawiających służby wojskowej. 28 października swój dokument odesłał Tomasz Gleb z Warszawy, a dzień później Artur Kieleśiak z Częstochowy.

**29 października – Wrocław.** Dziewiętnastu uczestników Ruchu WiP protestuje na placu Kościuszki, domagając się uwolnienia więzionych za odmowę służby wojskowej: Jacka Borcza, Oskara Kasperka i Piotra Różyckiego. Po zakończeniu manifestacji wszyscy jej uczestnicy zostają zatrzymani, a następnie otrzymują wnioski do kolegium ds. wykroczeń.

#### LISTOPAD

**2 listopada – Szczecin.** Kolegium ds. wykroczeń skazuje piętkę wiopowców na kary grzywny za akcję z 22 października.

**3 listopada – Koszalin, Przasnysz.** Za „trwałe uchylanie się od służby wojskowej” aresztowani zostają Marek Mazurek z Koszalina oraz Wojciech Nikisiński i Wiesław Soliwodzki z Przasnysza.

**3 listopada – Szczecin.** Za odmowę przyjęcia karty powołania do wojska Wojciech Piotrowski zostaje ukarany przez kolegium ds. wykroczeń grzywną w wysokości 42 tys. złotych.

**4 listopada – Szczecin.** Kolegium ds. wykroczeń nakłada grzywnę wobec Mieszka Trabso. Zostaje on ukarany grzywną w wysokości 48 tys. złotych, z zamianą na 60 dni aresztu za odmowę przyjęcia karty powołania do Obrony Cywilnej.

**6–7 listopada – Bytom.** Śląska grupa Ruchu Wolność i Pokój organizuje kongres ekologiczny.

**9 listopada – Międzyrzecz.** Odbyma się akcja ulotkowo–plakietowa przeciwko planom budowy składowiska odpadów radioaktywnych.

**9 listopada – Kołobrzeg.** W proteście przeciwko uwięzieniom za odmowę służby wojskowej swoją książeczkę do MON odsyła Artur Tokarski.

**10 listopada – Warszawa.** Wojciech Bafeltowski, Jarosław Dubiel i Roland Kruk na rusztowaniach przy KC PZPR rozwieszają wstęgi z nazwiskami sześciu uwięzionych działaczy Ruchu WiP, domagając się ich uwolnienia. Po 30 minutach zostają zatrzymani przez milicję.

**10 listopada – Trójmiasto.** Dwunastu mieszkańców Trójmiasta: Grzegorz Borecki, Jarosław Brużyszczak, Dariusz Furmańczyk, Dariusz Kostynowicz, Jarosław Malinowski, Tomasz Mendyka, Jacek Piwo-warczyk, Andrzej Szalański, Krzysztof Szulborski, Wojciech i Piotr

Wiśniewscy oraz Tomasz Dybel odsyła do Ministerstwa Obrony Narodowej swoje książeczki wojskowe. Jednocześnie w załączonym liście domagają się prawa do służby zastępczej.

**11 listopada – Bełchatów.** Uczestnicy bełchatowskiego Ruchu WiP wspólnie z Solidarnością i Konfederacją Polskiej Niepodległej organizują obchody Święta Niepodległości. Po manifestacji 4 osoby zostały zatrzymane.

**12 listopada – Bydgoszcz, Gdynia.** Aresztowanie Sławomira Dutkiewicza i Marka Czachora za „trwałe uchylenie się od służby wojskowej”. Dutkiewicz podejmuje w więzieniu bezterminową głodówkę protestacyjną.

**15 listopada – Machowa.** Około sześćdziesięciu uczestników Ruchu WiP z całej Polski zebrało się w rocznicę śmierci Otto Schimka przy jego grobie na cmentarzu w Machowej. W trakcie spotkania Adam Schubert z Tarnowa inicjuje zbieranie podpisów pod petycją do władz USA i ZSRR o powołanie komisji mającej sprawować kontrolę nad redukcją rakiet. Komisja ta miała się składać z członków – sygnatariuszy KBWE.

**17 listopada – Koszalin.** Decyzją Sądu Wojskowego, za „trwałe uchylenie się od służby wojskowej” na 3 lata więzienia skazany zostaje Jacek Borcz, uczestnik Ruchu WiP.

**18 listopada – Radom.** Sympatycy WiP-u z Radomia organizują akcję w obronie osób więzionych. Milicja zatrzymuje: Krzysztofa Hernika, Dariusza Koguta i Grzegorza Plute. W mieszkaniach trójki zatrzymanych zostaje przeprowadzona rewizja, w trakcie której zarekwirowano maszynę do pisania oraz materiały dotyczące Ruchu WiP.

**18–23 listopada – Szczecin.** Kolejne osoby zostają aresztowane za odmowę służby wojskowej: Wojciech Woźniak – 18.11; Jarosław Waliszewski – 21.11; Wojciech Piotrowski – 23.11.

**20 listopada – Luboszcz, Obrzycko, Oborniki Wielkopolskie, Wronki.** Działacze poznańskiego Ruchu WiP przeprowadzają akcję rozdawania ulotek z protestem przeciwko planom budowy elektrowni atomowej w Kłempiczu. Milicja zatrzymuje sześciu uczestników akcji.

**25 listopada – Wrocław.** Jacek Jezuita, doprowadzony przez milicję do Wojskowej Komisji Uzupelnień, odmawia przyjęcia karty powołania do wojska.

**25 listopada – Szczecin.** Sąd Wojskowy skazuje Piotra Zdrzyńskiego na karę półtora roku więzienia za odmowę służby wojskowej.

**27 listopada.** Polskie Radio w I Programie podaje wiadomość, że władze odstepują od projektu budowy składowiska odpadów radioaktywnych w pobliżu Międzyrzecza.

**29 listopada – Kraków.** Trzynastu uczestników WiP z transparentem: „Zaprzestać rujnowania gospodarki” weszło na dach „Kramów Dominikańskich”. Po zakończeniu pikiety przybyła milicja i zatrzymała 6 uczestników pikiety. Marek Bik i Dariusz Rupiński zostali pobici.

**30 listopada.** Za „trwałe uchylenie się od służby wojskowej” aresztowany zostaje Mariusz Bajda.



**Michał Przyborowski:** 1985. Głodówka w kościele w Podkowie Leśnej w intencji uwolnienia Marka Adamkiewicza, skazanego za odmowę złożenia przysięgi wojskowej. W głodówce udział wzięli: Marek Bińkowski, Jacek Czaputowicz, Piotr Dąbrowski, Jarosław Dubiel, Janusz Grzelak, Lech Jaworski, Roland Kruk, Marek Krukowski, Maciej Kuroń, Barbara Malak, Piotr Niemczyk, Konstanty Radziwiłł, Aleksandra Sarała, Krystyna Surowiec, Waldemar Szafranski, Rafał Szczerba, Józef Taran, Tomasz Wacko, Mirosław Witkowski i Ksawery Wolski.

**Tomasz Borewicz:** Jezus na krzyżu też jakiś zagłodzony – dobre miejsce na głodówkę.  
**Wojciech Jacob Jankowski:** Tak wyglądałyby nasze kobity, jakby miał tydzień – głodowały dwa tysionclecia!



**Sławek Dutkiewicz:** Pierwszy z lewej Jarek Nakielski. Druga z prawej Magda Kowalczyk.  
**Anna Niedźwiecka:** Tak mi się zdawało, że Nakielski i czekałam, aż ktoś potwierdzi :)  
**Sławek Dutkiewicz:** W dolnym rzędzie od prawej siedzą: Gosia Świeżewska, Ania Gawlik, Gosia Krukowska i Zuzanna Dąbrowska.  
**Marek Kossakowski:** A tu mam podejrzenie, że nad ks. Kantorskim to ja.  
**Robert Krzysztoń:** To jest ta grupka wygłodniałych ekstremistów, którą odwiedził Leonard Cohen?  
**Jarosław Podsiadło:** Głodówka w Podkowie Leśnej 16-23 marca 1986 roku.  
**Jarosław Dubiel:** Głodowka kobiet 87.  
**Marek Kossakowski:** Jarema, oj chyba 86.  
**Jarosław Dubiel:** Masz rację.



**Jarosław Podsiadło:** W dniach 16-23 marca 1986 roku w Podkowie Leśnej odbyła się głodówka dziewięciu kobiet na rzecz uwolnienia Wojciecha Jacoba Jankowskiego, Piotra Niemczyka, Jacka Czapotowicza i innych więzionych uczestników Ruchu WiP. W głodówce uczestniczyły m.in.: Zuzanna Dąbrowska, Anna Gawlik, Małgorzata Gorczewska, Magdalena Kowalczyk, Małgorzata Krukowska, Joanna Radecka, Małgorzata Świeżewska oraz Marzena Trojanowska. Przemawia Barbara Malak – rzeczniczka głodówki.  
**Zuzanna Dąbrowska:** Górne zdjęcie: 4. dzień głodówki, a ja palę. Co robię, skoro u ks. Kantorskiego na plebani, gosposia bułeczki piecze, a one pachną?!  
**Zuzanna Dąbrowska:** No i siedzimy tak: Ania Gawlik, Gośka Krukowska i ja.  
**Wojciech Jacob Jankowski:** Jak się kocha prawdziwych męszczyzn i chce by byli wolnemi – trza pocierpieć :).  
**Agnieszka Grzybek:** Fajnie, że widać wreszcie jakieś kobity :)  
**Wojciech Jacob Jankowski:** Bez kobietuf nie byłoby nas na śfiecie i WiPu też :).  
**Agnieszka Grzybek:** Być może, fajnie jednak wiedzieć, że WiP nie zrzeszał samych panów, tylko sporo dziewczyn było zaangażowanych w działalność i nie były paprotkami.  
**Wojciech Jacob Jankowski:** Jurek Kolarzowski to nawet uważał się za feministę:).

## GRUDZIEŃ

**1 grudnia – Gdynia.** Na daszek nad sklepem Delikatesy przy ul. Świętojańskiej wchodzi Małgorzata Górczewska i Klaudiusz Wesolek. Rozwieszają transparenty „Uwolnić więzionych za odmowę służby wojskowej” i „Ruch Wolność i Pokój”. Inni uczestnicy WiP rozdawali w tym czasie ulotki zgromadzonym ludziom. Po około godzinie SB zatrzymuje Górczewską, natomiast Klaudiuszowi Wesolekowi dzięki pomocy przechodniów udaje się zbiec. Następnego dnia Małgorzata Górczewska zostaje ukarana przez kolegów grzywną w wysokości 81 tysięcy złotych.

**1 grudnia – Kraków.** Około 15 na rusztowanie przy ul. Wiśniej wchodzi czterech uczestników WiP z transparentami „Uwolnić więźniów sumienia” i „Ruch Wolność i Pokój”. Pozostali uczestnicy rozdają ulotki zgromadzonym na dole ludziom. Po zejściu na dół Małgorzata Jankowska, Artur Jarosz, Marek Kurzyniec i Elżbieta Piwowarska zostają zatrzymani przez milicję.

**1 grudnia – Wrocław.** Dwaj uczestnicy Ruchu WiP, Marek Krukowski i Roman Kucharski, przeprowadzają zmasowaną akcję informacyjną. Z czwartego piętra jednego z wrocławskich budynków rozrzucają kilkanaście tysięcy ulotek dotyczących zarówno osób odmawiających służby wojskowej, jak i spraw związanych z ekologią. Po dwóch godzinach obydwu wipowców ściągnięto specjalnie wezwanym dźwigiem. Oprócz M. Krukowskiego i R. Kucharskiego zatrzymany został także przebywający w pobliżu Jarosław Dubiel.

**2 grudnia – Koszalin.** Sąd Wojskowy skazuje Marka Mazurka za uchylanie się od służby wojskowej na dwa lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat i 130 tys. grzywny. Nie otrzymał kary bezwzględnej pozbawienia wolności ze względu na to, iż wyraził zgodę na odbycie służby w oddziałach Obrony Cywilnej.

**3 grudnia – Warszawa.** Uczestnicy Ruchu WiP spotkają się z grupą niezależnych działaczy pokojowych z Europy zachodniej. W trakcie dyskusji zostaje opracowane wspólne stanowisko zawierające żądanie prawa do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej i zagwarantowania służby alternatywnej. Dokument zawiera także listę 13 więzionych objectorów oraz sześciu szczecińskich świadków Jehowy.

**3 grudnia – Bełchatów.** Po zakończeniu barbórkowej mszy uczestnicy tamtejszego WiP-u przeprowadzają akcję zbierania podpisów pod petycją do posła na Sejm PRL Józefa Kowalskiego w sprawie prawa do odmowy składania przysięgi wojskowej.

**4 grudnia – Radom.** Kolegium ds. wykroczeń ukarało grzywną trójkę uczestników akcji, która miała miejsce 18 listopada. Na Krzysztofa Hernika i Dariusza Koguta nałożono karę 50 tys. złotych, natomiast Grzegorz Pluta otrzymał grzywnę w wysokości 40 tysięcy zł.

**8 grudnia – Koszalin.** Dwudziestoletni Marceli Mularczyk, powołując się na poglądy pacyfistyczne i przynależność do Ruchu WiP, odmawia przyjęcia biletu do jednostki wojskowej, prosząc jednocześnie o służbę zastępczą.



Kolega  
poczęstował komornika  
kawą z psylocybami  
– i już nigdy więcej  
nie miał wizyt... :)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Głodówka w mieszkaniu Janiny Wehrstein (pośrodku), będąca częścią wspólnej z Partią Radykalną światowej akcji o uwolnienie obdzektorów. Grudzień 1987. Od lewej: Wojtek Błażek, Jacek Fedor, Lech Parell, Janina Wehrstein, Klaudiusz Wesolek, Tomek Żmuda-Trzebiatowski.



**Jarosław Podsiadło:** 15 stycznia 1987 r. Wojciech Jacob Jankowski oraz Sławek Dutkiewicz protestujący przed kolegium ds. wykroczeń w Sopocie, podczas rozprawy przeciwko Małgorzacie Gorczewskiej, uczestniczące trójmiejskiego Ruchu WiP.

**Przemysław Nowak:** Ech, ci wywrotowcy...

**Wojciech Jacob Jankowski:** Toż widać, że to przeciwko WiP a za kolegiami :) Nie pamiętać, jak to się skończyło, czy w ogóle na kolegium doszliśmy, może Sławciowi cosik świta.

**Sławek Dutkiewicz:** Też mam... skleroze! Pamiętam tylko, że ową fotkę strzelaliśmy w sąsiedztwie Galowej chałupy przy garażach w Kamiennym Potoku.

**Mariusz Klepacki:** Zawsze mnie to zastanawiało. Płaciście te mandaty z kolegium? Osobiście miałem kilka. Co akcja to dołek 24h i mandat.

**Michał Przyborowski:** Z reguły się nie płaciło, trzeba było sprawę przeciągnąć 2 lata co w erze kolegiów ds. wykroczeń było sprawą stosunkowo łatwą. Np. niezły już Rafał Górski w Czorsztynie zarobił kilkanaście mandatów z zamianą na 200 dni aresztu.

**Kacha Sa:** Ja też trochę nazbierałam, nawet komornik przyszedł, ale mam mu powiedziała, że nic nie mam i sobie poszedł. Nawet tej zamiany na areszt nie wyegzekwowali. A jakby się miało do czegoś przydać to mam różne takie kwity gdzie pokitrane z tamtych czasów.

**Przemysław Nowak:** Mnie oblesniak komornik nachodził jeszcze po wylewie...

**Wojciech Jacob Jankowski:** To być smutne... Ja być grzywnowym milionerem i nigdy nie zapłacić złotych, raz przesiedzieć 30 dni. Kolega Zimny poczęstować Komornika kawą z psylocybami – i też już nigdy więcej nie mieć wizyt...)

**Tomasz Borewicz:** Wczułem się na moment w postać tego komornika... ja pierdziu, ale koleś musiał mieć zimnopiekielnego tripa... współczuję.

**Tomasz Borewicz:** Przyszła mi wizja na akcję „Kwasik dla polityka”. Jakby to uzdrowiło nasze życie społeczne :) ...

**Wojciech Jacob Jankowski:** Też czasem myślawszy, co u tego komornika słycać... Jest legenda, że Cohen zapodał kwasu Kubańskim Rewolucjonistom U Władzy.. Może dlatego nie jest tam auszwicowo..?

**Mariusz Klepacki:** Obecnie to zajmują emerytury za niezapłacenie abonamentu RTV.

**Paweł Scream:** Ja, pewnie ze względu na bycie nieletnim, dostałem wyrok kolegium mówiący, że działałem z pobudek idealistycznych czy coś w ten deseń i że w związku z tym nie muszę płacić, mam gdzieś chyba jeszcze ten papierek :) To było już później, przy akcji Tama Tamie.

**9 grudnia – Bydgoszcz.** Sąd Wojewódzki skazuje Sławomira Dutkiewicza na 2 lata i 3 miesiące więzienia za „trwałe uchylanie się od służby wojskowej”.

**9 grudnia – Kraków.** Akcja ulotkowo-plakatowa w obronie uwięzionych wipowców.

**13 grudnia – Gdańsk.** Pod kościołem św. Brygidy uczestnicy Ruchu WiP wspólnie z działaczami Solidarności przeprowadzają akcję zbierania podpisów pod apelem o uwolnienie więzionych za odmowę służby wojskowej oraz więźniów politycznych. Pod petycją podpisy składa 1200 osób.

**13 grudnia – Opole.** Uczestnicy Ruchu WiP przeprowadzają przed katedrą, po zakończeniu rocznicowej mszy, akcję rozdawania ulotek informujących o przebywających w więzieniach osobach odmawiających służby wojskowej.

**13 grudnia – Poznań.** Cztery osoby z Ruchu WiP, Solidarności Walczącej i Polskiej Partii Socjalistycznej przechodzą przez centrum miasta z transparentami domagającymi się uwolnienia Kornela Morawieckiego oraz więzionych za odmowę służby wojskowej.

**13–27 grudnia – Gdańsk, Opole, Warszawa.** Głodówka 24 osób w obronie więźniów sumienia. Na apel włoskiej Partii Radykalnej do protestu przyłączyło się 130 osób z Belgii Francji, Grecji i Włoszech.

**14–22 grudnia – Wrocław.** Ruch WiP rozpoczyna codzienne pikiety w obronie uwięzionych za przekonania. Każdego kolejnego dnia na ulicach Wrocławia pojawiać się mają po dwie osoby z planszami zawierającymi hasła protestacyjne. Pierwszego dnia są to Grzegorz Francuz i Jerzy Żurko. Obaj protestujący zostają zatrzymani przez milicję.

**15 grudnia – Szczecin.** Na budynku sklepu Cepelia, w centrum miasta, dwaj wipowcy – Robert Naklicki i Krzysztof Jurski, wywieszają transparent „Uwolnić więźniów politycznych. Nie ma rakiet, są więźniowie”. Obaj przez ponad godzinę, do czasu zatrzymania ich przez milicję rozrzucają z dachu ulotki informujące o rozpoczętej głodówce i celach Ruchu WiP.

**15 grudnia – Warszawa.** Osoby z Ruchu WiP prowadzące głodówkę wysyłają list do Michaiła Gorbaczowa, w którym zwracają się do niego, aby nakazał podległym mu władzom PRL uwolnienie przebywających w więzieniu osób, które odmawiają zasadniczej służby wojskowej.

**17 grudnia – Koszalin.** Sąd Wojskowy skazuje Jacka Borcza na trzy lata za odmowę służby wojskowej.

**21 grudnia – Szczecin.** Czterech uczestników Ruchu WiP: Marek Adamkiewicz, Maciej Dymny, Robert Naklicki, i Paweł Woźniak w środku dnia wchodzi na dach kina Kosmos, gdzie rozwieszają transparenty mówiące o więźniach sumienia. Po kilkunastu minutach milicja zatrzymuje wszystkich protestujących.

**26 grudnia – Gdynia.** Za odmowę służby wojskowej zostaje aresztowany Krzysztof Gotowicki, uczestnik trójmiejskiego Ruchu WiP.

**28 grudnia – Szczecin.** Na skutek interwencji SB dyrekcja Szpitala nr 1 w Szczecinie nie przedłuża umowy o pracę z Robertem Naklickim, uczestnikiem szczecińskiego WiP-u.

**28–29 grudnia – Wrocław.** Ciąg dalszy pikietowania ulic z planszami w obronie „kaloryferów”. Kolejne osoby zatrzymane.

**30 grudnia.** Izba Wojskowa Sądu Najwyższego zatwierdza wyrok trzech lat więzienia, na jaki skazany został Jacek Borcz przez sąd niższej instancji.

**31 grudnia – Gdynia.** Sąd Marynarki Wojennej za „trwałe uchylanie się od służby wojskowej” skazuje Piotra Bednarza na trzy lata więzienia.

## 1988

### STYCZEŃ

**1 stycznia – Opole.** Dwadzieścia osiem osób podpisuje się pod listem otwartym do generała Jaruzelskiego. List zawiera protest przeciwko łamaniu praw człowieka. Akcję inicjują uczestnicy Ruchu WiP z Opola.

**3 stycznia – Opole.** Dwóch wipowców po mszy rozwija transparent z hasłem: „Szczęśliwego Nowego Roku żyćz Wolność i Pokój”. W trakcie akcji rozdawane są także materiały informacyjne.

**7 stycznia – Gorzów Wielkopolski.** Uczestnicy ruchu WiP przeprowadzają na dachu przystanku autobusowego w centrum miasta akcję protestacyjną w obronie więźniów sumienia. Po demonstracji zostaje zatrzymanych sześć osób.

**8 stycznia – Poznań.** W proteście przeciwko uwięzieniu za odmowę służby wojskowej książeczkę wojskową odsyła MON Krzysztof Deker.

**11 stycznia – Wrocław.** Akcja odsyłania książeczek wojskowych do MON trwa. Swoje książeczki wojskowe odsyłają Roman Kucharski i Waclaw Giermek.

**12 stycznia – Szczecin.** Sąd Wojskowy skazuje Wojciecha Woźniaka na 2 lata i 3 miesiące więzienia za odmowę służby wojskowej.

**12 stycznia – Warszawa.** Najwyższy Sąd Administracyjny uchylił decyzję rektora Uniwersytetu Szczecińskiego o skreśleniu z listy studentów uczestnika szczecińskiego Ruchu WiP Macieja Romaniuka.

**13 stycznia – Poznań.** Przez centrum miasta przechodzi kilkusobowa grupa z transparentami domagającymi się uwolnienia więzionych za odmowę służby wojskowej. W trakcie demonstracji rozdanych zostaje kilka tysięcy ulotek. Obywa się bez interwencji.

**15 stycznia – Gorzów Wielkopolski.** Ewa i Barbara Hrybacz oraz Adam Borysławski, uczestnicy Ruchu WiP, rozwieszają na kolekturze Totolotka transparent z żądaniem uwolnienia osób więzionych za odmowę służby wojskowej. W trakcie pikiety dwie osoby zostają zatrzymane. W trakcie 48 godzinnego aresztu na znak solidarności z głodującym w więzieniu Sławomirem Dutkiewiczem, Barbara Hrybacz oraz Adam Borysławski odmawiają przyjmowania posiłków.

**17 stycznia – Gorzów Wielkopolski.** Uczestnicy WiP-u organizują przed gorzowskimi kościołami akcję zbierania podpisów pod petycją o uwolnienie więzionych objectorów oraz domagają się prawa do służby zastępczej.

**19 stycznia.** Rzecznik rządu poinformował o trwających pracach nad projektem nowelizacji ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL. Ma ona gwarantować prawo do sprzeciwu sumienia, poprzez kierowanie osób odmawiających pełnienia służby wojskowej do dwukrotnie dłuższej służby cywilnej. MON zapowiada skrócenie służby w Marynarce Wojennej (dotychczas 3 lata) i rozszerzenie przedterminowych zwolnień ze służby. Tego samego dnia Sławomir Dutkiewicz zostaje pobity w celi dźwiękochłonnej, do której zaprowadzono go zakneblowanego ręcznikiem. Dutkiewicz głoduje od 12 listopada i zgodnie z regulaminem więziennym jest przymusowo dokarmiany za pomocą sondy.

**21 stycznia – Kraków.** 12 osób przechodzi przez centrum miasta z transparentami „Wolność i Pokój”, „Żądamy wycofania Armii Czerwonej z Afganistanu”. Manifestującym udaje się dojść pod konsulata radziecki. 6 protestujących zostaje zatrzymanych. Są to: Robert Dwornik, Marek Kurzyniec, Ryszard Młynarczyk, Dariusz Rupiński, Bartłomiej Sienkiewicz i Krzysztof Żydowicz.

**22 stycznia – Zielona Góra.** Troje uczestników gorzowskiego Ruchu WiP, Barbara i Ewa Hrybacz oraz Andrzej Wołyniec, w proteście przeciwko aresztowaniu za odmowę służby wojskowej Kazimierza Sokołowskiego rozwiesza w centrum miasta transparenty: „Uwol-



## O tym, jak milicja uratowała protestujących przed zamarznięciem

**Grzegorz Majewski:** Wrocław, chyba 10 stycznia, demonstracja w sprawie Siechnicy.

**Artur Kielasiak:** Boże, jakiego kaca miałem – a cały dzień bez szklanki wody!

**Grzegorz Majewski:** Milicja uratowała życie desperatom. Było chyba minus 20, wiatr. Nikt z grupy pewnie by nie doszedł do Siechnicy.

**Zuzanna Dąbrowska:** Zimno strasznie...

**Wojciech Jacob Jankowski:** Zawinęli nas na rynku i byłem wdzięczny, bo na zimno nie pomagała nawet kurtka marynarki wojennej. Chyba potem rozsadzaliśmy z Galem aresztancki dołek za pomocą gromkich pieśni.

**Artur Kielasiak:** Faktycznie daliście koncert. Siedziałem w celi obok chyba w 3 osoby i się zaczynałem bać, że faktycznie „mury runą” od tych wrzasków. Mnie zastanawia do tej pory jak myśmy zdołali tam dotrzeć na ten rynek – chyba na jednego przypadła do 5 samochodów. Wcześniej było chyba informowanie o zmianie terminu i chyba wtedy mnie strutego zwinęli... Och skleroza, (

**Wojciech Jacob Jankowski:** Ale żeś ty struty bez wody cierpiał? Nam śpiewakom profosy kopsnęli wielki czajnik, a potem poprosili: „może panowie by tak ciszej śpiewali, bo w innych celach już chcą spać”... Ot, dzidzius Altulek – chciał lulu i był głodny) To nie zawiase poplacia)

**Piotr Niemczyk:** Pamiętam tekst z dyżurki (obok dołka) do radiowozów: „nie, to nie radio, to ci zatrzymani na rynku tak się drą...”

**Wojciech Jacob Jankowski:** Szczegółne wyżyny osiągałm zdaje się przy „Epitafiach” – dla Wysockiego i Jesienina.

**Piotr Niemczyk:** Ja pamiętam przede wszystkim Kryla i Kazika (Wolność).

**Wojciech Jacob Jankowski:** Samo to, że nie dostaliśmy po prostu wpiere... świadczy, że i do glińczyczków duch wolnej pieśni dotarł.

**Piotr Niemczyk:** A jak grzecznie pytali czy nie posprzątalibyśmy podłogi na korytarzu. Jedynie świństwo to było chyba to, że odmówili Jaremie chleba bez smalca.

**Przemysław Nowak:** Łobuzy-smalcownicy -)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Istne świństwo – wciskać śfioniwy tuszcz...





nić więźniów sumienia” i „Nie chcemy przysięgać Armii Radzieckiej”. Cała trójka zostaje zatrzymana.

**23 stycznia – Wrocław.** Uczestnicy wrocławskiego Ruchu WiP wydają oświadczenie w sprawie zastępczej służby poborowych. Odnoszą się oni w nim m.in. do wypowiedzi rzecznika rządu Jerzego Urbana, który na konferencji prasowej stwierdził, iż służba zastępcza powinna trwać dwukrotnie dłużej niż służba zasadnicza. Według uczestników Ruchu propozycja ta jest nie do przyjęcia.

**24 stycznia – Szczecin.** Książeczki wojskowe odsyłają do MON uczestnicy Ruchu WiP, Robert Naklicki i Maciej Romaniuk.

**25 stycznia – Zielona Góra.** Za odmowę służby wojskowej Garnizonowy Sąd Wojskowy w Zielonej Górze skazuje Kazimierza Sokolowskiego z Gorzowa Wielkopolskiego na dwa i pół roku więzienia.

**25 stycznia – Zabrze.** Uczestnicy Ruchu WiP ze Śląska demonstrowali w obronie więzionych za odmowę służby wojskowej. Na transparentach można było odczytać hasła: „Wolność i Pokój”, „Żądamy uwolnienia więzionych kolegów” oraz „Transparent antypaństwowy – niech żyją więksi”.

**29 stycznia.** Izba Wojskowa Sądu Najwyższego utrzymuje w mocy wyrok 2 lat i 3 miesięcy więzienia dla Sławomira Dutkiewicza.

**31 stycznia – Gdańsk.** Przed kościołem św. Brygidy, w trakcie demonstracji przeciwko podwyżkom cen, uczestnicy WiP rozrzucają siedem tysięcy ulotek w obronie Krzysztofa Gotowickiego.

## LUTY

**Luty – marzec.** W całym kraju odbyły się liczne protesty uliczne na rzecz uwolnienia Sławomira Dutkiewicza.

**1 lutego – Warszawa.** W związku z Dniem Międzynarodowej Solidarności ze Społeczeństwem Rumunii około 100 działaczy z Solidarności, Polskiej Partii Socjalistycznej, Solidarności Polsko-Czechosłowackiej oraz Ruchu WiP bierze udział w manifestacji przed ambasadą tego kraju. W trakcie demonstracji zatrzymanych zostało około 40 osób.

**6 lutego – Warszawa.** Odbywa się ogólnopolskie spotkanie Ruchu Wolność i Pokój z udziałem ok. 60 osób z całego kraju. Referaty wygłaszają m.in. Wojciech Giełżyński i Jan Józef Lipski. W dyskusji ustalono wspólne postulaty w sprawie służby zastępczej.

**8 lutego – Bydgoszcz.** 13 uczestników WiP-u zawiesiło na dachu nad wejściem do Domu Towarowego transparenty: „Uwolnić Sławka Dutkiewicza”, „Armia do cywila”, „Żądamy prawa do zastępczej służby wojskowej”. Gromadzący się na dole ludzie zablokowali skrzyżowanie. Po 30 minutach demonstranci przeszli pod Komitet Wojewódzki PZPR. Wówczas to Krzysztof Galiński, Radosław Huget oraz Dariusz Rupiński odbyli rozmowę z sekretarzem biura skarg i w jej trakcie, po uzgodnieniu, że protestujący rozejdą się spokojnie, zostali zatrzymani przez SB, tak samo zresztą jak znajdująca się przed budynkiem pozostała dziesiątka protestujących wipowców.







**Jarosław Podsiadło:** 12 czerwca 1987 roku. Po mszy papieskiej na gdańskiej Zaspie transparent „Wolność i Pokój” z Jacobem niesie Tomek Żmuda-Trzebiatowski.

**Zuzanna Dąbrowska:** A ja siedzę 48, a właściwie 52 w areszcie Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych

**Jarosław Podsiadło:** Z widocznych tutaj transparentów do dzisiaj zachowały się z pewnością dwa: „Federacja Młodzieży Walczącej Warmii i Mazur solidarna z papieżem” i „Ruch Wolność i Pokój Górzów Wlkp.”

**Wiesław Mielcarski:** Tak było Zuzanno, moi i Grześ Michalik zajmowaliśmy sąsiednie apartamenty (chyba na Kurkowej). Grześ nawet dwa, ponieważ za wydrapanie kajdankami krzyża na świeżo pomalowanej (na przyjazd papieża) celi, został za pomocą kopniaków przemieszczony z jednego do drugiego.

**Maciej Gawlikowski:** Zuzanna, robiłem wówczas to samo, tyle że w Krakowie :) Załatwili mnie tak, że miałem z głowy Tarnów, Kraków i Gdańsk. I Papież musiał sobie jakoś poradzić bez mojej obecności.

**Grzegorz Majewski:** A ja pobiegałem sobie wtedy w Gdańsku. Jakoś bardzo łatwo przyszło im ten tłum rozproszyć. I pewnie gdzieś na tym zdjęciu jestem, bo trzymaliśmy się blisko – wipowcy.

**Jarosław Podsiadło:** Oczywiście, że łatwo co mnie z perspektywy czasu wcale nie dziwi. Znaczna część tej manifestacji stanowili uczestniczący we mszy papieskiej ludzie (w tym kobiety i dzieci) nie mający zamiaru konfrontować się w ten czy inny sposób z milicją, co też ułatwiło podzielenie go na mniejsze grupy. Na Miszewskiego, gdzie doszło do pacyfikacji, dotarła może jedna piąta, a nawet jedna dziesiąta tego co wyruszyło z Zaspy.

**Grzegorz Majewski:** Ja miałem na myśli już sam moment przed uderzeniem ZOMO. Siedliśmy wtedy klasycznie, nie było między nami dzieci. Błąd był, ponieważ w pierwszym szeregu szli „nieostrzelani” i zaczęli uciekać.

Reszta też zaczęła, by nie być stratowana. Pamiętam, że dopiero wtedy udało mi się „przebić” na sam przód i z kilkunastoma mężczyznami zabezpieczyliśmy tył. Jakis zomol się wysforował i facet (chyba Frasyniuk) rzucił go o glebę, ale mocno. Zomole ruszyli wtedy szybciej, my się ruszyliśmy zdecydowanie na nich i oni się wycofali natychmiast. Chyba mieli zdecydowany rozkaz rozproszyć, a nie łać. Chociaż raz :)

**8 lutego – Lublin.** Działacze lubelskiego Ruchu WiP przeprowadzają na terenie miasta zmasowaną akcję plakatową w obronie Sławomira Dutkiewicza.

**9 lutego – Częstochowa.** Uczestnicy Ruchu WiP rozlepiają na terenie całego miasta plakaty z żądaniem uwolnienia Sławomira Dutkiewicza i Krzysztofa Gotowickiego.

**10 lutego – Gdynia.** Sąd Marynarki Wojennej skazuje Krzysztofa Gotowickiego na 3 lata więzienia za odmowę służby wojskowej.

**12 lutego – Kraków.** Mieczysław Pyzio, uczestnik krakowskiego Ruchu WiP, który dwa lata wcześniej odmówił złożenia przysięgi, zostaje na wniosek Studium Wojskowego skreślony z listy studentów Akademii Medycznej.

**16 lutego.** Izba Wojskowa Sądu Najwyższego zatwierdza wyrok 3 lat więzienia dla Piotra Bednarza z Gdyni.

**21 lutego – Sopot.** Na popularnym „Monciaku” odbył się happening przeciwko zanieczyszczeniu Morza Bałtyckiego. Biorący w nim udział działacze i sympatycy Ruchu WiP przeszli deptakiem w przebraniach, niosąc transparenty: „Niech żyje węgorz”, „Precz z Centralą rybna, ryby Tak – wypaczenia Nie”. W akcji wzięło udział około 150 osób.

**26–28 lutego – Gliwice.** W kościele św. Krzyża odbyło się Międzynarodowe Seminarium Ekologiczne zorganizowane przez śląski WiP. W spotkaniu wzięło udział około 200 osób, w tym liczna delegacja ekologów z Czechosłowacji. Seminarium podniosło sprawę ekologicznej degradacji Górnego Śląska.

**29 lutego.** Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ Solidarność wydaje „Apel do międzynarodowej opinii publicznej”, w którym zwraca się do międzynarodowych organizacji obrony praw człowieka i obywatela, wolnych związków zawodowych oraz wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w uwolnieniu 11 więźniów politycznych i 11 więźniów sumienia, skazanych za odmowę pełnienia służby wojskowej.

**29 lutego – Wrocław.** Uczestnicy Ruchu WiP organizują kolejną już akcję protestacyjną w obronie Sławomira Dutkiewicza i innych więzionych objectorów.

## MARZEC

**11 marca – Kraków.** Osoby związane z krakowskim WiP-em organizują demonstrację w obronie więzionego od czterech miesięcy Sławomira Dutkiewicza. Niosąc transparent z hasłem: „Uwolnić Sławka Dutkiewicza” i jego portret, przeszli od Dworca Głównego PKP na Rynek. W trakcie manifestacji rozdawane były ulotki informacyjne.

**13 marca – Kołobrzeg.** Uczestnicy WiP z Kołobrzegu przeprowadzają akcję, w trakcie której na jednym z wieżowców rozwieszony zostaje 10-metrowej długości transparent z hasłem: „Uwolnić więzionych za odmowę służby wojskowej”. W trakcie trwania akcji rozrzuconych zostaje 1000 ulotek z wizerunkiem Jacka Borcza, który został skazany na 3 lata więzienia za odmowę służby wojskowej.

**16 marca – Kraków.** Piątka uczestników krakowskiego WiP-u rozwiesza w tramwaju transparenty w obronie Sławomira Dutkiewicza. Rozrzucone są i rozdawane ulotki. Po kilkunastu minutach dochodzi do interwencji milicji, w czasie której zatrzymany zostaje Marek Kurzyniec. Zostaje zwolniony następnego dnia z wnioskiem do kolegium ds. wykroczeń. W jego domu przeprowadzona zostaje rewizja.

**20 marca – Gdańsk.** W związku z przygotowaniami działaczy trójmiejskiego Ruchu WiP do uczczenia pierwszego dnia wiosny SB zatrzymuje 21 osób.

**21 marca – Sopot.** Działacze Ruchu WiP z Trójmiasta i młodzieżowe środowiska niezależne organizują na sopockiej plaży topienie marzanny przedstawiającej kukłę generała Jaruzelskiego. Akcja ta wzbudziła niebywałą popłoch wśród Służby Bezpieczeństwa. Ponad 20 osób zostaje zatrzymanych.

**21 marca – Potulice.** Przebywający w jednostce Obrony Cywilnej w Potulicach Marek Mazurek, dwudziestoletni uczestnik Ruchu WiP z Koszalina, rozpoczyna protest głodowy.

**25 marca.** Izba Wojskowa Sądu Najwyższego zatwierdza wyrok 3 lat więzienia, dla przebywającego w areszcie śledczym w Wejherowie, Krzysztofa Gotowickiego.

**26 marca – Warszawa.** W trakcie spotkania uczestników Ruchu WiP z całego kraju do mieszkania Konstantego Radziwiłła wkracza w asyście funkcjonariuszy SB urzędniczka stołecznego Ratusza, która oświadcza, iż zebranie jest nielegalne. Dwudziestu dwóch przebywających tam wipowców zostaje zatrzymanych na 24 godziny. W trakcie przeszukania zarekwirowano Radziwiłłowi znaczną sumę pieniędzy stanowiących jego prywatną własność.

**27 marca – Toruń.** W trakcie spotkania biskupa M. Przykuckiego z młodzieżą uczestnicy Ruchu WiP rozdają 2 tysiące ulotek, w których domagają się zwolnienia uwięzionych za odmowę służby wojskowej. Ulotki tej samej treści są także rozrzucone w akademikach i podczas koncertu rockowego.

**29 marca – Częstochowa.** Uczestnicy Ruchu WiP rozwieszają w dwóch punktach miasta transparenty informujące o głodówce prowadzonej przez Sławomira Dutkiewicza oraz z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych. Rozsypanych zostaje także kilka tysięcy ulotek informacyjnych. Akcję tę powtórzono 5 kwietnia.

#### KWIECIEŃ

**8 kwietnia – Warszawa – Ursus.** Uczestnicy WiP-u rozklejają na terenie osiedla i fabryki kilkadziesiąt plakatów w obronie Sławomira Dutkiewicza.

**12 kwietnia – Sopot.** Sąd Rejonowy w Sopotcie utrzymuje w mocy wymierzone przez kolegium ds. wykroczeń kary dwóch miesięcy pozbawienia wolności i osiemdziesięciu godzin prac społecznych dla Krzysztofa Galińskiego i Wojciecha Jankowskiego, po zatrzymaniu ich 20 marca, gdy przygotowywali oni happening na pierwszy dzień wiosny.

Warszawa, 6.07.1987

Piotr Niemożyk  
ul. J. Bruna 18 m 1  
02-594 Warszawa

Sekretarz Generalny  
Komunistycznej Partii  
Związku Radzieckiego  
Michaił Gorbaczow  
Moskwa  
Kreml

Miliony ludzi na całym świecie z najwyższym zainteresowaniem, od kilku miesięcy, śledzą radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia i zlikwidowania arsenałów broni atomowych. Ogromne znaczenie w tych rozmowach, niewątpliwie sprzyjające negocjacji, mają liczne, radzieckie propozycje rozbrojenia, w tym najważniejsze – ogłoszone przez Sekretarza Generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego – dotyczące całkowitej likwidacji broni atomowych do 2000 r. i usunięcia z Europy rakiety średniego i krótkiego zasięgu.

Dzięki takiemu stanowisku Związku Radzieckiego najwyraźniej udało się wyeliminować atomowe rakiety średniego zasięgu z Europy. Będzie to historyczne wydarzenie najwyższej wagi, bez precedensu w całej dotychczasowej historii świata.

Niestety jednak, nie tylko rakiety średniego zasięgu są zagrożeniem dla milionów ludzi na całym świecie. Różnice ideologiczne, rywalizacja systemów społeczno – gospodarczych, czy niechęci polityczne prowadzą do tego, że na świecie pozostaną tysiące głowic nuklearnych, mogących zniszczyć świat. Mocarstwa atomowe nie mają do siebie na tyle zaufania by te pociski zlikwidować. Nie oznacza to jednak, że świat nie uniknie wojny atomowej.

Związek Radziecki deklaruje przecież, że nigdy nie użyje broni atomowej jako pierwszy. Jednocześnie uznawana przez państwa NATO "doktryna odstraszania" nie przewiduje użycia rozmieszczonych rakiet i bomb nuklearnych. Według ekspertów zajmujących się wyścigiem zbrojeń i polityką międzynarodową, rakiety nie zostały rozmieszczone po to by je użyć. Oni są po to by druga strona nie użyła swoich jako pierwsza – wtedy będzie się musiała liczyć z równorzędną odpowiedzią.

Jeżeli więc rakiety te wypełniają swoją rolę przez sam tylko fakt, że istnieją, to kwestia wyeliminowania tego niebezpiecznego i kosztownego żelastwa wymaga jedynie odwagi i dobrej woli. Długotrwałe i skomplikowane negocjacje, ze wszystkimi ich politycznymi konsekwencjami, nie są do tego wcale konieczne. Wystarczy zamienić rakiety na atrapy. Jeżeli atrapy takie będą wyglądały identycznie - będą spełniały swoją rolę. Nie będą przy tym tak kosztowne i nie powodują niebezpieczeństwa przypadkowej eksplozji czy radioaktywnego promieniowania. Służby wywiadowcze państw niechętnych Związkowi Radzieckiemu nie będą potrafiły odróżnić rakiet od atrap i w ten sposób polityczna równowaga pomiędzy mocarstwami nie zostanie naruszona. Operacja wymiany rakiet nie przybliży niebezpieczeństwa wojny atomowej, również wtedy gdy wiadomość o niej przedostanie się do publicznej wiadomości, nikt bowiem nie będzie miał pewności czy operacja ta została rzeczywiście wykonana i czy wszystkie rakiety zostały się obięte.

Wykonanie takiego planu rozbrojeniowego przyniosłoby olbrzymie korzyści w wielu sferach życia społecznego. Uwolnione zostałyby ogromne fundusze zamrożone w przemyśle produkującym rakiety, w instalacjach i obsłudze tych rakiet. Właściwe i społecznie uzasadnione byłoby utworzenie funduszu im. Mathiasa Rusta, na który przekazane zostałyby sumy oszczędzone po przestawieniu produkcji rakiet na instalację atrap. Celem tego funduszu byłoby realizowanie zagwarantowanego w Dokumentach Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, uzgodnionym w Helsinkach, prawa do swobody przemieszczania się, w szczególności poprzez finansowanie wyjazdów, tych mieszkańców Związku Radzieckiego którzy należąc do mniejszości narodowych, jak Żydzi czy Niemcy, pragną wyemigrować.

Przekonany jestem, że wykonanie takich kroków w celu zwiększenia bezpieczeństwa i przybliżenia odprężenia przyniosłoby nieoszacowane korzyści Związkowi Radzieckiemu i całej ludzkości.

Z wyrazami najwyższego szacunku

*Piotr Niemczyk*

Piotr Niemczyk

**14 kwietnia - Kraków.** Powstaje Akcja Studencka WiP. Jest to odpowiedź na brutalną interwencję milicji, w trakcie demonstracji w rocznicę wydarzeń marca 1968 roku. Pod Collegium Novum odbywa się wiec, w trakcie którego złożony zostaje na ręce prorektora lista w obronie autonomii uczelni.

**19 kwietnia - Bydgoszcz.** Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego skazuje Rafała Budzbona na dwa i pół roku więzienia za „trwałe uchylanie się od służby wojskowej”.

**19 kwietnia - Gdańsk.** Milicja zatrzymuje uczestnika trójmiejskiego WiP-u, Jacka Fedora za wykonanie napisu „Armie do cywila”.

**20 kwietnia - Kołobrzeg.** Działacze WiP-u na terenie miasta przeprowadzają akcję plakatową.

**23-24 kwietnia - Darłowo.** Uczestnicy Ruchu WiP zbierają podpisy pod petycją do rządu w sprawie uwolnienia więzionych za odmowę służby wojskowej. Zebrano 4 tys. podpisów.

**27 kwietnia - Warszawa.** Kolegium ds. wykroczeń nakłada wysoką grzywnę z zamianą na 80 dni aresztu na Jerzego Kolarzowskiego za odesłanie do MON książki wojskowej.

**27 kwietnia - Gliwice.** Na budce naprzeciwko dworca kolejowego wywieszono zostają transparenty: „Życie dla Sławka Dutkiewicza” i „Wolność i Pokój”. Po 40 minutach akcji milicja zatrzymuje 4 osoby.

**28 kwietnia - Kraków.** Pod Collegium Witkowskiego odbywa się wiec solidarnościowy ze strajkującymi hutnikami. W akcji biorą udział także uczestnicy Ruchu WiP.

**28 kwietnia - Opole.** W rocznicę katastrofy elektrowni atomowej w Czarnobylu grupa wipowców z Opola przed tamtejszym Domem Towarowym przeprowadza pikietę informacyjną przeciwko zagrożeniom wynikającym ze stosowania energii jądrowej.

**29 kwietnia - Szczecin.** W rocznicę Czarnobyla szczecińscy WiPowcy maszerują przez miasto z transparentami przeciwko energii jądrowej. Zatrzymanych zostaje 6 osób.

**29 kwietnia - Lublin.** Akcja ulotkowa WiP-u wzywająca do udziału w niezależnych obchodach 1 maja.

#### MAJ

**1 maja.** W wielu miastach w kraju, m.in. w: Bełchatowie, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu, WiPowcy wzięli udział w niezależnych lub oficjalnych pochodach, w których udało im się rozwinąć własne transparenty.

**2 maja - Kraków.** Pod Collegium Witkowskiego ma miejsce wiec solidarnościowy ze strajkującymi hutnikami. W akcji biorą udział osoby z Akcji Studenckiej WiP.

**6 maja - Gdańsk.** Kolegium ds. wykroczeń za kolportaż wydawnictw strajkowych nakłada karę grzywny na Klaudiusza Wesołka, uczestnika trójmiejskiego WiP-u i Wojciecha Brozka.

**9 maja - Warszawa.** W trakcie spotkania uczestników Ruchu Wolność i Pokój z przedstawicielami Flamandzkiego Komitetu Działania Przeciw Broni Atomowej (VAKA) do mieszkania Jerzego Kolarzowskiego wkracza SB, zatrzymując wszystkich jego uczestników. Belgów



Warszawa, dn. 24. 12. 1987 r.

W. Pan PIOTR NIEMCZYK  
ul. J. Bruna 18 m. 1  
02-594 Warszawa

Szanowny Panie!

Przeczytałem uważnie apel, jaki skierował Pan do Michaiła Gorbaczowa. Podzielim Pana poglądy zawarte w tym wystąpieniu. Nie wiem czy oryginał apelu przesłak Pan do Moskwy i czy otrzyma Pan odpowiedź, ale wiem, że tak właśnie myślą nie tylko komuniści radzieccy. Tak myśli każdy realnie patrzący na świat całowiek.

Bakalacja zbrojeń, poza oczywistym zagrożeniem dla naszej planety, powoduje obniżenie stopy życiowej wielu narodów. Rządy wielu państw wolałyby z pewnością przeznaczyć zamrożone obecnie w zbrojeniach środki na inne cele służące narodom. Ale jednak nie mogą tego uczynić dopóty, dopóki istnieje na Ziemi realna groźba konfliktu. Tak więc mamy tu do czynienia z błędnym kołem. Potrzeba dobrej woli i odwagi, by to koło zatrzymać.

Myślę, że polityka zagraniczna ZSRR, a także przemiany wewnętrzne w tym państwie, pozwalają patrzeć w przyszłość z optymizmem. Być może doczekamy dnia, kiedy świat będzie wolny od broni, a wszystkie narody będą żyć w przyjaźni i wzajemnym poszanowaniu. Znajdą się wówczas pieniądze na rozwiązanie wielu problemów współczesnego świata, jak zlikwidowanie głodu, zapobieganie katastrofom ekologicznym i klęskom żywiołowym. Być może wspólna troska o naszą Ziemię, skłoni nas do wspólnych wysiłków, aby nasze marzenia przekształcić w rzeczywistość.

Jeszcze raz dziękuję Panu za list i łączę wyrazy szacunku.

SIEK BIURA APN  
REDAKTOR NAJELNY  
"KRAJ RAD" i "MODOŁCI"  
STANOWISKO SZUKATOROW



ПОСОЛЬСТВО  
СОЮЗА СОВЕТСКИХ  
СОЦИАЛИСТИЧЕСКИХ РЕСПУБЛИК

# Do diabła napisać, a Bogiem się podeprzeć

Pan Piotr Niemczyk

ul. J. Bruna 18, m. 1  
02-594 Warszawa

Proszymy o przyjęcie wyrazów podziękowania za nadesłany przez Pana list, zawierający wysoką ocenę polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Uważnie przestudiowaliśmy przedstawiony w w/w liście plan rozbrojeniowy, udowodniający szczerą Pana intencje jako zwolennika pokoju.

Związek Radziecki konsekwentnie opowiada się za całkowitą i powszechną likwidacją wszystkich rodzajów broni. Podpisanie w Waszyngtonie radziecko-amerykańskiego Układu o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu otwiera pomyślną perspektywę dla osiągnięcia dalszych sukcesów na drodze rozbrojenia i zwiększenia zaufania, w tym w rokowaniach w sprawie redukcji ofensywnych zbrojeń strategicznych ZSRR i USA.

Wyrażamy nadzieję, że Pan nadal pozostanie gorącym zwolennikiem rozbrojenia i będzie popierał wszystkie zmierzające do tego celu inicjatywy.

Co zaś tyczy sprawy utworzenia funduszu im. Mathiasa Rusta, to jest to, naszym zdaniem, niecelowe. Zgodnie z założeniami prawa radzieckiego ten obywatel RFN jest przestępcą i dostał sprawiedliwy, jak on sam przyznał, wyrok wedle wymogów prawa karnego ZSRR.

Życzymy Panu wszelkiej pomyślności, zdrowia i szczęścia w nadchodzącym 1988 roku.

Łączę wyrazy szacunku

A. MININ

Attache Ambasady ZSRR w PRL

"28" grudnia 1987 r.



**Wojciech Jacob Jankowski:** Od lewej: Józef Glemp, Karol Wojtyła, Matka Boska, Pan Jezus. Siedzą: Piotr Niemczyk i Jacek Szymanderski. Pamiętam, jak robiłem to zdjęcie i zależało mi na objęciu tła – Piotruś skumał, o co chodzi, stąd jego uśmiech.)

**Marek Kossakowski:** No to Ci się udało! A gdzie to i kiedy?

**Jacek Zabrocki:** Karol nawet Ci pomachał...

**Wojciech Jacob Jankowski:** Piotr Niemczyk może pamiętać... Seminarium na Śląsku może, salka katechetyczna... Nie wiem.

**Jacek Zabrocki:** W Gliwicach?

**Piotr Niemczyk:** Jeżeli to naprawdę ja (bo aż trudno uwierzyć, że tak kiedyś wyglądałem), to to zdjęcie było zrobione w budynku parafii na Karolkowej w Warszawie. Tam było jakieś zaprzyjaźnione z „S” Duszpasterstwo Ludzi Pracy i dlatego zaprosili nas na spotkanie.

**Piotr Niemczyk:** I najprawdopodobniej była to zima na przełomie 1986/1987. Mam przypięty francuski znaczek SOS Rascisme, który dostałem w 1986 roku od ludzi z CODENE. Ponieważ Jacob wyszedł w listopadzie 1986 (chyba dobrze pamiętam?) to też i to zdjęcie nie mogłoby powstać wcześniej.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Hi, to ciekawe, com tam robił... Chyba chciałem poznać tę mapę Palestyny, co masz po prawicy, i zdobyć Skarb Piratów

**Piotr Niemczyk:** Na pewno Skarp Piratów? Chyba wtedy mówiłeś, że Św. Graaala.

**Wojciech Jacob Jankowski:** to właściwie adin hoy – i teraz i wtedy chodzi o rozkminienie tajemnicy życia i śmierci...:) O to, co tu jest w ogóle grane?!

**Aleksander Kłosiewicz:** Jest Prymas, Papież, Bozia i...? diabłu ogarek?

**Wojciech Jacob Jankowski:** Spoko, ile by świntości nie zawiesić – diabełek zawsze się odezwie!)

zwolniono po kilku godzinach, natomiast większość WiPowców zatrzymano na 48 godzin.

**9-14 maja.** W Polsce przebywa pięciorosobowa delegacja Partii Radykalnej z Włoch wraz z jej sekretarzem Sergio Stanza. Oprócz spotkań z członkami polskiej sekcji tego ugrupowania (wśród których są również uczestnicy Ruchu WiP) składają oni do MON protest przeciwko więzieniu Sławomira Dutkiewicza i innych osób odbywających wyroki za odmowę służby wojskowej.

**11 maja – Szczecin.** W czasie spotkania osób z WiP-u z przedstawicielami organizacji VAKA do domu Marka Adamkiewicza wkracza SB zatrzymując Belgów po raz drugi, tak jak to miało miejsce podczas spotkania dwa dni wcześniej w Warszawie. Gościom z Belgii wydano nakaz opuszczenia kraju, co spotkało się z oficjalnym protestem belgijskiej ambasady.

**15-22 maja – Wrocław.** W prywatnym mieszkaniu na osiedlu Kozanów odbywa się tygodniowa głódówka uczestników Ruchu WiP i działaczy Solidarności Polsko-Czechosłowackiej na rzecz uwolnienia Sławomira Dutkiewicza, Wojciecha Woźniaka, a także jedenastu innych wipowców przebywających w więzieniu za odmowę służby wojskowej, oraz działaczy „S”, Janusza Onyszkiewicza i Bogdana Lisa. Łącznie głoduje 26 osób.

**20 maja – Gdańsk.** Zatrzymany zostaje Tomasz Żmuda-Trzebiatowski, uczestnik ruchu WiP z Wejherowa, który w październiku 1987 r. odesłał wręczoną mu pod przymusem kartę powołania do Obrony Cywilnej. Po przedstawieniu zarzutów zostaje osadzony w areszcie.

**31 maja – Wrocław.** W związku ze stwierdzeniem przez ministra przemysłu Jerzego Bliplę, iż zamierza wystąpić do Wojewódzkiej Rady Narodowej o cofnięcie decyzji w sprawie likwidacji Huty Siechnice uczestnicy Ruchu WiP wydają oświadczenie, w którym zapowiadają, że podejmą w najbliższym czasie kolejne działania mające na celu ostateczną likwidację huty.

## CZERWIEC

**2 czerwca – Toruń.** Uczestnicy toruńskiego WiP-u przeprowadzają na terenie miasta akcję informacyjną, w czasie której rozrzucają 2 tysiące ulotek z żądaniem uwolnienia więzionych za odmowę służby wojskowej.

**7 czerwca – Koszalin.** Działacze Ruchu WiP z Kołobrzegu i Koszalina rozklejają na terenie miasta plakaty o treści: „Nie będziemy uczyć się zabijania” i „Uwolnić Sławka Dutkiewicza”.

**11 czerwca – Chorzów.** W trakcie imprezy pod patronatem „Trybuny Robotniczej” działacze Śląskiego WiP-u przeprowadzają efektowną akcję ulotkową. Z wagoników kolejki krzesetkowej rozrzucają 10 tysięcy ulotek domagających się uwolnienia Sławomira Dutkiewicza.

**12 czerwca – Warszawa.** Dwóch wipowców, Gwido Zlatkes i Tomasz Gleb, wspina się na rusztowanie u zbiegu ulic Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia skąd rozrzucają około 7 tysięcy ulotek w obronie Sławomira Dut-



**Jacek Zabrocki:** Parello i Kunach... daszek przystanku w okolicach Dworca Gł w Gd.

**Sławek Dutkiewicz:** Z lewej Lech Parel, z prawej Bogdan Kunach.

**Jacek Zabrocki:** '87 chyba...jesień..Parella zawinęli na dotek, a my mieliśmy bibkę w Górkach Wschodnich... chyba...

**Jacek Zabrocki:** Miło popatrzeć na starą fotę. Daszek znajduje się przed głównym wejściem na dworzec w Gdańsku. W ruskiej czapie to Leszek Parel, który miał więcej szczęścia niż ja i nawiązał wtedy milicji. Pozdrawiam.

**Lech Parel:** Ale fajne starocie.

**Lech Parel:** Transparent został namalowany przez Asię „Czarna” i Asię „Biała” na prześcieradle z Hiltona (akademika, nie hotelu). Przy schodzeniu z daszka byliśmy przygotowani na ujęcie przez SB, wsadzenie do aresztu i kolegium. Boguś rzeczywiście został złapany przez SB, a ja zostałem wręcz zmuszony do ucieczki przez tłum, z którego kilka osób zagroziło drogę milicji do mnie, krzycząc w emocjach, żebyśmy uciekał. Więc uciekłem :)

**Jacek Zabrocki:** Run Parel, Run...

**Michał Przyborowski:** Flagę trzyma Zbigniew Stybel – strajk w Stoczni Gdańskiej – sierpień'88

**Artur Kielasiak:** za to ten dolar walczący na kominie okazał się proroczy  
**Wojciech Jacob Jankowski:** Michał? Wedle mnie Stybla w stoczni nie było – kręcił się przy Brygidzie.

**Jacek Zabrocki:** Urban tam wisiał też...

**Michał Przyborowski:** być może mi się ze Styblem pomyliło, bo sylwetka podobna, a nie widać twarzy.

**Jacek Fedor:** Jacob, to było dość płynne. Pamiętam, że między Brygidą, a stocznią regularnie się kursowało. Chyba nie było nikogo, kto by do stoczni nie zajrzał.

**Jacek Zabrocki:** I spało się na stoczni...

**Jacek Fedor:** ...na słynnym styropianie.

**Tomasz Borewicz:** Ja w tym czasie miałem wygodne łóżeczko u jakiegoś księdza kanoniera Jankowskiego, przy którym ostatecznie wykonałem sitting. Prawdziwi Polacy uznali nas (jeszcze oprócz mnie, chłopaka z Dementi) za agentów KGB (naprawdę!) i siłą chcieli wywalić z parafii św. Brygidy.

**Tomasz Borewicz:** Wszystko dlatego, że posiadaliśmy kasety z nagraniem rozmowy Kiszczaka z Wałęsą, gdzie ten ostatni zobowiązywał się do wygaszenia (wzrastającej coraz bardziej) fali strajkowej.

**Tomasz Borewicz:** Moment, gdy siedziałem w nocy, obejmując nogę księdza Jankowskiego, otoczony pijanymi agresywnymi Dworzanami z jego Parafii, i przemawiającym do mnie, podpitym Mazowieckim o tym, że „S” nie da się podzielić ani zniszczyć – zapamiętam jako jeden z najbardziej tragikomicznych, Mrożkowych momentów w moim życiu

**Jacek Fedor:** Belfer, nie przesadzaj z tą wzrastającą falą strajkowa. Ja miałem raczej poczucie beznadziei i nikłego poparcia. Może biernych wyrazów sympatii było i sporo, ale stoczniowców w stoczni, jak na lekarstwo.

**Tomasz Borewicz:** Ja pamiętam, że robiliśmy kolejne pakiety strajkowe dla różnych zakładów. W dwóch przypadkach, kiedy okazało się że chłopcy przyjechali z transparentami, flagami etc pod niewłaściwy adres to usłyszeli, że jakkolwiek nie myślano o strajkach, no to skoro są gotowe uloty, flagi to zaczną strajkować :) mamy różne trochę wspomnienia :)

**Jacek Fedor:** Kilku zadymiarzy w każdej firmie dało się znaleźć, ale na masowe poparcie nie było co liczyć. W stoczni pod koniec było kilkudziesięciu pracowników i tłum osób pomagających. Więc to „wygaszenie” pozwoliło wyjść z twarzą. Z drugiej strony, mi ponad rok zajęło uznanie, że to było dobre wyjście.

**Tomasz Borewicz:** Tych kilkudziesięciu to wg mnie było kilkuset, a ci zadymiarze to byli np. lekarze ze szpitala (tam trafił jeden z pakietów).

**Jacek Fedor:** Nie będę się upierał, bo mam subiektywne wspomnienia, a nie wiedzę. Pamiętam jednak to przygnębienie w ostatnich dniach sierpnia. Byłem wściekły, jak poddał się strajk, ale nie czułem, że to był błąd. Wściekły byłem raczej na rodaków, że nas nie poparli.

**Tomasz Borewicz:** No taka była nasza solidarność społeczna – tu się zgadzamy. Ale – o ile się nie mylę – wg sondaży 800 tys. się przyznało, że walczyło z komuną. To może my źle coś pamiętamy? :)

**Jacek Fedor:** Tak, mnie te tłumy antykomunistów współczesnych też nieco zdumiewają.



Solidarni,  
 nasz jest ten dzień,  
 a jutro jest nieznane...

kiewiczca i innych więźniów sumienia. W czasie akcji rozwieszają także transparent mówiący o powodach protestu. Po zakończeniu akcji obaj zostają zatrzymani na 48 godz. Po wyjściu zostają ukarani przez kolegium ds. wykroczeń grzywną w wysokości 50 tys. zł.

**13 czerwca – Gdańsk.** Klaudiusz Wesołek w wydziale paszportów WUSW wywiesza transparent o treści: „Paszport dla każdego – Klub więźnia granic – WiP”, za co 15 sierpnia zostaje skazany przez kolegium ds. wykroczeń na miesiąc aresztu.

**14 czerwca.** W czasie wymiany wydawnictw na granicy polsko–czeskosłowackiej zatrzymano Jolanę Skibę (PPS), Piotra Golemę (WiP) oraz Ivana Jiorusa i Jachyma Topola. Polaków przewieziono do WUSW w Jeleniej Górze, gdzie spędzili w areszcie 48 godzin, natomiast Czesi stanęli przed tamtejszym sądem.

**16 czerwca – Warszawa.** W trakcie obrad Sejmu, w czasie których uchwalano nową ustawę o przysiędże wojskowej, czterech uczestników trójmiejskiego Ruchu WiP: Jacek Fedor, Krzysztof Galiński, Wojciech Jankowski i Klaudiusz Wesołek przykuło się tańcami do znaku drogowego przed budynkiem Sejmu. Rozwinęli transparent z hasłem: „Uwolnić więzionych za wojsko”. Po kilkunastu minutach zostali zatrzymani. Zwolniono ich następnego dnia, po ukaraniu grzywną w wysokości 50 tys. zł. Wraz z pikietującymi zatrzymany zostaje także kolejny wipowiec Lech Parnell, który w trakcie akcji prowadził dokumentację fotograficzną.

**17 czerwca – Wrocław.** W proteście przeciwko dalszej eksploatacji Huty Siechnice, w marszu zorganizowanym przez wrocławski WiP, przez centrum miasta przeszło około 1000 osób ubranych na czarno, z czarnymi flagami. Na zakończenie marszu Leszek Budrewicz zapowiedział, że od września takie marsze będą się odbywały co miesiąc, aż do zamknięcia zakładu.

**18 czerwca – Wejherowo.** Po zamianie środka zapobiegawczego na dozór milicyjny areszt opuszcza Tomasz Żmuda-Trzebiatowski.

## LPIEC

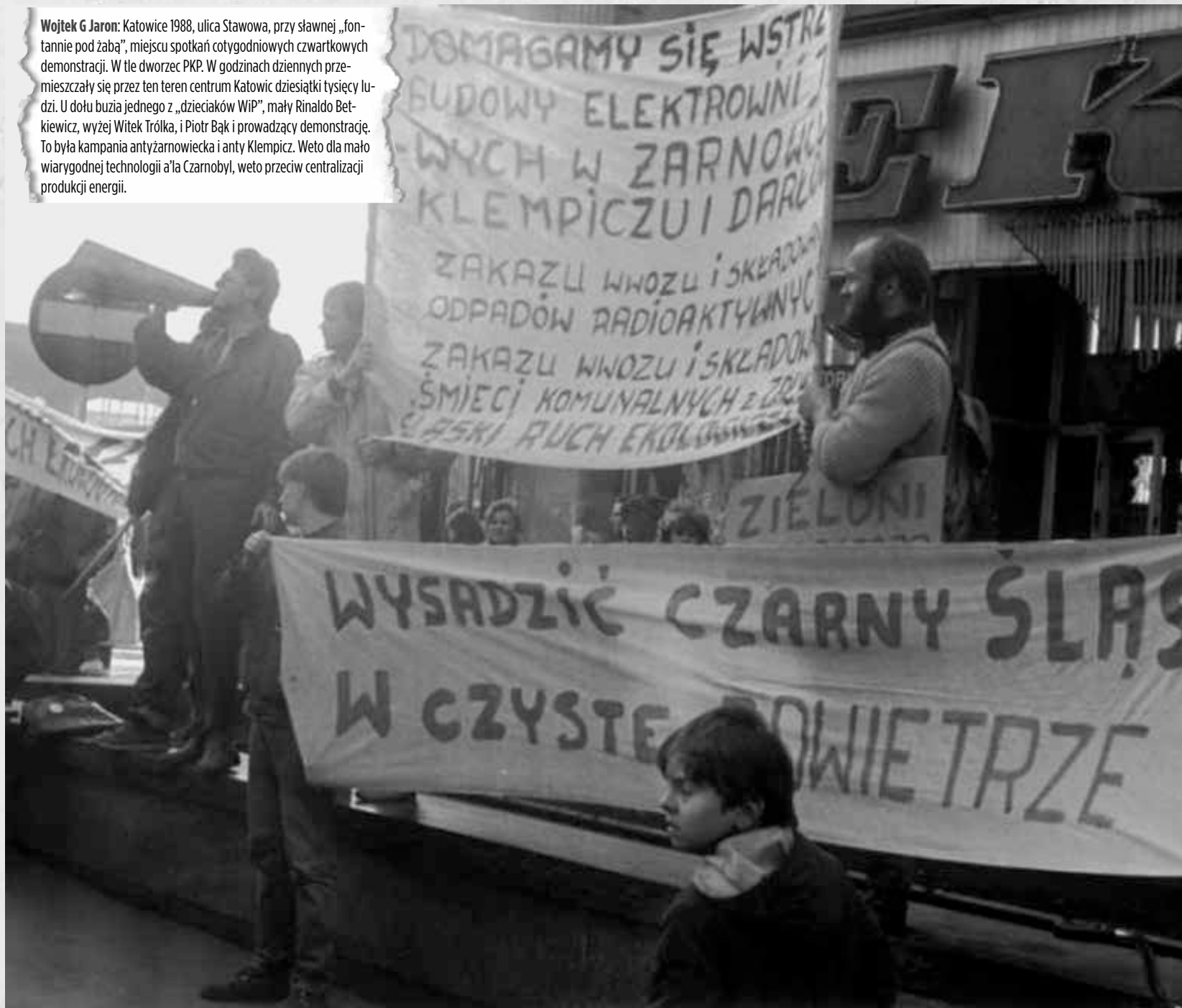
**7 lipca – Toruń.** WiPowcy z Torunia rozwieszają na pawilonie handlowym w centrum miasta transparent z hasłem: „Odmowa służby wojskowej – prawem człowieka. Uwolnić więźniów sumienia. WiP”. Jednocześnie z dachu budynku rozrzucono kilkadziesiąt ulotek mówiących o treści protestu. Po kilkudziesięciu minutach milicjanci zatrzymują uczestników protestu.

**9 lipca – Szczecin.** Sąd Garnizonowy skazuje Dariusza Bajdę z Kamienia Pomorskiego na dwa lata i sześć miesięcy więzienia za odmowę służby wojskowej.

**11 lipca – Kraków, Szczecin, Warszawa.** W dniu przyjazdu do Polski Michaiła Gorbaczowa Ruch WiP i NZS organizują demonstrację na rzecz wycofania wojsk sowieckich z terytorium Polski. Demonstrantów zatrzymuje milicja.

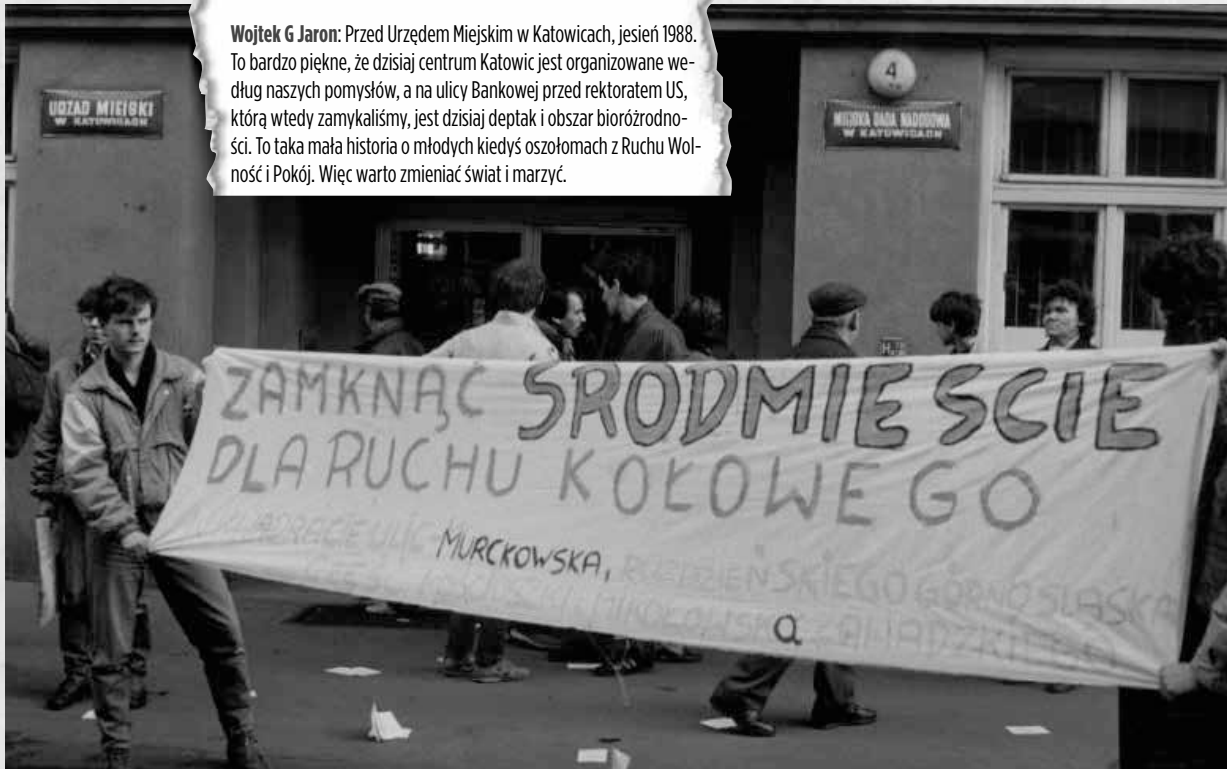
**12 lipca – Warszawa.** Sejm uchwalil zmiany w Ustawie z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony PRL, umożliwiające odbycie zastępczej służby wojskowej.

**Wojtek G Jaron:** Katowice 1988, ulica Stawowa, przy sławnej „fontannie pod zabą”, miejscu spotkań cotygodniowych czwartkowych demonstracji. W tle dworzec PKP. W godzinach dziennych przemieszczały się przez ten teren centrum Katowic dziesiątki tysięcy ludzi. U dołu buzia jednego z „dzieciaków WiP”, mały Rinaldo Betkiewicz, wyżej Wittek Trólka, i Piotr Bąk i prowadzący demonstrację. To była kampania antyzarnowiecka i anty Klempicz. Weto dla mało wiarygodnej technologii a'la Czarnobyl, weto przeciw centralizacji produkcji energii.





**Wojtek G Jaron:** Przed Urzędem Miejskim w Katowicach, jesień 1988. To bardzo piękne, że dzisiaj centrum Katowic jest organizowane według naszych pomysłów, a na ulicy Bankowej przed rektoratem US, którą wtedy zamykaliśmy, jest dzisiaj deptak i obszar bioróżnorodności. To taka mała historia o młodych kiedyś oszołomach z Ruchu Wolność i Pokój. Więc warto zmieniać świat i marzyć.



**22 lipca.** Rada Państwa PRL w związku z przypadającą na ten dzień rocznicą uchwalenia Manifestu Lipcowego ułaskawia, a następnie zwalnia z więzienia osoby odsiadujące karę więzienia za odmowę służby wojskowej. Nie dotyczy to jednak świadków Jehowy i Sławomira Dutkiewicza.

**27 lipca – 2 sierpnia – Białogóra.** IV Zlot Młodzieży Kontrowersyjnej „Hyde Park” zorganizowany przez Ruch WiP i Ruch Społeczeństwa Alternatywnego. W trakcie imprezy odbywają się dyskusje, wykłady, koncerty, happeningi. Na imprezie pojawiło się około 500 osób z całego kraju.

#### SIERPIEŃ

**15 sierpnia – 4 września.** Przez kraj przetacza się druga w tym roku fala strajków. Do wsparcia strajków włączają się uczestnicy WiP-u. Biorą czynny udział w strajkach, organizują demonstracje solidarnościowe, udzielają się w pracach komitetów pomocy strajkującym.

**25–28 sierpnia – Kraków.** Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka odbywająca się w pomieszczeniach parafialnych kościoła w Mistrzejowicach. Zorganizowana jest przez WiP oraz Komisję do spraw Interwencji i Prorządności NSZZ Solidarność. Bierze w niej udział około 1000 osób, w tym 205 z zagranicy.

**30 sierpnia – Tarnów.** Na dachu sklepu Pewex uczestnicy WiP-u przeprowadzają akcję ulotkową informującą o strajkujących górnikach i portowcach. Mała akcja przeradza się w 400-osobowy wiec. Policja brutalnie atakuje organizatorów akcji, 5 osób zostaje zatrzymanych.

## Chcieliśmy, żeby Śląsk nie był czarny...

**Michał Przyborowski:** Czwarty od lewej w ciemnych okularach to Wojciech Jaron.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Pierwszy od lewej to Gorbaczow (żart), a bez żartu – następni to Szymander, Jaroni, brodę podpira chyba Radek Gawlik, najdalej – Oskar Kasperek, tysiejący śmieszek – Mariusz Maszkiewicz.

**Sławek Dutkiewicz:** Pod trzema flaszkami Gucio z Poznania.

**Wojtek G Jaron:** Na dole od tyłu gospodarz ksiądz Siemiński. Z prawej widzę Gucia i Tomasza Wojciechowskiego z Oławy. Dziewczyny nie znam. Sytuacja była taka, że inteligencja śląska stchórzyła sekowana przez SB (obiecali, że będą) i impreza była bliska załamania. Poprosiliśmy naszych do panelu do czasu, aż dojechały Krakusy, m.in. profesor Kolenda, ojciec znanej dziennikarki o identycznym nazwisku (no cóż, cóż poradzić.)

**Rafał Szala:** Zaczuty po prawej to chyba Wiesiu Mielcarski.



## WRZESIEŃ

**10 września – Beskid Żywiecki.** Udaremniona zostaje próba spotkania uczestników WiP z przedstawicielami czechosłowackiej Inicjatywy na Rzecz Demilitaryzacji Społeczeństwa. Polska i czechosłowacka Służba Bezpieczeństwa oraz Wojska Ochrony Pogranicza prowadzą zmasowaną akcję.

## PAŹDZIERNIK

Rozpoczyna się bojkot Studium Wojskowego i zajęć społeczno-politycznych na wyższych uczelniach. Akcja organizowana jest w głównej mierze przez WiP i NZS.

**7–9 października – Rabka.** Ogólnopolskie spotkanie Ruchu WiP. W związku z sytuacją polityczną w kraju a także tarciami wewnątrz WiP-u delegaci poszczególnych grup z całego kraju próbują ustalić taktykę działania na przyszłość.

**10 października – Kraków.** W Krakowie działacze Akcji Studenckiej WiP organizują wiec w sprawie likwidacji studium wojskowego na uczelniach.

**17 października – Kraków.** Zarówno przed, jak i w samym konsulacie amerykańskim Anna Niedźwiecka i Krzysztof Galiński rozdają ulotki sygnowane przez WiP Gdańsk i RSA, z oświadczeniem popierającym amerykańskich anarchistów.

**21 października Gdańsk.** Akcja WiP-u w Studium Wojskowym Uniwersytetu Gdańskiego. Rozwinięte zostają transparenty: „Precz z militaryzacją szkolnictwa”, „Uniwersytet bez Wojska”. Akcja trwa około 2 godzin. Kolportowane są także ulotki: „Wojsko-Fuj!” i „MON – STOP”.

**21 października – Warszawa.** Na wniosek uczestników Ruchu WiP powstaje niezależna komisja, kontrolująca proces przyznawania zastępczej służby wojskowej.

**28 października.** W wyniku rozłamu w Ruchu część działaczy z Jackiem Czaputowiczem na czele utworzyła odrębną grupę pod nazwą „Czas Przyszły”. Większość z nich wchodzi później do Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie.

## LISTOPAD

**11 listopada – Gdańsk.** Klaudiusz Wesolek zostaje aresztowany na 15 dni więzienia za niezapłacenie grzywny i niezgłoszenie się do „prac społecznych”.

**19 listopada – Wrocław.** Odbywa się ogólnopolskie spotkanie środowiska skupionego wokół pisma WiP „Czas Przyszły”. Zostaje ono przerwane przez milicję i SB.

## GRUDZIEŃ

**10 grudnia – Warszawa.** Klub Więźnia Granic WiP organizuje na warszawskiej Starówce demonstrację przeciwko represjom paszportowym.

**13 grudnia – Łódź.** Galeria Działań Maniakalnych oraz osoby związane z WiP-em organizują w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego happening pt. „Dzień solidarności z MO”.

**13 grudnia – Sopot.** Za posiadanie 5 egz. pisma wegetariańskiego „Beek” aresztowany zostaje na miesiąc Krzysztof Galiński.



**Michał Przyborowski:** Pierwszy z prawej to Jan Rokita.

**Michał Karasiński:** Szmata trzyma Jan Rojek (z brodą).

**Maciej Gawlikowski:** Blondyna chyba z eksportu. Z Krakowa nie kojarzę.

**Sławek Dutkiewicz:** Obok Jasia Rojka Maciej Klepacz.

**Anna Plewicka-Szymczak:** Blondynka to Ewa, koleżanka Maćka Klepacza z roku.

**Sławek Dutkiewicz:** W palcie oczywista oczywistość... Jan Maria Rokita! Z lewej strony to chyba Artur Kielasiak.

**Artur Kielasiak:** Prawdopodobnie tak – byłem tam na pewno, ale zdjęcie ciemne.

**Marek Kossakowski:** A z kiedy to zdjęcie? Wiecie?

**Artur Kielasiak:** Żebym to pamiętał! Ale patrząc po włosach co mi odrosło od zdjęcia z Warszawy to będzie gdzieś wiosna 87 r.

**Marek Kossakowski:** A ta dziewczyna? Pamiętacie?

**Sławek Dutkiewicz:** Dziewczynę kojarzę, ale już nie pamiętam, jak jej było. Pytaj Krakusów, to ich... podwórko!





**Dorota Szpil:** Kraków, Stolarska, kramy dominikańskie  
**Gustaw Poraj:** Pierwszy od lewej Dariusz Rupiński  
**Wojciech Jacob Jankowski:** „dosyc nieudolnej gospodarki” :) – ten transparent, jak narodową relikwie, z pokolenia na pokolenie będziemy se chyba przekazywać...

**20 grudnia – Gdynia.** Uczestnicy trójmiejskiego WiP przeprowadzają na terenie kościoła przy ul. Portowej w Gdyni akcję ulotkowo-informacyjną w obronie osób więzionych za odmowę służby wojskowej.

**22 grudnia – Opole.** Osoby związane z opolskim WiP-em, grupą „Pokolenie '80” oraz uczniami studium fotograficznego, do którego uczęszcza Krzysztof Galiński, organizują protest przeciwko jego uwięzieniu. Marsz w obronie aresztowanego przechodzi trasą od Katedry Opolskiej do Urzędu Miasta. Przeciwko jego aresztowaniu protestuje także Rada Pedagogiczna.

**25-31 grudnia – Warszawa.** W mieszkaniu Zuzanny Dąbrowskiej i Piotra Ikonowicza ma miejsce głodówka 11 osób z PPS-RD, NZS, Solidarności Polsko-Czechosłowackiej i WiP-u w obronie więźniów politycznych w Polsce i Czechosłowacji.

**27 grudnia – Gdańsk.** Uczestnicy WiP-u organizują protest przeciwko aresztowaniu Krzysztofa Galińskiego.

**30 grudnia – Warszawa.** Piotr Ikonowicz i Edward Mizikowski wspinają się po rusztowaniu na gmach Komitetu Centralnego PZPR i wywieszają z dachu budynku transparent z napisem „Uwol-

nić więźniów politycznych – PPS-RD, MRKS, NZS, WiP”. Po kilkunastu minutach zostają zatrzymani przez funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu i trafiają do aresztu.

### 1989 STYCZEŃ

**9 stycznia – Gdańsk.** Wojciech Jankowski organizuje pikietę pod budynkiem WUSW na ul. Okopowej w obronie aresztowanego Krzysztofa Galińskiego. Siada przed gmachem SB z planszą „Uwolnić Gala”. Daje się aresztować w proteście nie tylko przeciw uwięzieniu Galińskiego, ale także po to, by nagłośnić notoryczne łamanie prawa przez kolegów ds. wykroczeń. Odsiaduje miesiąc.

**13 stycznia – Kraków.** Uczestnicy Akcji Studenckiej WiP oraz Organizacja Studencka KPN organizują na Rynku Głównym manifestację przeciwko rządowi generała Jaruzelskiego. Na transparentach można odczytać hasła: „Ekipa stanu wojennego na śmietnik historii” i „Uwolnić więźniów politycznych”. Następnie cała demonstracja przechodzi pod siedzibę Komitetu Miejskiego PZPR.

**15 stycznia – Gdańsk.** Pod Aresztem Śledczym w Gdańsku przy ul. Kurkowej ma miejsce demonstracja około 30 osób z WiP-u i Twe-Twa w obronie uwięzionych działaczy WiP.

**18-25 stycznia** – Odbywa się „Tydzień kolegiów ds. wykroczeń”. W trakcie jego trwania uczestnicy WiP-u zbierają dowody nagminnego łamania prawa przez kolegów.

**22 stycznia – Sopot.** Grupa działaczy WiP i Międzyzmiastówki Anarchistycznej organizują w Sopotcie na molo happening przeciwko aresztowaniu Wojtka Jankowskiego 9 stycznia. Podczas przemarszu rozwinięte są transparenty: „Uwolnić Wojtka Jankowskiego”, „Szwejk na Moskwę”, „Niech żyje Soc-realizm”. W happeningu uczestniczy około 30 osób.

**25 stycznia – Jastrzębie Zdrój.** Kongres Opozycji Antystrojowej. Spotykają się przedstawiciele Solidarności Walczącej, Konfederacji Polski Niepodległej, Polskiej Partii Socjalistycznej – Rewolucja Demokratyczna, Ruchu Wolność i Pokój, Międzyzmiastówki Anarchistycznej oraz działacze Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, którzy sprzeciwiają się kompromisom z ekipą generała Jaruzelskiego. W wydanej rezolucji kry-

tycznie ocenione zostają negocjacje przy Okrągłym Stole. W wyniku interwencji Służby Bezpieczeństwa zostaje zatrzymanych 120 uczestników spotkania.

#### LUTY

**22 lutego – Gdańsk.** Początek cotygodniowych demonstracji (każdy piątek o godzinie 16) przeciwko budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu.

**24 lutego – 2 marca – Sopot.** W mieszkaniu Janiny Werstein ma miejsce głódówka „Klubu Więźnia Granic” WiP. W głódówce uczestniczą: Wojciech Bafeltowski, Adam Jagusiak, Marek Krukowski, Małgorzata Tarasiewicz, Janina Werstein, Klaudiusz Wesolek i Bożena Zielińska. Rzecznikiem głodujących zostaje Jarosław Dubiel z Warszawy.

**25 lutego – Częstochowa.** Ogólnopolskie spotkanie środowiska skupionego wokół pisma Ruchu WiP „Czas Przyszły”.

**27 lutego – Kraków.** W rocznicę buntu marynarzy z Kronsztadu Akcja Studencka WiP przeprowadza pod Collegium Novum wiec „Ulote lekcje historii – Kronsztad 1921”.

#### MARZEC

**4–5 marca – Poznań.** Odbywa się zlot uczestników Ruchu WiP. Dyskutowano m.in. o prawach człowieka, zastępczej służbie wojskowej, ekologii, kontaktach międzynarodowych i kulturze alternatywnej. W trakcie spotkania wysunięte zostają zarzuty w stosunku do środowiska związanego z pismem „Czas Przyszły”, uznano, iż to środowisko nie jest już częścią składową Ruchu.

**Marzec – Wrocław.** W wyniku sporu, jaki powstał na zlocie WiP w Poznaniu, również we Wrocławiu część osób postanawia przekształcić się w grupę sformalizowaną. W efekcie tego powstaje „Wspólnota Wolność i Pokój”. Przy starej nazwie pozostają nieliczni.

**8 marca – Rzeszów.** Pod Fabryką Żarówek „Polam” Międzymiastówka Anarchistyczna i WiP przeprowadzają demonstrację ekologiczną pod hasłem: „Rtęciowa woda zdrowia nie doda”. W demonstracji bierze udział około 400 osób.

**10 marca – Gdańsk.** Odbywa się copiątkowy marsz antyżarnowiecki organizowany przez Ruch WiP i RSA na Długim Targu w Gdańsku, w którym uczestniczy kilkaset osób. Na transparentach można przeczytać: „Dziś Żarnowiec – jutro grobowiec”, „Żarnowiec – dupa”.

**17 marca – Gdańsk.** Kolejna demonstracja antyżarnowiecka organizowana przez WiP i RSA na Długim Targu, w której bierze udział kilkaset osób. W organizację cotygodniowych protestów włączają się inne organizacje opozycyjne: FMW, Ruch Społeczeństwa Zaangażowanego, Twe-Twa.

**20–26 marca – Katowice.** Głódówka 30 osób z PPS-RD i WiP na rzecz uwolnienia Vaclava Havla i innych więźniów politycznych w Czechosłowacji.



Grzegorz Raczkowski: Wciąż aktualne.  
Gustaw Poraj: Od lewej; N.N., Bogdan Klich, Dariusz Rupiński, Konrad Zbrożek.

**Wojciech Jacob Jankowski:** W centrum, z planszą – Artur Kielasiak.  
**Sławek Dutkiewicz:** Z prawej transparent targa chyba inż. Mamoń.  
**Yola Ponton:** ...i dalej aktualne.  
**Anna Plewicka-Szymczak:** A czy po lewej to nie Beata Kowalska?  
**Gustaw Poraj:** Od prawej: Konrad Zbrożek, blondynka to studentka z „importu”. Ale jak się nazywa, nie powiem...  
**Maciej Gawlikowski:** Beata nigdy nie miała takiej fryzury. I chyba ta dziewczyna jest wyższa.



A myśleliśmy, że to tylko komuna chciała nas otruć...



Głowa,  
muru nie  
przebijesz,  
ale milicyjny  
warto  
spróbować

**Sławek Dutkiewicz:** Z lewej Marek Kurzyniec, a z prawej Radek Huget, tak więc prawdopodobnie... Kraków!

**Jarosław Podsiadło:** W kożuchu Agata Michałek. Wygląda na luty 1989, ale głowy nie dam, jeśli chodzi o datę. Kraków na 1000%.

**Maciej Gawlikowski:** To 8 marca 1988.

**Maciej Gawlikowski:** Róg Jagiellońskiej i Św. Anny. Chyba na moment przed zwarciem z tymi milicjantami. Pamiętam dobrze, bo wtedy oberwałem.

**Przemysław Nowak:** Marek Kurzyniec owinięty transparentem...

**Anna Niedźwiecka:** I chyba pół Hugeta.)





**Jacek Boroń:** Pewnie były te zadymy:  
„W rocznicę Marca 68. 8.03.1988 r. Kraków. Młodzież z FMW, NZS, WiP-u i KPN-u, w rocznicę Marca 68, zorganizowała manifestację, którą rozbiły oddziały ZOMO. ZOMO-wcy weszli na teren UJ-otu, co było nawet w tamtych czasach naruszeniem obowiązującego prawa. Fot. Jacek Boroń”

**27 marca – Szczecin, Wrocław.** Działacze szczecińskiego i wrocławskiego WiP-u organizują w swoich miastach „Marsze Wielkanocne”. W Szczecinie odbywa się pod hasłem: „Polska bez atomu”, natomiast we Wrocławiu „Europa bez obcych wojsk”.

#### KWIECIEŃ

**5 kwietnia – Kraków.** Uczestnicy AS WiP przeprowadzają akcję „ZSP – łapy precz od Teatru 38”, przeciwko próbom pozbawienia lokalu Teatru 38. Tego samego dnia w klubie „Nawojka” odbywa się „Wieczór Czeski”.

**14, 21 kwietnia – Gdańsk.** Kolejne demonstracje antyzarnowieckie.

**22 kwietnia – Bydgoszcz.** Spotkanie Rady Funduszu WiP.

**24 kwietnia – Szczecin.** Działacze szczecińskiego WiP przeprowadzają akcję zbierania podpisów pod petycją do Sejmu w sprawie zaprzestania budów elektrowni atomowych w Polsce.

**26 kwietnia – Kraków.** Protest Ruchu WiP przeciwko budowie hotelu na krakowskich Błoniach.

**27-28 kwietnia – Poznań.** Uczestnicy WiP-u wspólnie z działaczami NZS przeprowadzają na Uniwersytecie Adama Mickiewicza strajk przeciwko zastraszaniu wipowców przez władze uczelni.

#### MAJ

**10 maja – Łódź.** W trakcie trwającego właśnie Wyścigu Pokoju, Galeria Działań Maniakalnych organizuje pacyfistyczny happening pt. „Wyścig zbrojeń, czyli rowerowe manewry sił połączonych NATO i Układu Warszawskiego”. W trakcie akcji skandowano hasła: „Mniej kondomów – więcej poligonów”, „Czołgi zamiast masta”, „Armia radziecka z tobą od dziecka”, „Bardzo się cieszę gdy widzę pepeszę”. W trakcie „Wyścigu zbrojeń” rozrzucone były ulotki sygnowane przez WiP – Łódź.

**12 maja – Gdańsk.** Odbywa się pikiet antyzarnowiecka. Po jej zakończeniu manifestanci maszerują pod budynek WUSW w Gdańsku.

**13-14 maja – Darłowo.** Międzynarodowe Seminarium Ekologiczne zorganizowane przez WiP i Obywatelski komitet „Czuwanie”. W spotkaniu uczestniczy ponad sto osób. Dyskutowano o sprawach związanych z energetyką jądrową i strategii działania ruchów ekologicznych.

**15 maja – Łódź.** Wojtek Jankowski i Krzysztof Skiba organizują wiec pt.: „15 maja – Międzynarodowy Dzień Objectora”. W trakcie wiecu ogłoszono informację o utworzeniu w Łodzi biura dla objectorów.

**15 maja – Kraków.** Na Rynku Głównym odbywa się 300-osobowa demonstracja zorganizowana przez Akcję Studencką WiP z okazji międzynarodowego dnia walki z militarystem.

**16-18 maja – Kraków.** Organizowane przez Akcję Studencką WiP pokojowe demonstracje pod konsulem ZSRR w Krakowie, wymierzone w obecność wojsk radzieckich na terenie Polski przerażają się w trzydniowe, zacięte walki uliczne. Reżimowe gadzinówki okrzykują „krakowską wiosnę” nacjonalistycznymi wybrykami.



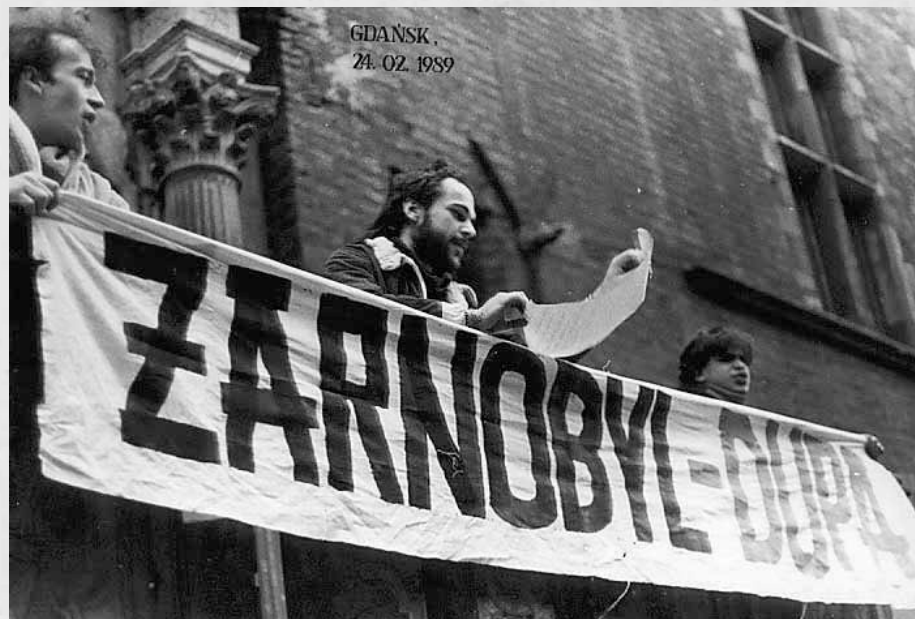
**Jarosław Podsiadło:** Napis wykonał Krzysiek Galiński. On się podpisywał KGB. Który to tunel nie wiem.

**Wojciech Jacob Jankowski:** tunel przy Uniwerku na Przymorzu

**Jacek Zabrocki:** Polanki

**Grzegorz Majewski:** Piękne... a jakie treściwe.

**Przemysław Nowak:** Nawet bym powiedział – odkrywcze.



**Wojciech Jacob Jankowski:** Pierwsza z cyklu cotygodniowych demonstracji antyzarnowieckich w Gdańsku. Od lewej: Belfer Tomasz Borewicz, ja, Negatyw (nazwiska nie pomnę).

**Jacek Zabrocki:** Bylim z śp. Baranem...

**Dariusz Paczkowski:** Pamiętamy! I nadal aktualne...

**Jarosław Podsiadło:** Negatyw to Marek Sacharczuk  
**Tomasz Borewicz:** Malowałem ten transparent. Wydawało mi się, że nie starczy miejsca na wyraz Stop, bo jest 5-literowe, a tu tylko coś na 4 litery się zmieści. Siłą rzeczy od razu skojarzyło mi się, co jest jeszcze na 4 litery, a mocno i zdecydowanie brzmi... no i tak powstało to „słynne” hasło. Jak już skończyłem malować, to dotarło do mnie, że i STOP jest 4-literowe :-))

**Wojciech Jacob Jankowski:** Dlatego też uczysz historii a nie matmy.

**Tomasz Borewicz:** Dlatego to już niczego nie uczę

**Wojciech Jacob Jankowski:** Takim jak my najlepiej uczyć reli :)



Jarosław Dubiel: Wrocław, 2 maja. Siting organizowany przez Kuronia kompletnie nie wypalił. Nam się udało milicja nie interweniowała.

Zuzanna Dąbrowska: Siedzę druga od lewej, obok kolega z klasy Piotr Mąkosa.



Michał Przyborowski: Wrocław, 10 maja 1986, protest po awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu.

Jarosław Dubiel: 2 maja jak powyżej. Jak Michał nie wiesz to nie podpisuj.

Michał Przyborowski: Intencje miałem dobre, bo przecież tydzień później był marsz kobiet z dziećmi w wózkach i wizualnie wygląda to podobnie, te wózki mi się skojarzyły.



19 maja – Gdańsk. W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy przy Długim Targu odbywa się debata przeciwników i zwolenników energetyki jądrowej.

30–31 maja – Szczecin. Kilkunastoosobowa ekipa szczecińskiego WiP-u przeprowadza 24-godzinną głódówkę na znak solidarności ze strajkującymi studentami Pekinu.

#### CZERWIEC

5 czerwca – Kraków. Na wieść o masakrze na placu Tien-An-Men, Akcja Studencka WiP organizuje wiec protestacyjny. Mimo ulewne-go deszczu gromadzi się 400 osób.

5 czerwca – Warszawa. Osoby z WiP-u, Międzymiastówki Anarchistycznej i PPS-RD na wieść o masakrze studentów na placu Tien-An-Men rozpoczynają protest pod Ambasadą Chińską.

5 czerwca – Gdańsk. Działacze WiP-u organizują demonstrację przed konsulatem chińskim w Gdańsku – Wrzeszczu. Protest gromadzi około 100 osób. Akcja zostaje powtórzona 7 czerwca.

6 czerwca – Poznań. Wiece zorganizowany przez WiP przeciwko pogromowi studentów na placu Tien-An-Men.

15 czerwca – Kraków. Działacze Akcji Studenckiej WiP organizują demonstrację pod hasłem „Jaruzelski prezydentem? – Nigdy!“. Akcja była zorganizowana przy udziale FMW.

#### LIPIEC

1–2 lipca – Dobrzeń Wielki. Nadzwyczajny zjazd WiP-u. Na miejscu pojawia się kilkadziesiąt osób z całego kraju. W trakcie spotkania prowadzone są dyskusje nad przyszłością Ruchu. Główną kwe-



Janusz Podsiadło: Rysunek pochodzi z kolekcji Andrzeja Szulca „Teologa” uczestnika trójmiejskiego Ruchu „Wolność i Pokój”.

stia jest to, czy WiP ma się przerodzić w oficjalną, zorganizowaną strukturę, czy też pozostać luźną strukturą osób i grup o zbieżnych poglądach.

#### 26 lipca – 4 sierpnia – Lubieszewo k. Drawska Pomorskiego.

Uczestnicy WiP wspólnie z Ruchem Społeczeństwa Alternatywnego i Międzymiastówką Anarchistyczną organizują Festiwal Pokoju „Hyde Park”. W trakcie spotkania mają miejsce happeningi, koncerty i dyskusje tematyczne. Jest to ostanía impreza tego typu. Bierze w niej udział około 1500 osób z kraju i zagranicy.

#### WRZESIEŃ

**12–30 września – Warszawa, Kraków.** Uczestnicy Ruchu WiP organizują przed Sejmem w Warszawie oraz na rynku w Krakowie pikety w związku z kontrowersjami, jakie wzbudza nowa ustawa o zastępczej służbie wojskowej.

#### PAŹDZIERNIK

**2 października – Kraków, Kielce, Lublin, Poznań, Rzeszów, Szczecin.** W większości miast Polski na uczelniach wyższych rozpoczyna się akcja bojkotu Studium Wojskowego.

**5 października – Kraków.** Ruch WiP i Solidarność Polsko-Niemiecka organizują wiec pod hasłem: „Wolność dla NRD”. W środku dnia na Rynku, pod pomnikiem Adama Mickiewicza, zbiera się ok. 800 osób, a następnie przechodzi pod Ośrodek Kultury i Informacji NRD, gdzie przy wejściu, z przyniesionych cegieł zostaje zbudowany mur.

**12 października – Poznań.** W Dniu Wojska Polskiego przed dowództwem wojsk lotniczych działacze WiP-u przeprowadzają antymilitarystyczną pikietę.

**28 października – Gdańsk.** Na ul. Długiej odbyła się kolejna demonstracja przeciwników budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu.

**31 października – Warszawa.** Grupa uczestników WiP z całej Polski i Ruchu Twe Twa z Gdańska rozpoczyna pikietę antyatomową w Warszawie pod siedzibą Rady Ministrów. Uczestnicy pikiety rozdają wśród przechodniów ulotki z informacjami o celach akcji.

**31 października – Szczecin.** Działacze szczecińskiego WiP-u przeprowadzają happening pod hasłem: „Rece precz od jąder”. W trakcie akcji rozdanych zostaje około 300 przenośnych schronów, składających się z płachty szarego papieru i instrukcji obsługi.

#### LISTOPAD

**3 listopada – Warszawa.** Ruch WiP wspólnie z Federacją Zielonych organizuje demonstrację pod Ministerstwem Przemysłu przeciwko budowie elektrowni atomowych.

**9 listopada – Warszawa.** Pod siedzibą Rady Ministrów odbywa się kolejna demonstracja przeciwko budowie elektrowni w Żarnowcu. Rząd ogłasza odroczenie decyzji o przyszłości energetyki jądrowej.

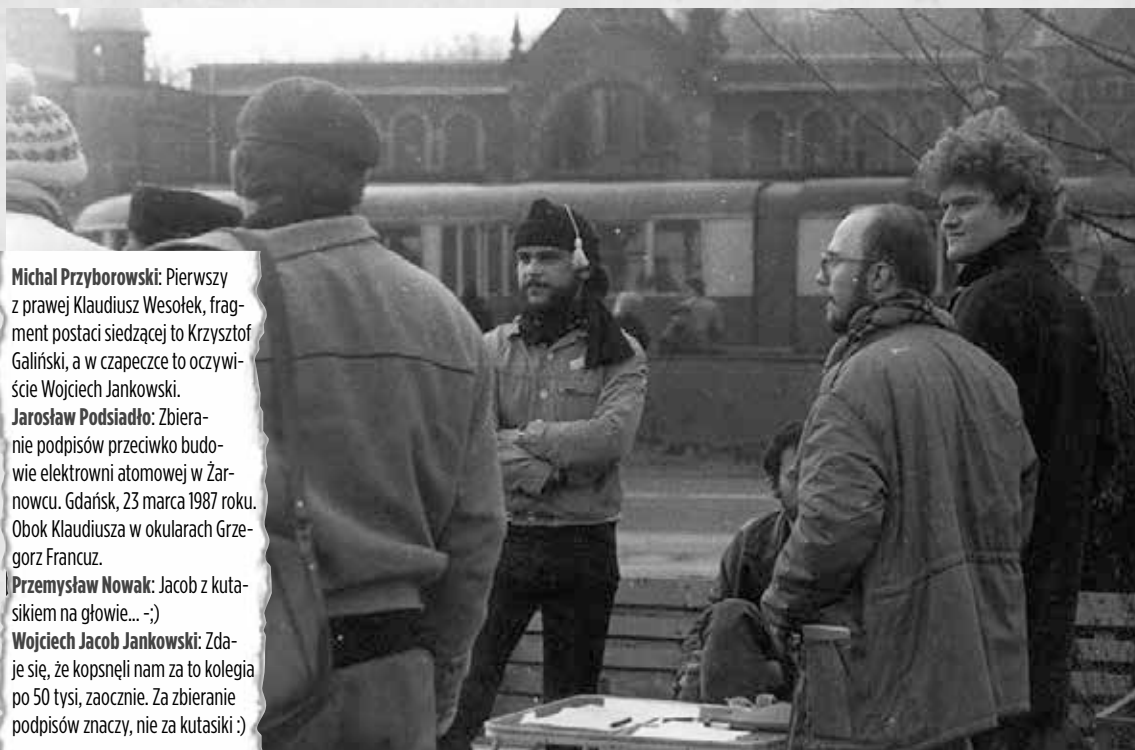


**Jarosław Podsiadło:** 16 października 1987 r. o godz. 15 na dach apteki przy ul. Grunwaldzkiej w Gdańsku – Wrzeszczu weszło czterech uczestników Ruchu „Wolność i Pokój”, w przebraniach: Marek Bik /jako jeź/, Jarosław Cieszyński /lis/, Wojciech Jankowski /ryba/ i Lech Parell /zając/. Rozwiesili transparenty „Nie chcemy elektrowni w Żarnowcu i Kłempiczu” oraz „Wolność i Pokój”. Widzowie i tłumy przechodniów zostały zarzucone ulotkami (około 10 tys. ulotek), kierowcy wielu samochodów pozdrowiało protestujących klaksonami. Po zakończeniu protestu cała czwórka wipowców została zatrzymana przez milicję i następnego dnia skazana na wysokie grzywny wyrokiem kolegium. Na zdjęciu od lewej: Lech Parell, Marek Bik, Jarosław Cieszyński, Wojciech Jacob Jankowski. PS. Z tego co pamiętam stroje na imprezę załatwił dzięki uprzejmości jednej z koleżanek Paweł „Konjio” Konnak z TOTART-u.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Chyba po raz pierwszy dali nam potem po prawie 100 000 kolegium: wymyślili, że do maksymalnych 50 000 doliczać można „nawiązki za użycie oddziałów zwartych”. Zażądaniem też poprawienia błędów w protokole: to nie strój ryby, jeno Pana Ryby. Uwzględniono, poprawiono i następnie się spultano, bo zwyczajowo odmówiwszy podpisania :)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Zbieranie podpisów przeciwko Żarnowcowi, Miszk, Małgorzata Tarasiewicz.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Sopot, Monciak  
**Jarosław Podsiadło:** Sopot – kwiecień 1987 roku



**Michał Przyborowski:** Pierwszy z prawej Klaudiusz Wesołek, fragment postaci siedzącej to Krzysztof Galiński, a w czapeczce to oczywiście Wojciech Jankowski.

**Jarosław Podsiadło:** Zbieranie podpisów przeciwko budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu. Gdańsk, 23 marca 1987 roku. Obok Klaudiusza w okularach Grzegorz Francuz.

**Przemysław Nowak:** Jacob z kutasikiem na głowie... -;)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Zdaje się, że kopsnęli nam za to kolegia po 50 tys, zaocznie. Za zbieranie podpisów znaczy, nie za kutasiki :)

**11 listopada – Zakopane.** W czasie trwania sesji Gminnej Rady Narodowej uczestnicy Ruchu WiP i grupy „Vatra” z Zakopanego przeprowadzają pikietę przeciwko budowie hotelu na Antałówce.

**16 listopada – Gdynia.** Od wczesnych godzin rannych w budynku terminalu portowego trwa pikietą ruchów Wolę Być, WiP, Twe-Twa, Federacji Zielonych, RSA. Uczestnicy zapowiadają blokadę transportu elementów reaktora.

**19 listopada – Gdynia.** 13 uczestników pikiety „Boso, ale z reaktorem” podejmują dziesięciodniową głodówkę protestacyjną.

**30 listopada – Gdańsk.** Na zakończenie głodówki na Długim Targu odbywa się kolejna demonstracja, gdzie uczestnicy pikiety i głodówki przedstawiają swoje postulaty w stosunku do rządu Tadeusza Mazowieckiego. Postulowane jest natychmiastowe przerwanie budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu i przeprowadzenie lokalnego referendum.

**30 listopada – Warszawa.** Uczestnicy WiP-u protestują w sali sejmowej. Wywieszony zostaje transparent z hasłem: „Żarnowiec to grób na tamten świat”.

## GRUDZIEŃ

**8 grudnia – Gdynia.** Ze względu na brak jednoznacznej decyzji ze strony rządu Tadeusza Mazowieckiego w sprawie lokalnego referendum odnośnie kontynuowania budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu, trzy osoby pikietujące terminal podejmują bezterminową głodówkę protestacyjną. W ciągu następnych dni do protestu przyłączają się kolejne osoby.

**14 grudnia – Gdynia.** Pomimo blokady terminalu kontenerowego, reaktor zostaje przetransportowany poza terminal. Dochodzi do przepychanki pomiędzy protestującymi a pracownikami elektrowni w Żarnowcu. Pikietujący są popychani, kopani, ciągnięci po ziemi.

**20 grudnia – Gdynia.** Pod pomnikiem Harcerzy w Gdyni odbywa się manifestacja mieszkańców Trójmiasta przeciwko budowie EJ Żarnowiec.

**24 grudnia – Warszawa.** Rada Ministrów podejmuje decyzję o wstrzymaniu budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu na rok. Do tej pory protestujący zebrali już 150 tys. podpisów z żądaniem zaprzestania budowy.

## 1990

### STYCZEŃ

**17 stycznia – Poznań.** NZS, WiP, Solidarność Walcząca i Między-miastówka Anarchistyczna rozpoczynają okupację budynku KW PZPR. Wysuwane są żądania przekazania budynku na potrzeby uniwersytetu.

**20 stycznia – Gdynia.** Po 44 dniach kończy się protest głodowy przeciwników budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu. Głodujący ustępują po obietnicy przeprowadzenia lokalnego referendum w sprawie zaprzestania budowy.

**29 stycznia – Gdańsk.** Przed kościołem św. Brygidy odbywa się wiec przeciwko używaniu przemocy przez milicję w stosunku do trójmiejskiej młodzieży. Następnie grupa manifestantów przechodzi pod KW PZPR, gdzie rozpoczęto okupację budynku. Pomimo umowy pomiędzy protestującymi a reprezentantami strony rządowej, dochodzi do pacyfikacji przez oddziały antyterrorystyczne. Zatrzymanych zostaje 19 osób. W okupacji budynku bierze udział m.in. FMW, RSA, Twe-Twa, WiP i Solidarność „Dym”

**31 stycznia – Poznań.** Uczestnicy WiP i Międzymiastówki Anarchistycznej zajmują budynek ZSMP przy ul. Skrytej.

## LUTY

**13–14 lutego – Kraków.** Zjazd WiP-u. Na spotkaniu pojawia się kilkadziesiąt osób reprezentujących różne ośrodki WiP-u.

## KWIECIEŃ

**11 kwietnia – Poznań, Wrocław.** Marsze Wielkanocne.

## LIPIEC

**1 lipca – Czorsztyn.** WiP i Federacja Anarchistyczna rozpoczynają akcję „Tama Tamie” przeciwko budowie zbiornika retencyjnego. Zorganizowana zostaje blokada dróg dojazdowych do budowy. W proteście bierze udział ponad 200 osób z całego kraju.

## I 1991

**Lipiec – Czorsztyn.** Akcja „Tama Tamie”.

## I 1992

**18 stycznia – Kraków.** W środowisku krakowskiego Ruchu WiP powstaje inicjatywa stałych, otwartych spotkań, których celem jest wypracowanie koncepcji działań proekologicznych i pokojowych, wymiana informacji i integracja środowiska.

**Lipiec – Czorsztyn.** Akcja „Tama Tamie”.

**13–15 listopada – Kraków.** Odbywa się ostatni zjazd Ruchu Wolność i Pokój.

## 1993

**Mimo wprowadzenia zastępczej służby wojskowej, przybywa więźniów objectorów.** W więzieniach przebywają: Roman Gałuszko, Piotr Dawidziak, Piotr Krzyżanowski i Radosław Jamrozik.

**6 czerwca – Kraków.** Podczas uroczystego koncertu orkiestr wojskowych z udziałem generacji i przedstawicieli władz na stadionie klubu sportowego „Wawel” działacze krakowskiego WiP-u organizują akcję w obronie skazanych za odmowę służby wojskowej. Kiluminutowy sitting przed trybuną honorową kończy się wyniesieniem przez Żandarmerię Wojskową i kilkugodzinnym pobylem na komendzie policji.

Kalendarium opracował Michał Przyborowski

**Jarosław Podsiadło:** Któraś z manifestacji antyżar-nowieckich w Gdańsku 1989 roku. Na zdjęciu z kartką Tomasz Burek, obecnie Borewicz „Belfer”, obok Marek Sacharczuk „Negatyw” z ruchu Twe-Twa.

**Michał Przyborowski:** siedzący w okularach to Jarrema Dubiel

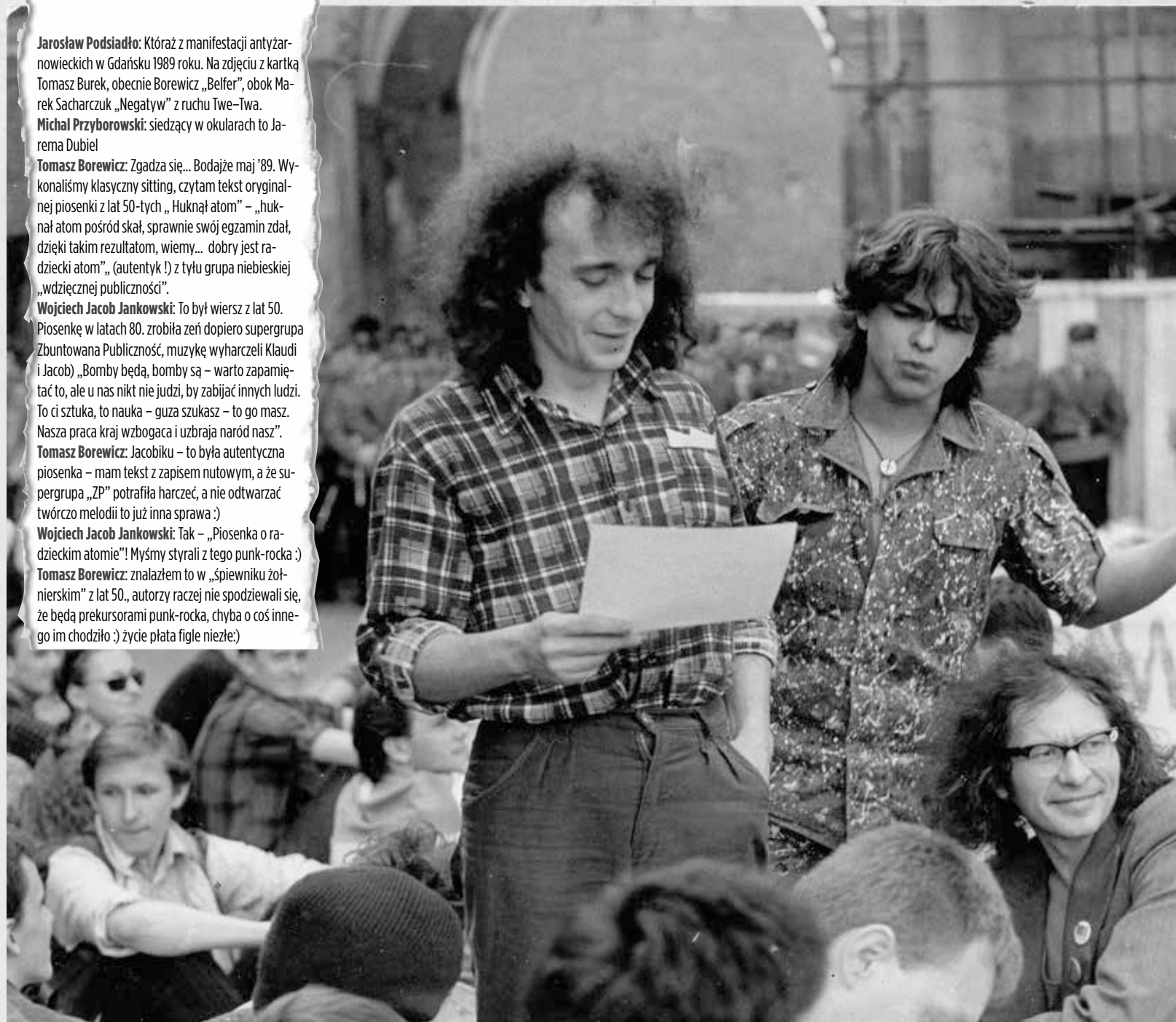
**Tomasz Borewicz:** Zgadza się... Bodajże maj '89. Wykonaliśmy klasyczny sitting, czytam tekst oryginalnej piosenki z lat 50-tych „Huknął atom” – „huknął atom pośród skał, sprawnie swój egzamin zdał, dzięki takim rezultatom, wiemy... dobry jest radziecki atom”, (autentyk!) z tyłu grupa niebieskiej „wdzięcznej publiczności”.

**Wojciech Jacob Jankowski:** To był wiersz z lat 50. Piosenkę w latach 80. zrobiła zeń dopiero supergrupa Zbuntowana Publiczność, muzykę wyharczeli Klaudi i Jacob) „Bomby będą, bomby są – warto zapamiętać to, ale u nas nikt nie judzi, by zabijać innych ludzi. To ci sztuka, to nauka – guza szukasz – to go masz. Nasza praca kraj wzbogaca i uzbraja naród nasz”.

**Tomasz Borewicz:** Jacobiku – to była autentyczna piosenka – mam tekst z zapisem nutowym, a że supergrupa „ZP” potrafiła harceć, a nie odtwarzać twórczo melodii to już inna sprawa :)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Tak – „Piosenka o radzieckim atomie”! Myśmy styrali z tego punk-rocka :)

**Tomasz Borewicz:** znalazłem to w „śpiewniku żołnierskim” z lat 50., autorzy raczej nie spodziewali się, że będą prekursorami punk-rocka, chyba o coś innego im chodziło :) życie płata figle niezłe)





**Tomasz Borewicz:** Jedne z pierwszych cotygodniowych demonstracji przeciwko budowie EJ. Żarnowiec, organizowanych na początku przez WiP, a później przez Federację Antyatอมową (w skład której wchodziły różne środowiska i ugrupowania). Demonstracje trwały od lutego do października 88 – z przerwą na czas wakacji.

**Jarosław Podsiadło:** To mi wygląda na malowanie na KW PZPR w Gdańsku i pierwszy z lewej to chyba „Negatyw” – Najlepiej potwierdzi to Tomasz Borewicz „Belfer”. Jesli tak to rok 1989.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Się zgadza – odbijanie szablonu >Żarnowiec Stop<.

**Wojtek G Jaron:** Dziwne, bo z lewej widzę na 100% komandos-a-małolata ze śląskiej grupy Piotra Klimka.

**Jarosław Podsiadło:** Według mnie to „Negatyw” czyli Marek Sacharczuk z Gdańska, z Ruchu Twe-Twa i jego plamista koszula, ale może jestem w błędzie, bowiem jak to już kiedyś zostało powiedziane każde oczy po swojemu widzą.)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Ślonzakuf to tu nie widzę – mieliby helmy albo choć kilofy!

**Tomasz Borewicz:** 28-IV/89 – kolejna cotygodniowa demonstracja antyżarnowiecka (zaczęliśmy jeszcze w lutym). Tym razem docieramy pod siedzibę gmachu KW PZPR z żądaniem dostępu do „przekaziorów” dla przeciwników energetyki jądrowej. Na rozmowy zaprosił nas (a groziliśmy okupacją budynku) jeden z sekretarzy KW, prof. M. Kochanowski

**Wojciech Jacob Jankowski:** Nie pamiętać gdzie, ale usłyszeć dyra budowy „Żarnowca”, że do prac nie wykorzystują więźniów. A akurat siedzieć w pierdlu w Wejherowie, skąd co dzień więźniowie do „Żarnowca” jeździli. I odwiedzić na samej budowie więźnia – obdzektora Krzysia Gotowickiego, autora grafiki z atomowym grzybem – czaszką „Żarnowiec Stop”. I zobaczyć, z jakiego pokroju ludźmi mamy do czynienia...

**Tomasz Borewicz:** (skadinał ciekawa postać – m.in aktor słynnego Teatru Bim-Bom). Umówiliśmy się na publiczną debatę zwolenników i przeciwników e. jądrowej (odbyła się w połowie maja) oraz systematyczną prezentację w mediach lokalnych naszych argumentów. Musieliśmy jeszcze dwukrotnie okupować Dom Prasy, aby nasze uzgodnienia były respektowane, ale najważniejsza rzecz została dokonana – przerwaliśmy monopol informacyjny, wyszliśmy z opłotków informacji ulotkowej do znacznie większej ilości mieszkańców regionu. Na zdjęciu Marek „Negatyw” Sacharczuk z Ruchu Twe-Twa odbija szablon „Żarnowiec Stop” na frontonie gmachu KW PZPR w Gdańsku.



# Nawet Lenin był przeciw atomowi





**Tomasz Borewicz:** Zapomniany epizod kaszubskiego konceptualizmu – czyli projekt przebudowy gdańskiej fontanny Neptuna na fontannę Lenina (pierwszej na świecie!). Wykorzystany do jednej z „cotygodniówek antyzarnowieckich” jako cel aukcji sprzedaży dzieł marksistowskich. Realizacja idei budowy fontanny zakończyła się uroczystym, darmowym dla wszystkich klientów Baru „Neptun”, obiadem pt. „Wszystko jest Czerwone”.



**Sławek Dutkiewicz:** Po pierzu wnoszę, że to pewnie... Belfer!

**Wojciech Jacob Jankowski:** Yes! W takich maskach Lenina przedostawać się na drugą demonstrację antyzarnowiecką, kiedy gliny chciały nas nie dopuścić pod gdańskiego Neptuna, ale i nie aresztować. Takie mieli rozkazy :)

**Tomasz Borewicz:** To chyba czerwiec '89. Wakacyjna „cotygodniówka antyzarnowiecka” czyli zbiórka pieniędzy na budowę pierwszej w świecie fontanny Lenina, przerobionej z fontanny Neptuna. Była prezentacja projektu, licytacja dzieł leninowskich, a z zebranych pieniędzy w pobliskim Barze Mlecznym „Neptun” zakupiliśmy dla wszystkich jedzonko (pod warunkiem, że było w kolorze czerwonym – np. pomidorową) :)

**Tomasz Borewicz:** Ciekawe, że ikona Lenina często nam towarzyszyła. Ktoś z Twe-Twy wykonał odlew z popiersia, a dzięki niemu robiliśmy papierowe maski. Wykorzystywaliśmy je w różnych działaniach antyzarnowieckich. Wyglądało to malowniczo, gdy w czasie jednej z „cotygodniówek antyzarnowieckich” kilkunastu „Leninów” podążało ze sztandarami ul. Długą na gdańskiej Starówce. Względnie leżało pokotem po wybuchu „reaktora” w czasie innego happeningu. W masce Lenina również wjeżdżałem na teren EJ „Zarnowiec” :)

**Wojciech Jacob Jankowski:** Zdaje się, że odlew Lenina do robienia masek przywieźliśmy z Warszawy, z okolic Jarema – Guła.

**Tomasz Borewicz:** No to tym bardziej Lenin żył w naszych sercach, skoro wpadaliśmy na te same pomysły. Nośnię go zresztą w kłapie marynarki. Lenin „gdański” wyłonił się k. marca/kwietnia.

**Zostawiliśmy ślad...**



Tomasz Borewicz: Z Żarnowca – gdzie zostawiam  
swój ślad na terenie E.J. ;)





## "Nasza" władza też nas nie rozpieszczała

**Tomasz Borewicz:** 16 XI 89 rozpoczęliśmy blokadę Terminalu Konterenowego w Gdyni. Chcieliśmy w ten sposób uniemożliwić transport elementów reaktora z portu na teren budowy. Błokada pierwotnie była planowana na górę kilka dni, ale trwała... miesiąc.

**Tomasz Borewicz:** Błokada była punktem zwrotnym w historii protestów ekologicznych – stała się platformą współpracy grup i ruchów ekologicznych o różnych założeniach ideowych i różnej proweniencji. Wśród jej uczestników znaleźli się m.in. wipowcy, młodzież z Twe-Twa, FMW, RSZ, „Wole Być”, jak ci żółonkowie „Federacji Zielonych” i „Solidarności Walczącej”.

Na zdjęciu – poseł „S” Jacek Merkel namawia przybyłych z całego kraju uczestników protestu do zaniechania pomysłu blokady (w jej drugim dniu trwania!).



**Tomasz Borewicz:** Z Gdyni – 14.12.89 Terminal Kontenerowy. Przełamanie trwającej już miesiąc blokady terminalu. Pod nieobecność większości pikietujących (odsypiali słynny już koncert „Solidarność–Antyapartheid”), pracownikom E.J. Żarnowiec udało się przewieźć bez problemu pierwszy z trzech elementów reaktora (przetransportowanego tutaj drogą morską). Przy wyjeździe drugiego w kilkanaście osób próbowaliśmy urządzić siting na drodze, jednak został on szybko rozproszony przez liczną grupę robotników z „jądrowki”. Zostaliśmy brutalnie potraktowani – trzymano nas do góry nogami, wciskano głowy w śnieg, przygniatało ciężarem ciał. Rozpoczęliśmy dramatyczne i straszne rzucanie się pod koła specjalnego 30-kołowego transportera... byle tylko opóźnić jego przejazd, byle dać czas na przybycie reszty pikietujących. Przypominało to trochę futbol amerykański – pojazd wolno się poruszał, otoczony wokół robotnikami, a my stosowaliśmy różne zmyłki i uniki, aby przedostać przez ich pierścień i znaleźć się pod jego kołami, i zmusić przez to do jego zatrzymania. To trwało przez jakieś 1-2 kilometry, potem już zabrakło nam sił. Pamiętam, jak leżeliśmy pośrodku skrzyżowania ulicznego i rzygaliśmy z wyczerpania.

**Tomasz Borewicz:** Jednak opóźniliśmy przejazd na tyle, że trzeciego elementu nie udało się im wywieźć, za wiele osób przyjechało w międzyczasie, media, posłowie itd. Doszło do porozumienia – dopóki nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięta sprawa Żarnowca, elementy reaktora pozostaną przechowane na terenie lotniska wojskowego (tam, gdzie obecnie odbywa się Open Air Festival). Jak później wypowiedział się dyr. Żarnowca – Torbicki: „gdyby reaktor dotarłby na miejsce, budowa byłaby prowadzona dalej”. Nasz blokada zakończyła się więc zwycięsko, okazała się skutecznym działaniem wobec polityki „faktów dokonanych” czynionej przez lobby pro-atomowe i dała początek późniejszym tego typu działaniom (Czorsztyn, Góra św. Anny, Rospuda, itd.).

**Zbigniew Stefański:** Pamiętam... głodowałem, a później rzucałem się pod koła żeby tylko nie wyjechali, niestety „robotnicy” traktowali nas nogami i kopiąc po nerach wyciągali z brei, która zalegała pod kołami ciągnika... TEGO SIĘ NIE DA ZAPOMNIEĆ...



Zamiast do Londynu,  
jeździliśmy nad morze

**Michał Przyborski:** Hyde Park w Białogórze 1988. Widać Krzysztofa Galińskiego, Klaudiusza Wesołka, Wojciecha Jankowskiego, Jacka Taylora, Michała Przyborskiego, Małgorzatę Tarasiewicz, Adama Jagusiaka.

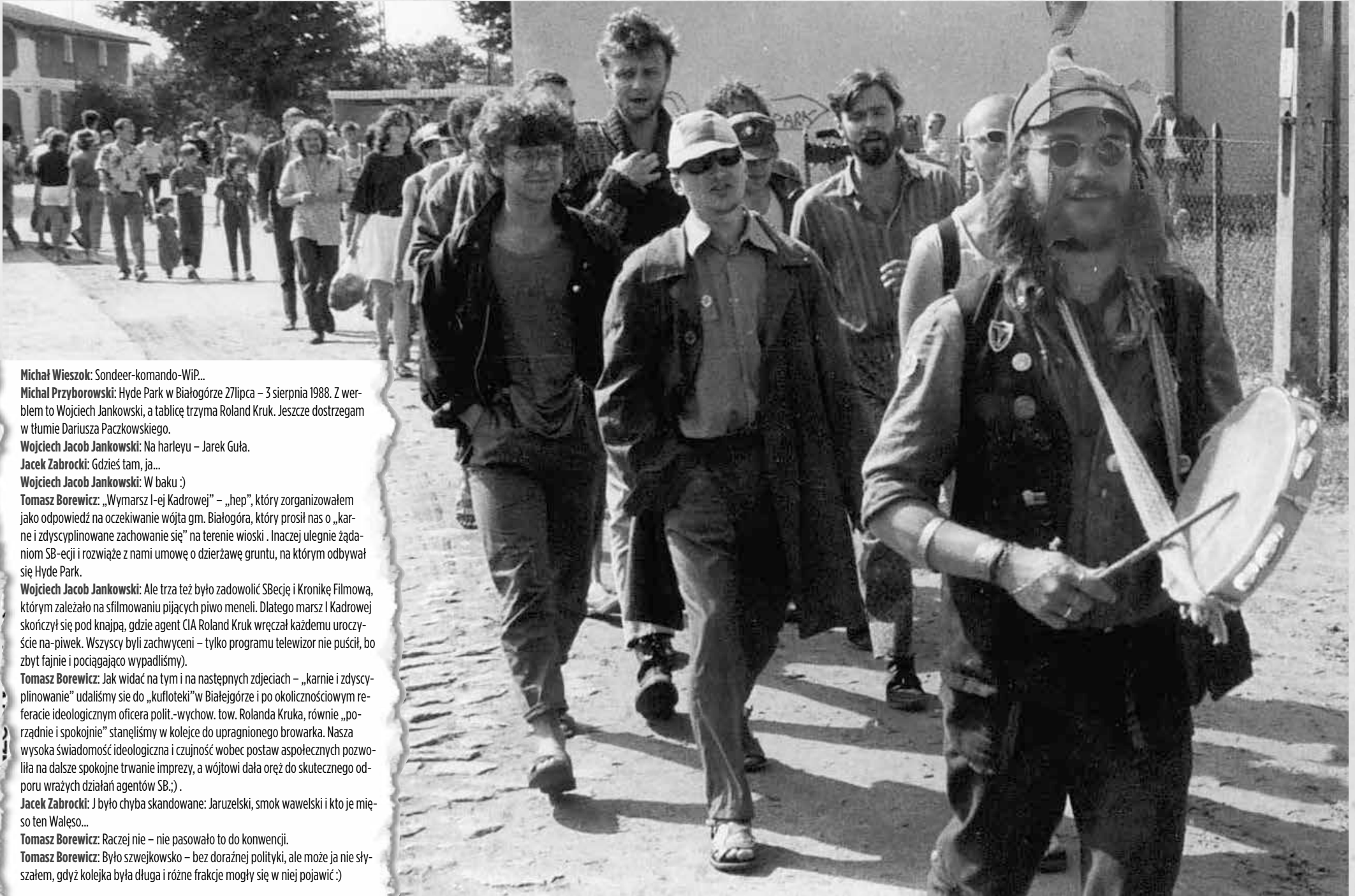
**Wojciech Jacob Jankowski:** Fejs tu fejs z Galem – Artur Rogala  
**Sławek Dutkiewicz:** Gadaj po ludzku... Seksik!

**Wojciech Woźniak:** A tyłem siedzę chyba ja i Szczawik

**Wojciech Jacob Jankowski:** To chyba kędzierzawy Klaudi i jego młodszy braciszek.



**Michał Przyborowski:** Hyde Park '88 w Białogórze – pierwszy od lewej to Jarosław Urbański, pośrodku Wojciech Jacob Jankowski  
**Wojciech Jacob Jankowski:** Za mną, w kapelutku, braciszek – Adam Jankowski, obok Gwido, w okularkach z prawej – Seksik – Artur Rogala. Nie pamiętać mian kuleżanek, choć mordczki dobrze kojarzyć – fstyl...  
**Sławek Dutkiewicz:** Obok Jacoba Gosia Sławińska z Krakowa. Kiblowałem w tym czasie, więc nie mam wiedzy. Jednak mieliśmy jakies... parytety!  
**Kacha Sa:** To jest Seksik?  
**Wojciech Jacob Jankowski:** No wiesz dziecko, to tak jak pszczołki, kwiatki i piesek sąsiada... :) Wedle mnie – tak.



**Michał Wieszok:** Sondeer-komando-WiP...

**Michał Przyborowski:** Hyde Park w Białogórze 27lipca – 3 sierpnia 1988. Z werblem to Wojciech Jankowski, a tablicę trzyma Roland Kruk. Jeszcze dostrzegam w tłumie Dariusza Paczkowskiego.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Na harleyu – Jarek Guła.

**Jacek Zabrocki:** Gdzieś tam, ja...

**Wojciech Jacob Jankowski:** W baku :)

**Tomasz Borewicz:** „Wymarsz I-ej Kadrowej” – „hep”, który zorganizowałem jako odpowiedź na oczekiwanie wójta gm. Białogóra, który prosił nas o „karne i zdyscyplinowane zachowanie się” na terenie wioski. Inaczej ulegnie żądaniom SB-ecji i rozwiąże z nami umowę o dzierżawę gruntu, na którym odbywał się Hyde Park.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Ale trza też było zadowolić SBecję i Kronikę Filmową, którym zależało na sfilmowaniu pijących piwo meneli. Dlatego marsz I Kadrowej skończył się pod knajpą, gdzie agent CIA Roland Kruk wręczał każdemu uroczyscie na-piwek. Wszyscy byli zachwyceni – tylko programu telewizor nie puścił, to zbyt fajnie i pociągająco wypadliśmy).

**Tomasz Borewicz:** Jak widać na tym i na następnych zdjęciach – „karnie i zdyscyplinowanie” udało się do „kufłoteki” w Białejgórze i po okolicznościowym referacie ideologicznym oficera polit.-wychow. tow. Rolanda Kruka, równie „porządnie i spokojnie” stanęliśmy w kolejce do upragnionego browarka. Nasza wysoka świadomość ideologiczna i czujność wobec postaw społecznych pozwoliła na dalsze spokojne trwanie imprezy, a wójtowi dała oręż do skutecznego odporu wrażeń działań agentów SB.:)

**Jacek Zabrocki:** J było chyba skandowane: Jaruzelski, smok wawelski i kto je mięso ten Wałęso...

**Tomasz Borewicz:** Raczej nie – nie pasowało to do konwencji.

**Tomasz Borewicz:** Było szwejkowsko – bez doraźnej polityki, ale może ja nie słyzałem, gdyż kolejka była długa i różne frakcje mogły się w niej pojawić :)

**Przemysław Nowak:** O! – moje zdjęcie z Białogóry 88 – Jacob i Belfer, a z tyłu z „Grundigiem” Marcin Kaczyński.

**Tomasz Borewicz:** Wykonujemy nieoficjalny hymn hajtparku „Padlina”. Kto pamięta tekst tego psychotransu? Leciąco to jakos regałow.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Pamiętam inicjujące trans ramy – potem poezja tworzyła się sama: >padlina, padlina, gramy padlinie, wielki syf, wielki syf, gramy okropny syf<. I dalej np. >Mandela – RPA – przejeb... w celi ma – Mandela, Mandela<.

**Tomasz Borewicz:** Tak to leciało :-)))

**Tomasz Olszewski:** Przypominam sobie również hymn wip

**Tomasz Olszewski:** Legiony to, legiony tamto, legiony my, legiony wy..... /na nutę legionową/.

**Tomasz Borewicz:** A w refrenie – Na ruszt rzuciliśmy się, na ruszt, na ruszt!... Koniecznie Marku musi to być w albumie.

**Tomasz Olszewski:** ...z nami Jezus Maria .....

**Przemysław Nowak:** Text krakusów z WiP: „to my Hugeta armia, a z nami Janek Maria i Rojek zuch, co robi ruch ogromny ruch” – śpiewany na melodię „Pierwszej brygady”.

**Wojciech Jacob Jankowski:** ...według reguły bez violencji – idzie do przodu pochód nasz – osoby różnej proveniencji – są dziś wśród nas, są pośród nas! My, wolności muły, gdy naród nieczuły – na ruszt wskoczyliśmy – na wielki ruszt, na ruszt, na ruszt!

**Wojciech Jacob Jankowski:** Była też zreformowana pieśń konfederatów barskich: >nigdy z władzami nie będziem w aliansach – nigdy przed MONem nie ugniemy szyi – bo u Kuronia my za ordynansa – studzy mafiji...<.

**Wojtek G Jaron:** Nie ma jak nasz tańczący hasyd, płonący derwisz i lewitujący Ślązak, płonąca pyra... piękne „dانسowanie”.

Tanecznym  
krokiem...  
A potem  
wszystko  
poszło  
w pizd...





**Jarosław Podsiadło:** Czyżby rzeźba na piasku – Hyde Park Białogóra 1988.

**Kalina Olejniczak:** 88 ;)

**Wojciech Jacob Jankowski:** i Dębki czy Dąbki, gdzie było otwarcie Festiwalu Pokoju.

**Wojtek G Jaron:** Nie, to była akcja morska WiP w 1986 roku w Mrzeżynie. \*Akcja morska „Zagrajmy w grę o życie, chwytaj ze mną głowicę atomową”.

**Wojtek G Jaron:** Akcje morskie śląskiego WiP 1985, 1986, 1987 w Mrzeżynie, k. Kołobrzegu – przeciwko obecności sowieckich głowic atomowych oraz na rzecz zrównoważonego rozbrojenia atomowego wschód – zachód (nie tylko zachód jak forsowały zachodnioeuropejskie, głównie niemieckie ruchy antyatomowe. Akcje morskie odbywały się w latach 1985–1987. W 1988 roku zakończone zostały festiwalem WiP/Hyde Park, Dębki – Białogóra 26.07.1988–4.08.1988. Inicjatorem i organizatorem tych imprez był wyżej wpisujący się.

Sztuka  
w służbie  
wolności i pokoju





**Przemysław Nowak:** Koniec manifestacji Żarnowiec stop  
**Przemysław Nowak:** Tzw. „próba zbiorowej ucieczki do Szwecji” po  
 manifestacji antyżarnowieckiej na H.P. 88...  
**Artur Kielasiak:** Ja tam miałem nadzieję, że się morze rozstąpi.



**Wojtek G Jaron:** Napis obok sceny Festiwalu WiP/Hyde Park  
 Dębki/Białogóra 1988. Nazwa „duszpasterstwa” wzięła się  
 stąd, że teren na imprezę został wynajęty na rzecz Duszpa-  
 sterstwa Akademickiego z Katowic. O zgrozo było to możliwe  
 po audiencji u biskupa koszalińsko-kołobrzесьkiego w czerwcu  
 1988 i jego błogosławieństwie na „duszpasterzy z WiP”.

**Tomasz Borewicz:** Tak jak pisał Wojtek – pomysł na Duszpa-  
 sterstwo im. ks. Kropotkina dzięki błogosławieństwu Bisku-  
 pa chwycił. Załatwiając sprawy w gminie, czy u sołtysa, spoty-  
 kałem się z pytaniami typu – ilu kleryków spodziewacie się na  
 Waszym obozie? Czy pracujecie na misjach, bo tak dziwnie je-  
 stecie ubrani? :-)))

**Tomasz Borewicz:** Z tymi klerykami to był właśnie najpięk-  
 niejsze. Ten tekst i kontynuacja rozmowy: Wójt – ilu kleryków  
 przyjedzie? My z Jacobem: – No nie wiemy, ilu będzie. Część  
 braci udała się teraz na pielgrzymkę na Jasną Górę, ale Ci któ-  
 rzy przyjadą – są bardzo zaangażowani w swojej misji. Wójt:  
 – Aa, to Wy na misje jeździecie? Itd. To był jeden wielki surrea-  
 lizm :-))). Byliśmy ubrani normalnie, czyli tak jak na zdjęciach  
 widać. A oni udawali, że nie widzą naszych meloników, łancu-  
 chów, poszarpanych portek :-))) Tak, że siła kwitów, które zała-  
 twiłeś od Bi-kupa, była wielka... a skoro władza nas tak trakto-  
 wała, to i początkowo inni nas za nich brali.



**Jarosław Podsiadło:** Hyde Park – chyba Białogóra 1988 rok - tak mi się wydaje.

**Jacek Zabrocki:** Tak...

**Tomasz Borewicz:** Owszem Hyde Park – ale rok później czyli 1989 k. Drawska Pomorskiego. Przy łopacie śp. Kurier – chłopak z Twe-Twy.

**Tomasz Borewicz:** Ksywa Kurier pochodziła od jego zajęcia – był małoletnim (ok. 13 lat) kolporterem bibuły. Pewien bohaterski obecnie działacz d. „s” wykorzystywał Kuriera i jego brata do działań, których sam się bał wykonywać.

**Sławek Dutkiewicz:** Faktycznie, na regulaminie jest data 12-07-89 więc to musi być Hyde Park w Lubieszewie k. Złocienica [bliżej niż Drawsko Pomorskie], który organizowałem razem z Robertem Bezimiennym. Było na nim ok. 1500 ludzi, a swój debiut sceniczny [na 5-cio tonowej przyczepie rolniczej] miała np...Pidżama Porno!

**Jacek Zabrocki:** Zabrania się zabraniać było i w 88.

**Sławek Dutkiewicz:** Jacek, ale teraz już się naumiałeś wiec wyteż wzrok i... pacz! Plakat z lewej strony, zanim zaczyna się wylczanka 1, 2, 3, 4 jak byk widnieje data... 12-07- 89!

**Jacek Zabrocki:** Sławek, ale podobny plakat wisiał też w 88...

**Tomasz Borewicz:** Jacku, robiłem przy jednym i drugim Hyde Parku – byłem właśnie od takich spraw –porządkowo informacyjnych. Zaręczam Ci tak jak Sławek, że to był 89. Jeśli się wczytasz uważniej, to zobaczysz tekst o ciszy o 22-iej, ze względu na bliskość ośrodka wypoczynkowego. Jego w Białogórze nie było, było za to samo hasło. A plakat wykonywały dzieciaki z Twe-Twy (stad obecność Kuriera na zdjęciu), będziesz się dalej jeszcze upierał?

**Jacek Zabrocki:** Samo hasło było... byłem na jednym i na drugim..

**Tomasz Borewicz:** Prawdopodobnie (głowy nie dam) to ja pisałem ten tekst – za tablicami był namiot Dyr@kcyj, gdzie było opłaty i meldunek.

**Sławek Dutkiewicz:** Nie chcę Was stręczyć dinozaury... straszyc! Ale młodzież chce reaktywować... Hyde Park!

**Tomasz Borewicz:** No to dinozaury spalone idziemy... w pogo!

**Michał Przyborowski:** Sławek – Akurat Pidżama Porno istniała wcześniej niż ten występ, to nie był ich debiut.

**Mirosław Wrąbel:** To jest 1989, ale nie przypominam sobie abym coś płacił i się meldował...

**Tomasz Borewicz:** Zdarzały się takie konstruktywne alternatywne typy co płaciły i meldowały się.

**Sławek Dutkiewicz:** Michale, faktycznie, coś mi się pokieblasilo. Minęło kupę czasu i jeszcze do tego ta... skleroza!. Pamiętam, że kiedyś coś czytałem o Hyde Parku na ich stronie internetowej. Sprawdziłem to: pierwszy koncert zagrałi w grudniu 87, ale zaraz po tym wystąpili na Hyde Parku tyle, że w... Białogórze! Oto, co piszą na ten temat: „Latem tego roku pojedaliśmy również na Festiwal Pokoju w Białogórze. Zagrałiśmy wtedy jeden z najlepszych koncertów mimo że do dyspozycji mieliśmy tylko Eltrona i Vermone. Wtedy też poznałiśmy się z Makenem, który zaproponował nam wydanie kasety.” Przy okazji dowiedziałem się, że WiP maczał ręce również przy wydaniu pierwszej kasety Pidżamy Porno. Do tej pory myślałem, że sponsorowaliśmy tylko Kamana i Praffdatę. No proszę, ale byliśmy... kulturotwórczy!



**Tomasz Borewicz:** HP '88 Białogóra. Happening przeciwko karze śmierci. Zrobiliśmy go w centrum wsi. Jak na pacyfistów przystało, bez większych wysiłków stworzyliśmy całkiem przekonywujący z wyglądu kilkunastoosobowy pluton egzekucyjny. Pod płótnem postawieni do rozstrzelani zostali: marynarz, który nie chciał oddać strzału z krążownika „Aurora (Wiesiu Mielcarski), cywil, który ukrał patelnie (Remek) i żołnierz, który odmówił udziału w albańskim programie rozwoju broni kosmicznej (Ja). Bardzo mocno wczuliśmy się w rolę tych, którzy przez bezosobowy dyktat tracą życie. Wiesiu w pewnym momencie wyrwał się „oprawcom” i zniknął gdzieś w uliczce. Trafił na spokojnie podążającą w stronę plaży, niespodziewającą się niczego, wzorcową rodzinę letników – rzucił im się do nóg, prosząc aby powiadomili jego matkę, że umarł z honorem. Zaczął podawac nr tel do matki, cały czas powtarzając że za chwilę będzie rozstrzelany – rodzinka widząc półnagięgo, łysęgo, z opaską „Flota Bałtyckiego Moria „ na czole, bełkoczącego coś o śmierci koleśka musiela pomysłcie, że to niezły kuziel, który zakłóca im taki miły spacer- do czasu, gdy za rogu wyleciała grupa umundurowanych,

która nie szczędząc kopów i jobów, zaczęła wlec po ziemi Wiesia z powrotem... Rodzince jak i innych gapiów zamurowała... a miny oczywiście bezcenne :-)). Jak się później dowiedziałem, wiele osób dzwoniło na milicję z prośbą o interwencję, gdyż-wg nich- na ulicach Białogóry doszło do samosądów i zabójstw. Jakos nasze intencje zostały błędnie odebrane :-)).

**Wiesław Mielcarski:** Heh, pamiętam jak Belfra prowadziłem na śmierć przez całą wioskę. Nie wiedziałem, że zostały z tego jakieś zdjęcia.

**Wiesław Mielcarski:** No to jaja-pamięć autobiograficzna robi psikusy. Wychodzi, że nie byłem w plutonie, tylko skazańcem...

**Tomasz Borewicz:** I to Ty latałaś goły po wsi :-)) i dlatego to wyparles

**Wojtek G Jaron:** Nieźle musieliście się napalić żarnowieckiej trawy.

Policjanci  
nie byli lepsi niż  
milicjanci

Michał Przyborski: „Tama Tamie” Czorsztyn, lipiec 1990.  
Anna Niedźwiecka: Piękne zdjęcie.  
Przemysław Nowak: Tam były tylko takie ładne widoki... -)





**Michał Przyborowski:** To jest akcja z Czorsztyna ?

**Kacha Sa:** Tak.

**Marek Kossakowski:** A ta dziewczyna? Pamięta ktoś?

**Michał Przyborowski:** Na dole to chyba Marcin Rey?

**Przemysław Nowak:** Czorsztyn 91 lub 90.

**Michał Przyborowski:** Raczej 90.

**Marek Kossakowski:** Ale, myślcie o dziewczynie, to ona jest tematem tego zdjęcia, z cząłym szacunkiem dla Marcina Rey i innych :)

**Michał Przyborowski:** Już teraz nie pamiętam, innych trzeba się pytać.

**Przemysław Nowak:** M. Kossakowski – tzn.? – policjanci traktowali wszystkich jednakowo – dziewczyny i chłopaków – za bety i na pobocze /a w 91 – na kolegia do N. Targu/...

**Marek Kossakowski:** Jasne, że tak, ale akurat do tego zdjęcia to fajnie by było wiedzieć, kto jest centralną postacią.

**Michał Przyborowski:** To nie zawsze się da ustalić, ludzie przyjeżdżali często na kilka dni, praktycznie z całej Polski.

**Marek Kossakowski:** No wiem, wiem, ile się da, to tyle się da.

**Jacek Fedor:** Upzejmie informuję, że jest to Danuta Majcher (zwana Daną) z Torunia ruchu Wolę Być (widać nawet identyfikator z listkiem WB) :)

## To był Lot nad kukułczym gniazdem

**Wojciech Bafeltowski:** Każdy z nas oglądał „Lot nad kukułczym gniazdem”, każdy z nas oglądał film „Hair”, to gdzieś w nas tkwiło.

**Jarosław Dubiel:** To było... pierwszy taki pomysł to była książka Jawłowskiej „Drogi kontrkultury” i wtedy bardzo dużo ciekawych tekstów i pojęć trafiło do mnie i szerszej grupy przyjaciół, z którymi się już wcześniej kolegowaliśmy.

**Zdzisław Kulawik:** A moja droga do WiP-u była taka, że pamiętam, jak na studium wojskowym nauczali mnie, jak załadować zdezelowanego kałacha. Po co? Żeby życie odebrać komuś? Mnie to przeraziło i w sposób naturalny krok po kroku, z WiP-em się przeszedłem przez kawałek życia.

### Na studium wojskowym nauczali mnie, jak załadować zdezelowanego kałacha. Po co? Żeby życie odebrać komuś?

**Krzysztof Gotowicki:** Ja miałem takiego bliskiego kolegę – Andrzej Miszk się nazywał, pewnie znane nazwisko. My bardzo nie chcieliśmy iść do wojska, a czuliśmy, że ten czas się nieubłaganie zbliża. Mimo że mój ojciec był zawodowym wojskowym, a może to trauma po stanie wojennym, kiedy przeszukiwano u mnie mieszkanie, szukając ulotek, ale ja nigdy nie chciałem do tego wojska iść, głównie przez sprzeciw sumienia. Uważałem, że nie ma sprawiedliwej wojny, że to nie jest sposób na rozwiązanie konfliktów międzynarodowych. Nie chciałem uczestniczyć przede wszystkim w wojsku ludowym, nie chciałem składać tej przysięgi, chociaż była to dla mnie sprawa głębsza. Zawsze byłem idealistą i pacyfistą, widziałem, że te konflikty zbrojne niczego nie rozwiązują, wręcz przeciwnie. I dlatego WiP.

### Uważałem, że nie ma sprawiedliwej wojny, że to nie jest sposób na rozwiązanie konfliktów międzynarodowych.

**Jarosław Dubiel:** Miałem taki etap, że chodziłem jako pacjent do szkolnego ośrodka socjoterapii, gdzie odbywały się rozliczne terapie i to też w pewien sposób wpłynęło na moje myślenie. Pamiętam pierwszy taki moment kiedy myślałem, że da się to upolitycznić, to był rok 1980, kiedy wraz z Wojtkiem Frąckiewiczem pracowaliśmy w ochotniczych hufcach pracy pod Szklarską Porębą, gdzie doprowadziliśmy do strajku, a to była budowa dla pierwszego sekretarza KC, bunkry podziemne, jakieś niesamowite historie, baseny wykładane marmurami i myśmy tam nie mieli wstępu, no w każdym razie udało nam się jakąś akcję zrobić, opisać to, zaprzyjaźniłem się z Mariuszem Wilkiem. Mariusz Wilk jako pierwszy w imieniu takiej wąskiej grupy przyjaciół pojechał skonsultować sprawę z Kuroń. Były to czasy, kiedy nic właściwie nie miało szansy, żeby zaistnieć bez akceptacji Kuroń, tak że Wilk pojechał do Kuroń, ale Kuroń go wyśmiał, twierdząc, że „co wy kur... białych myszek chcecie bronić?”.

Kolejny moment to była dopiero sprawa z Markiem Adamkiewiczem, ale też Marek Adamkiewicz nie był pierwszy, pierwszym ze środowiska opozycji był Roland Kruk, który został relegowany z uczelni ewidentnie za działalność polityczną, oficjalnym powodem był brak jakiegos zaliczenia, spowodowany jakąś tam jedną czy dwoma nieobecnościami. Roland został wyrzucony z uczelni i od razu dostał bilet do wojska. Tak więc pierwszym był Roland Kruk, który odmówił przysięgi, no można by powiedzieć pierwszy z tego grona opozycji, która też wtedy nie była wielka, bo się cała mieściła u Jacka Kuroń na przyjęciu urodzinowym. Roland ma prawdopodobnie jeszcze listy, gdzie Kuroń mu pisał, żeby on się nie wygłupiał, że z wojskiem nie można zadzierać, ale Roland się nie ugiął, przysięgi nie złożył. On siedział w 1979 – opozycji garstka, a bezkres policji olbrzymi. No i Roland się nie ugiął, nawet miał w tym wojsku niezłe, bo wybierano go do rad koleżeńskich. Oficerowie też nie bardzo wiedzieli, jak go traktować, bo wszelkie standardowe upodlenia nie miały szans, gdyż natychmiast były komentowane przez Wolną Europę. Później odmówił Leszek Budrewicz i kolejny był Adamkiewicz.

Pamiętam jeszcze, to był chyba 1983, jak Larrego, czyli Grzegorza Lindenberga, spotkałem i on powiedział, że fajnie by było jakiś ruch pokojowy założyć i mieliśmy na ten temat myśleć ale nic nie wymyśliśmy na ten temat. Podpisałem petycję o uwolnienie Adamkiewicza. Później się okazało, że jest głodówka, wziąłem udział w tej głodówce i tam się zaczęło wykluwać coś więcej.

### Kuroń mu pisał, żeby on się nie wygłupiał, że z wojskiem nie można zadzierać, ale Roland się nie ugiął, przysięgi nie złożył.

**Jacek Szymanderski:** Zaczęło się od aresztowania Marka Adamkiewicza, ale ja mogę powiedzieć, skąd ja się znalazłem w WiP-e, bo tu od razu trzeba zaznaczyć, że ja od średniego wipowca jestem o pokolenie starszy. Odesłanie przeze mnie książeczki nie zrobiło na nikim wrażenia, dlatego że zgodnie z prawem za półtora roku przechodziłem do absolutnej rezerwy. Przyszedł do mnie Jacek Czaputowicz, którego znałem i z interny, i nie z interny i powiedział, że byłby zainteresowany, że ma zamiar taki ruch rozwijać, że bym ja się w to jakoś włączył, również jako łącznik, że tak powiem, z dorosłą opozycją. Była głodówka w Podkowie Leśnej. Ja nie brałem udziału w głodówce, dowoziłem jakiś prelegentów, sam działałem jako prelegent. Kręciłem się w kółko, obsługując tę głodówkę natomiast nie brałem w niej udziału. Potem sobie poszedłem siedzieć na Rakowiecką i tam po 9 miesiącach wypczęty wyszedłem na wolność i wtedy się włączyłem w działalność WiP-u pełną parą, to znaczy poświęciłem temu tyle czasu, ile trzeba było, ile mogłem i tak dalej.

**Jacek Czaputowicz:** Marek Adamkiewicz, odmowa złożenia przysięgi, a zwłaszcza jego zatrzymanie i skazanie, to był taki moment, aby zintegrować środowisko, jego znajomych działaczy NZS-u, a wcześniej SKS-u w obronie kolegi. Mieliśmy takie niezależne biuro interwencyjne – wywodziło się korzeniami jeszcze sprzed Sierpnia '80, kiedy powstało akademickie biuro interwencyjne, a wcześniej było jeszcze SKS. Postanowiliśmy działać bardziej otwarcie, złożyliśmy petycję do Rady Państwa, do sejmu, wydaliśmy ulotkę.

Przechodziliśmy do innej jakby bardziej zdecydowanej formy działania, no i przyjmuje się słusznie, że takim przełomowym momentem była głodówka w Podkowie Leśnej w marcu 1985 roku, no bo już trzeba było działać pod nazwiskiem, zdecydowanie wyrazić swoją postawę. To już nie były tylko demonstracje anonimowe, czy też działania na nawet jawnych protestach i petycjach, ale trzeba tu już coś więcej poświęcić.

### Przełomowym momentem była głodówka w Podkowie Leśnej w marcu 85 roku, no bo już trzeba było działać pod nazwiskiem, zdecydowanie wyrazić swoją postawę.

**Jarema Dubiel:** Od początku się staraliśmy, aby to nie była organizacja polityczna sensu stricto, tylko żeby to był ruch i żeby miejsce w tym ruchu było właściwie dla wszystkich, którzy zgadzają się z naszym celem i jakimiś etycznymi środkami dążenia do tego celu. Podpisaliśmy deklarację wymyśloną przez Kraków – wiadomo było, że to głównie konserwatyści, prawica i KPN. Z mojego punktu widzenia było w porządku. Łączy nas wspólny cel, czyli ta armia, a jak osiągniemy zwycięstwo, to znowu możemy się podzielić i klócić o wizję armii czy o jej brak. Ten pomysł chwycił i nie miał wielu oponentów, tym bardziej, że ten sam początek to wydawał się być kompletnie szalony. Kilka osób podpisało się własnymi nazwiskami, wychodząc z tej jakby ukrytej sfery.

## Drogi do wolności

**Zdzisław Kulawik:** WiP to jest 1985 rok, ja studiowałem na Politechnice Częstochowskiej, przechodziłem szkolenie wojskowe, patrzyłem na ten bezsens, idiotyzm, jacyś faceci ubrani na zielono uczą mnie, jak zapier... drugiego

człowieka, odkrycie tego, to był szok, zrodził się wtedy bunt przeciwko jakiegokolwiek przemocy! U mnie było to na zasadzie obudzenia się takiej świadomości, dostrzeżenia wartości życia każdej istoty, nie tylko człowieka. Po skończeniu studiów musiałem odwalić roczną służbę wojskową, ja się zacząłem uchylać od tego obowiązku. To był maj 1985 roku, przysłała milicja i zabrała mnie na dołek. Drzwi wywalone, zakuto mnie w kajdanki. Ja znalazłem taką lukę prawną, miałem czasową niezdolność, w końcu zamknęli mnie za unikanie obowiązku, maksymalne kolegium i tyle.

**Ireneusz Ziolkowski:** No raczej nikt, żaden młody chłopak do wojska nie chciał iść, no chyba że chciał być nie wiem komandosem albo maczo. To była strata czasu przede wszystkim. Uważałem wojsko za instytucję represyjną, a szczególnie wojsko ludowe, Ludowe Wojsko Polskie, które służyło systemowi szczególnie po 1981 roku, po stanie wojennym, to już było ewidentne. Skontaktowałem się z ruchem Wolność i Pokój. Podawali pełne swoje dane, czyli adres swój zamieszkania telefon ewentualnie i tak dalej. Ja się z Jurkiem Kolarzowskim skontaktowałem, bo akurat pierwszy był na liście. Poszedłem do niego do domu czy zadzwoniłem wcześniej, już nie pamiętam teraz. On mnie przyjął i zaczęliśmy rozmawiać. Poradził mi, co mam robić, żebym wysłał przede wszystkim jakiś list, dlaczego nie chcę iść do ministra... Siwickiego, chyba wtedy był. Powiedział, że mogę się włączyć do akcji wysyłania książeczek wojskowych. No to też odesłałem książeczkę.

**Małgorzata Gorczewska:** W WiP-ie byłem od samego początku. W 1985 roku podpisałem deklarację ideową. Znalazłem się w WiP-ie z Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, w którym działałem w Gdańsku. Po maturze przyjechałem do Gdańska i zaczęłam tam świadomie szukać różnych kontaktów opozycyjnych, bo chciałam coś zrobić. Znalazłam się w Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, to była organizacja anarchizująca, opozycyjna, gdzie m.in. pacyfizm i sprzeciw przeciwko służbie wojskowej był jednym z podstawowych dominujących tematów, o których pisaliśmy w „Homku”. I gdy Wojtek Jankowski powiedział, że jak otrzyma kartę powołania, to on odmówi i nie będzie się ukrywał, to był dla nas szok. Oczywiście w RSA moi koledzy wiedzieli, jak uniknąć wojska, gdzie załatwić sobie zaświadczenia lekarskie, czy cokolwiek, żeby nie iść do wojska. A Wojtek powiedział: ja świadomie odmawiam i idę do więzienia. I w tym momencie, gdy Wojtek Jankowski podjął taką decyzję, to myśmy stwierdzili, że zrobimy wszystko, żeby nagłośnić tę sprawę. Jak Wojtka aresztowano, on miał już kontakt z ludźmi z WiP-u, bo to było po zatrzymaniu Marka Adamkiewicza.

**Gdy Wojtek Jankowski powiedział, że jak otrzyma kartę powołania, to on odmówi i nie będzie się ukrywał, to był dla nas szok.**

**Wojciech Jankowski:** Urodziłem się w 1964 roku i takim pierwszym zetknięciem się w ogóle ze światem życia społecznego i polityki był sierpień 1980. W 1980 w lipcu byłem na wakacjach na Litwie, w wiosce, gdzie wychował się ojciec i jako jedyny stamtąd wyemigrował po drugiej wojnie światowej i widziałem tam telewizję, radziecką telewizję, która od czasu do czasu wspominała coś o tych wydarzeniach w Gdańsku i w Polsce w ogóle, i to były tak kompletne brednie, że nawet jako taki małolat już to wyczuwałem. Jak przyjechałem do Gdańska, to panowała euforia, klimat karnawału, było jeszcze przed podpisaniem porozumień, cała stocznia opisana napisami, pełno ludzi na dachach tych stoczniowych budynków i zacząłem się interesować. Chodziłem z kumplami po MKZ, chodziłem wówczas do szkoły w Gdańsku-Wrzeszczu i tam był MKZ. Rozdawano bibuły, jakieś publikacje na temat syberyjskich przygód, Katyniów, Orląt Lwowskich itd. Niespecjalnie się z tym identyfikowałem, ale mi się dzielił taki klimat wolności. Jak Jaruzel wprowadził stan wojenny, to był szok ogromny, bo nagle jakby ta cała propaganda, którą widziałem na radzieckiej Litwie, pojawiła się w Polsce.

**Jedynymi ludźmi, którzy serio traktowali przysięgę wojskową, byli ci, którzy jej odmawiali, reszta po prostu klepała, nie myśląc nawet co.**

Od 13 grudnia ohydne kłamstwa. Jak się mieszkało w Trójmieście i widziało się te demonstracje, widziało się tych ludzi, a potem w telewizji słyszało, że grupka chuliganów gdzieś tam zakłóciła porządek, to człowiek mógł się wkur... I tak się stało. Pamiętam, zrobiłem taką pieczętkę z ryjem Jaruzela i podpisem „uwaga zboczeniec”, wielkości kasety magnetofonowej, to był hicior, ja byłem tak wściekły, że gdzieś tam organizowałem papier, naciąłem zeszyty, no co się dało, no i bez kitu ze 100 tysięcy tego natrzepałem, spuchły mi ręce, potem do kaptura przyczepiłem i nogą waliłem i tak wiele dni, taki stempelek. To był hicior, bo ludzie to sobie do kaset magnetofonowych wsadzali, bo to było sypane jako ulotki, rozklejałem i w ogóle. Potem jak się zetknąłem z takimi podziemnymi grupami opozycyjnymi, to wszyscy myśleli, że gdzieś powstała jakaś poważana grupa opozycyjna, bo wszędzie tyle tych ulotek. W szkole metalowej we Wrzeszczu chodziłem do klasy z Cezarym Waluszką, który był bratem Jasia Waluszko, który był znaną postacią w ruchu anarchistycznym, no i tak zetknąłem się ze środowiskiem „Jedynki”, pierwszego liceum w Gdańsku, Skiba, Marek Wałuszko, Jasiu Waluszko i razem stworzyliśmy Ruch Społeczeństwa Alternatywnego w 1983 roku. Taką foremkę, która niespecjalnie zgadzała się z taką polityką solidarnościowej podziemnej opozycji, a tym bardziej z komuną i ale również z Kościołem. Mieliśmy taką silną korbę antykościelną. Zaczęliśmy wydawać piśmko „Homek”, moją główną działką w tych publikacjach był antymilitaryzm. Jakoś to była taka zawiedziona miłość, bo jeszcze przed sierpniem 1980 miałem jakieś takie dziecięce majaki, żeby zostać oficerem zawodowym, nawet tak się ubierałem, w jakieś moro.

Kiedyś pomyślałem, że jedynymi ludźmi którzy serio traktowali przysięgę wojskową byli ci, którzy jej odmawiali, reszta po prostu klepała nie myśląc nawet co.

**Jak się mieszkało w Trójmieście i widziało się te demonstracje, widziało się tych ludzi, a potem w telewizji słyszało, że grupka chuliganów gdzieś tam zakłóciła porządek, to człowiek mógł się wkurw...**

**Zuzanna Dąbrowska:** Mieszkałam wtedy we Wrocławiu, chodziłam najpierw do liceum potem na studia, Uniwersytet Wrocławski. Od stanu wojennego właściwie zaczęłam knuć, w różnych konfiguracjach, oczywiście w strasznej konspiracji, nie było to poważne knucie, bo miałam 15 lat, więc jakoś knucia nie była wysoka, ale jednak się okazało, że jakieś kompetencje posiadam, bo mój ojciec był dziennikarzem, w związku z tym maszyna do pisania była. To się okazało, że przydział podziemny do robienia matryc i uczenia się redagowania tekstów się znalazł, i tak sobie współpracowałam, m.im z Adamem Lipińskim. To funkcjonowało przez moje liceum, oczywiście natura moja do konspiracji chyba nie do końca się nadaje, więc prędzej, czy później w jakiś akcjach bardziej bezpośrednich, zaczęłam brać udział. Była taka akcja polegająca na liczeniu głosów w wyborach samorządowych, to się nazywało „5x5”. Pięć pomiarów w ciągu dnia wyborczego, żeby badać frekwencję, ja dostałam swój punkt i obejrzałam, gdzie mogę stanąć, żeby się w oczy nie rzucać. Problem polegał na tym, że oczywiście milicja też nie była taka głupia, żeby nie wiedzieć, gdzie stanąć, żeby się nie rzucać w oczy. Więc się tam spotkałiśmy o godzinie 6.05, jak lokale wyborcze otworzono. Ja była z dwoma psami, bo wszystko to odbywało się pod kryptonimem spaceru z psami. Jeden pies został aresztowany ze mną, drugi pies, bo był mądrym kundlem, udał się do domu, żeby powiadomić rodziców. Wtedy trafiłam do aresztu co oznaczało koniec jakiejś głębokiej konspiracji, ku lekkiej mojej uldze, bo ile można wypisywać różne rzeczy na matrycach albo coś poddrukowywać.

**Wojciech Jankowski:** 23 grudnia 1985, tuż przed Wigilią, biorąc mnie na rozprawę do Sądu Marynarki Wojennej, sędzia Grzybowski, legendarny, który wcześniej Ewę Kubasiewicz skazał na 10 lat za ulotki, taki najbardziej znany z wariatów stanu wojennego. Jestem na sali, adwokat, dwóch koleśków z kałaszami jako obstawa, sędzia i niktogo więcej nie ma. Sędzia mówi: „I widzicie zostaliście sami, nikt z rodziny, żaden kolega, nikt w ogóle się wami nie interesuje. Jeśli tu teraz podpiszecie, że przyjmujecie, to wychodzicie zaraz z sali jako wolny człowiek. Wtedy się zjeżyłem, a nie wiedziałem, że te skur... zrobiły podpuchę w znowiu z adwokatem, że o godzinę wcześniej mnie przywieźli, niż był termin na wokandzie i oczywiście ich olałem. Jakies tam wygłosiłem buńczuczne oświadczenia, drżącym głosem. Jak wychodziłem z sali, to jeb jak z baśni, kupa ludzi, rodzina, wszyscy, taka próba, ostatnia

próba. Byli ludzie z WiP-u, Jacek Czaputowicz, Bafel poplakany, Jarema, kupa ludzi z WiP-u, rodzina. Czapa przybił piątkę i powiedział, że się tym zajmują i to był taki fajny klimat.

**Barbara Hrybacz:** WiP miał coś jeszcze takiego – była taka fajna solidarność ludzka, że jeśli którykolwiek z naszych kolegów (no ja jako kobieta nigdy nie służyłam w wojsku, to mi nie groziło) lądował w więzieniu i miał później proces, to myśmy jeździli za nimi i tam po prostu ich wspieraliśmy, żeby te osoby na sali sądowej nie były same, żeby nas widziały. Myśmy ciągle robili taką turystykę sądową.

## Przemęczona panna S

– Co było siłą WiP-u, chociażby w porównaniu do Solidarności, bo tamta była ogromna, a WiP był w porównaniu z nią malutki, ale potrafił zaistnieć?

**Jarosław Kapsa:** Świeżość, świeżość. W okresie pierwszej Solidarności byłem pracownikiem etatowym Zarządu Regionu. Po wprowadzeniu stanu wojennego, po wyjściu z rocznego internowania kontynuowałem działalność w podziemnych strukturach Solidarności, wydawałem podziemne pisma, zajmowałem się kolportażem. Solidarność była wielką siłą, ale ta siła się wyczerpała. Sporo działaczy z prowincji wyjechało za granicę, sporo siedziało, to po tej pierwszej fali część rezygnowała z działalności, druga fala to ci, co podejmują działalność podziemną, ryzykują pójście do więzień. To się fajnie robi przez rok, ale później po roku, dwóch człowiek się zastanawia po co to wszystko robi, czy to ma sens? Liczba tych osób w pewnym momencie stopniała. W 1984 roku, to powiem szczerze, że w Częstochowie to nawet rozdać bibułę to nie za bardzo było komu. Ten krąg ludzi, którzy byli gotowi działać w Solidarności bardzo się zawężił. To był ten moment ogromnego dołka. Pewne odbicie, cudowne odbicie nastąpiło po męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. To był pewien impuls. I w Częstochowie, i podobnie w Warszawie, Szczecinie i w paru innych miastach. To było takie pokazanie, że jeśli oni nas chcą zastraszać, to my podnosimy poprzeczkę, prezentujemy się jako jawna opozycja. I wtedy nastąpił ten powrót ludzi, którzy się wcześniej wycofali, a którzy się zadeklarowali, że chcą działać. W 1985 roku trafiłem znowu do więzienia. Co prawda nie mieli specjalnych podstaw do procesu, ale wystarczyło, żeby mnie przetrzymać 3 miesiące w areszcie. Wychodzę z tego aresztu i okazuje się, że mojego komitetu nie ma. Wcale się nie dziwię ludziom, którzy zobaczyli, że jak mnie upolowali, to i ich upolują, więc się powycyfowali. Takie poczucie, że nie mamy z kim działać w tej Solidarności. I w tym momencie pojawiają się nowi, młodzi chłopcy, którzy nie są obciążeni tym poczuciem klęski, beznadziejnością działań i wnoszą nowe, fantastyczne pomysły typu akcje malunkowe, ulotkowe. Są na tyle mobilni, że są w stanie jeździć po Polsce, mają środowisko, gdzie mogą wspólnie organizować akcje. To była nowa, ożywcza fala, nowy wiatr. Gdyby nie doszło do tego buntu pokoleniowego, gdyby nie doszła ta nowa fala do Solidarności, to nie wiem, czy ta Solidarność byłaby w stanie się obudzić. Zużycie materiału było bardzo duże.

**W 1984 roku, to powiem szczerze, że w Częstochowie to nawet rozdać bibułę to nie za bardzo było komu. Ten krąg ludzi, którzy byli gotowi działać w Solidarności bardzo się zawężił. To był ten moment ogromnego dołka.**

**Małgorzata Tarasiewicz:** Byłam członkinią NZS-u. Akurat kończyłam studia i pomyślałam że może czas na poważniejsze działania, bo akurat nic nie wskazywało, że w Polsce miało się coś zmienić na lepsze. Uważałam, że to jest taka kwestia godności, że jeżeli tu mieszkam i żyję i chcę zachować godność, to muszę coś zrobić przeciwko temu systemowi i nie mogę tak po prostu iść do pracy i tak sobie...

Szukałam różnych kontaktów z opozycją w Gdańsku. I w ten sposób dotarłam do jednego z ważniejszych działaczy przy Lechu Wałęsie, który mi powiedział, że to bez sensu, żebym próbowała w Solidarności cokolwiek robić, bo akurat środowisko gdańskie jest dosyć zamknięte i że ja jako stosunkowo młoda kobieta to najwyżej będę robić

kanapki, a nikt nie wysłucha tego, co będę mieć do powiedzenia i nie będę mieć poczucia, że współtworzę to, co robię. Ta sama osoba poradziła mi znaleźć kontakt z Ruchem WiP. To był 1986 rok. I tak trafiłam do WiP-u.

**Uważałam, że to jest taka kwestia godności, że jeżeli tu mieszkam i żyję i chcę zachować godność, to muszę coś zrobić przeciwko temu systemowi.**

**Barbara Hrybacz:** To było lato 1986 roku, gdy i ja się dołączyłam. Bardzo mi się to spodobało, bo miałam wrażenie, że ta nasza konspiracja to już trochę dyszy, że nie ma świeżego ducha. Solidarność bardzo oklapła wtedy. WiP to było coś świeżego, coś fajnego, coś kompletnie nowego. Nazwisko się daje, no ale byłam już znana, więc uznałam, że ci ubecy którzy mają mnie znać i tak już mnie znają, więc strachu już takiego nie było, że to mi zagraża w jakikolwiek sposób. Już miałam różne przesłuchania za sobą, więc sobie pomyślałam „a co mi tam!”. I to był rzeczywiście taki powiew świeżości.

I jeszcze – zadaniowość WiP-u. Nie wielkie: „skończyć z komuną w Polsce” (tak mieliśmy w konspiracji, i na szczęście się udało, ale wtedy wydawało się zupełnie niemożliwe). W WiP-ie były konkretne zadania: służba wojskowa, ludzie trafiali do więzienia, a może służba zastępcza, która teoretycznie istnieje, jak wymóc to? Takie plasterki salami, które trzeba czerwonomu po kolei poodkrawać.

**Wojciech Bafeltowski:** Ja dosyć późno dotarłem do WiP-u, to jest mniej więcej 1987 rok. Po drodze zdarzyły się takie dwie dla mnie znamienne rzeczy. Po pierwsze działanie Solidarności oświaty, zdobywanie pieniędzy na druk, na tworzenie kursów samokształceniowych. Chciano sprowadzać książki dotyczące nie tylko historii jako takiej, ale i pedagogiki, nowych metod pedagogicznych. 2000 dolarów gdzieś tak dostaliśmy. Panie z władz Solidarności oświaty zdecydowały, że został kupiony bursztynowy kaganek oświaty i sprezentowany papieżowi z okazji jego pobytu w Gdańsku. Uznałem, że to bezsens, bo nie chodzi o to, aby pokazać papieżowi coś tam, co jest w naszych sercach, ale o działanie.

I druga rzecz dotycząca mojego pobytu w pierdlu – a siedziałem dosyć długo w ciężkich warunkach, siedziałem w celi dla morderców wraz z mordercami. Nikt z Solidarności ślupskiej nie przekazał tej informacji dalej, żeby, jak twierdzili, nie pokazywać służbie bezpieczeństwa o możliwych kontaktach Solidarności z „Tygodnikiem Mazowsze”.

**2000 dolarów gdzieś tak dostaliśmy. Panie z władz Solidarności oświaty zdecydowały, że został kupiony bursztynowy kaganek oświaty i sprezentowany papieżowi z okazji jego pobytu w Gdańsku. Uznałem, że to bezsens, bo nie chodzi o to, aby pokazać papieżowi coś tam co jest w naszych sercach, ale o działanie.**

**Jarosław Dubiel:** 1984 i 1985 to były lata, gdy cała opozycja przeżywała ogromny kryzys i ten kryzys objawiał się na przykład tym, że ja roznosząc, czy rozwołując bibułę dowiadywałem się, że gdzieś tam ktoś wyrzucił pół nakładu do Wisły, a ktoś inny „Tygodnikiem Mazowsze” palił w piecu, bo wstydził się powiedzieć, że się boi, a z drugiej strony właśnie bał się konsekwencji, a z trzeciej mówił, że gdyby trzeba było na barykady, to on pierwszy, ale widzi bezsens tego.

**Krzysztof Borewicz:** Paraliż struktur opozycyjnych regionu środkowopomorskiego, to był na tyle paraliż, że nie podawali informacji o twoim zatrzymaniu do Warszawy, aby nie dawać ubecji informacji o tym, że istniejemy. Więc stwierdziłem, że ta nasza opozycja przechodzi bardziej na poziom jakichś pustych form, gestów, manifestacji zamiast autentycznego konkretnego działania. Przeniosłem się wtedy z NZS-u do Solidarności oświaty niezależnej jako nauczyciel. Robiliśmy różne rzeczy – samokształty, książki. Nagle zacząłem być traktowany jak osoba dziwna, bo propagowałem alternatywne podejścia wobec takiej typowej pedagogiki. No i okazało się, że to też nie bar-



dzo wchodzi w kanon takiej typowej opozycji. Opozycja musiała być katolicka, musiała być wolnościowa, to znaczy niepodległościowa. To, że jesteśmy nauczycielami i potrzebowaliśmy różnych form informacji na temat pedagogiki jako takiej – już było powodem do jakichś niechęci wobec mnie, bo nie wiadomo, czego ja w ogóle chcę. Kamieniem milowym dla mnie była sytuacja, kiedy potrzebowaliśmy pieniędzy na wydawnictwa niezależne, na drukowanie pisma dla nauczycieli, na robienie różnych filmów i dostaliśmy 2 tysiące dolarów, skądś tam. Zaraz była dyskusja, co z nimi zrobić i panie z Solidarności oświaty stwierdziły, że najlepszym sposobem na spożytkowanie tych pieniędzy jest wydanie ich na bursztynowy kaganek dla papieża, który zdaje się wtedy był w Gdańsku.

**Wojciech Bafeltowski:** Siedziałem za wywoływanie niepokojów publicznych. Ubecja robiła wszystko, abym ja zeznawał, no a chłopaki z Solidarności stwierdzili, że trzeba dbać o zasady konspiracji i w związku z tym nie przekazują żadnych informacji. To są, według mnie, dwie rzeczy charakterystyczne dla opozycji tamtych lat. Pozorowane działania i rozsypanie się środowiska. Dla mnie już wtedy Solidarność przestała istnieć, to było wąskie grono osób, które było już apatyczne, a reszta społeczeństwa się wycofała z jakiegoś działania, żadnego pomysłu, żadnej idei, to gdzieś się dzieje we własnych ścianach.

**Zuzanna Dąbrowska:** Należę do drugiej fali opozycji. Z głębokiego marazmu, pierwszej połowy lat 80., po stanie wojennym, myśmy się wydobywali jak Wokulski z piwnicy u Fukiera. Stąd brało się nasze przekonanie, że trzeba to robić inaczej, niż robią starsi, zresztą każdy z nas miał doświadczenie pracy ze starszymi, myśmy się nie wzięli znikąd, i przestało nam to wystarczać. Chcieliśmy mówić własnym głosem. Mieliśmy dosyć dywagowania o Bogu, Honorze i Ojczyźnie w kontekście działań Gorbaczowa, Papieża, Reagana itd. Niezależnie od światopoglądu, nawet konserwatyści z Krakowa, oni też chcieli mówić własnym głosem i nie chcieli czytać w gazetkach płytkich analiz dotyczących tego, kto przyjedzie na białym koniu i kiedy.

### Z głębokiego marazmu, pierwszej połowy lat 80., po stanie wojennym, myśmy się wydobywali jak Wokulski z piwnicy u Fukiera.

To była trauma dużej Solidarności z roku 1982-1983 kiedy się okazało, że naród nie zaprotestował, nie stanął w obronie, naród zniósł stan wojenny, bardzo wielu działaczy na naród się obraziło i, będąc złośliwa, poprzestawało na rautach w ambasadach. Okazało się, że naród nie dorósł, z pokłosem tego do dziś się zmagamy. Stąd się pojawiła następna opozycja, pokolenie 10 lat młodsze. To, że były strajki 1988 naszych rówieśników z zakładów, to nie był przypadek. Oni często wychodzili wbrew własnym komisjom zakładowym. Tego oczywiście dzisiaj nikt nie chce pamiętać.

Pamiętam strajk na Czerwonym Zagłębium w 1988 roku, gdzie region wydał zakaz strajku. Pamiętam strajk w Belchatowie podczas Okrągłego Stołu, kiedy delegaci Regionu Mazowsze przyjeżdżali strajk zamykać, a ludzie stali, bo im się ni podobało. To byli nasi rówieśnicy, Ci którzy wychodzili na ulice strajkowali. To była tożsamości pokoleniowa.

### Niezależnie od światopoglądu, nawet konserwatyści z Krakowa, oni też chcieli mówić własnym głosem i nie chcieli czytać w gazetkach płytkich analiz dotyczących tego, kto przyjedzie na białym koniu i kiedy.

**Krzysztof Borewicz:** Struktury Solidarności były w totalnej rozsypce. Pamiętam, że przewoziłem duże ilości prasy, czy książek z Gdańska. Miałem coraz większe problemy z rozprowadzaniem. Docierałem do różnych osób internowanych i oni mówili: nie, dziękują. Solidarność była zdeorganizowana, rozsypana – żyli może przeszłością o jakimś pięknym śnie z 1980 roku. Ogólnie przechodziła takie działania czysto teatralne. A jeszcze jedną rzecz pamiętam i ona była dla mnie takim kamieniem kolejnym milowym. Kilkanaście osób posłuchało wezwania Wałęsy do strajku powszechnego. To było związane coś z podwyżką cen w 1985, bodajże. Wałęsa w ostatniej chwili się wycofuje, nie pamiętam już z jakich powodów. Ieś osób mimo wszystko strajkuje. Takie zakłady na peryferiach Polski bez żadnej ochrony, opieki medialnej. Są moc-

no represjonowani przez ubecję, przez zakłady pracy. Kilka osób dostaje wyroki więzienia. Kilkadziesiąt osób traci miejsca pracy. Organizuję z kolegą dwie ciężarówki pomocy. Żywność, ubrania, bo akurat przychodzi zima, dla tych rodzin. Ciężarówkami wyjeżdżają i po jakimś czasie się pytam jednego z osadzonych czy to dotarło. Okazało się, że ciężarówkami nie dotarły. Po drodze gdzieś w biskupim pałacu zostało to wszystko rozgarnięte. I dla mnie to był obraz Solidarności z 1986 roku.

**Małgorzata Tarasiewicz:** Byliśmy oskarżani przez pojedyncze osoby z Solidarności o to, że byliśmy agentami, gdy opublikowaliśmy w „A Capelli” wiersz pod tytułem „Jan Paweł Drugi Superstar” i przekaz wiersza był taki, że papież jest traktowany jak celebryta, niemalże jak gwiazda rocka np., a nikt nie zastanawia się nad głębszym wymiarem tego, co on chce powiedzieć. Ale oczywiście to nie zostało zrozumiane tylko, że my atakujemy papieża, wyśmiewamy się z papieża, czyli jesteśmy agentami SB. Ze Szczecina nie pamiętam już który to działacz nas tak zaatakował. Niektórzy działacze w Gdańsku nas bronili mówiąc, że oni nas znają i że tacy trochę głupi jesteśmy, ale nie jesteśmy agentami. Solidarność dla mnie była taka dość zamknięta, hermetyczna. No w Gdańsku to chyba szczególnie, np. myślę że we Wrocławiu to były inne zupełnie doświadczenia, natomiast Gdańsk z całym dworem Lecha Wałęsy, gdzie właściwie taka osoba, jak ja mogłaby tylko iść i Wałęsowej podłogi myć.

**Małgorzata Gorczevska:** Był taki moment, szczególnie na przełomie 1985 i 1986, że właściwie Andrzej Miszk siedział za odesłanie książeczki w więzieniu, Jacob, Krzysio też i jeszcze ze dwie osoby się gdzieś ukrywały i byłam w zasadzie w Gdańsku jedną osobą, która właściwie funkcjonowała. Na początku sprawy związane z wojskiem były dominujące, zajmowałam się zbieraniem informacji o wojsku. Chodziłam do komisji interwencji i praworządności Solidarności, żeby np. uznano Wojtka Jankowskiego za więźnia politycznego. Nie chciano tego uznać, to były ogromne dyskusje, mówiono: trzeba walczyć o wolną Polskę, a wy nie chcecie walczyć, jak wy chcecie funkcjonować? Nie jesteście patriotami. To była taka różnica pokoleniowa, że dla osób związanych z opozycją, powiedzmy 40–50-letnich nasza postawa pacyfistyczna była nie do przyjęcia. Ponieważ ja podałam swoje nazwisko, jeździłam co dwa tygodnie do Warszawy z informacjami, co się dzieje, kto się ukrywa, co się dzieje w Gdańsku. Zawsze zatrzymywałam się u Jacka i Magdy Czaputowiczów. Poznałam Jacka Kuronia, potem do niego chodziłam z informacjami. I to w zasadzie dzięki pomocy Jacka Kuronia osoby odmawiające przysięgi wojskowej zostały uznane przez komisję interwencji i praworządności Solidarności za więźniów politycznych. Dzięki pomocy Jacka każda informacja, którą przywoziłam, na drugi czy trzeci dzień ukazywała się w Radiu Wolna Europa i Głosie Ameryki. Myśmy zbierali każdą informację o łamaniu praw człowieka w wojsku. Np. jakiś chłopak próbował popełnić samobójstwo, to jechaliśmy do tej jednostki i próbowaliśmy się dowiedzieć, co się z nim dzieje, co było tego przyczyną, jak go traktują, czy to wynikało z złamania psychicznego, czy ktoś się nad nim znęcał, czy go represjonował. Kontaktowaliśmy się też z ludźmi, którzy się ukrywali, nie chcieli przyjąć karty powołania. Takim osobom udzielać mieliśmy poradnictwa wojskowego, mój adres był takim miejscem kontaktowym.

### Chodziłam do komisji interwencji i praworządności Solidarności, żeby np. uznano Wojtka Jankowskiego za więźnia politycznego. Nie chciano tego uznać, to były ogromne dyskusje, mówiono: trzeba walczyć o wolną Polskę, a wy nie chcecie walczyć? Nie jesteście patriotami.

**Małgorzata Gorczevska:** Mnie się wydaje, że to był 1984-1985 rok i solidarność opozycyjna i tak troszeczkę siadła, było w połowie lat 80. już niejaki zmęczenie materiału. Społeczeństwo uznało, że był karnawał Solidarności, ten wielki wybuch, który został stłamszony przez stan wojenny i ludzie uznali, że niestety nie uda się w tym kraju nic zmienić i należy się pogodzić z istniejącym statusem politycznym.

– Ale czy można było liczyć na pomoc tej konwencjonalnej opozycji?

**Jarosław Dubiel:** Tak, tak, tak! Nieoceniona była współpraca informacyjna. Czyli taki Jacek Kuroń miał niesamowity warsztat, jeżeli chodzi o nagłośnienie jakiegoś tematu, no bo on był autorytetem dla wszystkich agencji

i dziennikarzy. On od początku kupił temat. Zbyszek Romaszewski był na pewno wielką podporą, bo dzielnie wspierał wszystko, co robimy, płacił za nas kolegia, więc można było z takim spokojem działać bez tego toporu, że zaraz wejdą. Myślę że dziś działalność byłaby trudniejsza z tymi komornikami i wyrzucaniem, to wtedy tego nie było. W Tarnowie siedzieliśmy, to tam Romaszewski przyjechał osobiście samochodem na przykład po nas. Człowiek taki zmęczony, brudny, spocony, bo lato, postresowany, no bo w sumie nie należy do przyjemności nawet 48 godzin w areszcie, no i on przyjeżdża, gdzieś tam zaprasza na obiad, samochodem odwozi, no to też było fajne. Autorytetem był dla nas Jan Józef Lipski. Cieszył się niepokalaną opinią i ponieważ pieniądze zawsze są najdelikatniejszą materią i budzącą najczęściej emocji, zwróciliśmy się do Jana Józefa, o to by został przewodniczącym rady funduszu WiP – to właściwie była jedyna namiastka jakiegś struktury w WiP-ie, to była struktura skarbników; każdy ośrodek miał swojego skarbnika, który w pewien sposób otrzymywał pieniądze na jakieś działania czy na te wykupy z kolegów, czy na jakieś inne. Jan Józef Lipski musiał to ogarniać i ogarniał chyba bardzo dobrze.

**Barbara Hrybacz:** Jacek Kuroń nam bardzo pomagał, bo często się u niego spotykaliśmy, ale Jan Józef był takim autorytetem. Był na czele takiej rady finansowej. Ja byłam w tej radzie i pamiętam, że rozdzielaliśmy te pieniądze. Gdyby ubecja miała dobre rozeznanie, tu naprawdę bardzo można ludzi podzielić. Przecież tylko na papierze były te rozliczenia. Ale nam się to udawało. Nikt pieniędzy nie zdefraudował, ludzie mieli taką uczciwość niesamowitą, że po pierwsze sami nie pomyśleli, a drugie, że nikogo też nie podejrzewali. To było takie czyste w swojej postaci, może ja idealizuję, ale naprawdę nie pamiętam, żeby na którymkolwiek ze spotkań tej rady w Warszawie były takie problemy. Jan Józef Lipski to wogóle piękna postać, ta niesamowita szlachetność, dobroć...

Oczywiście były dyskusje, czy robić jedną wielką akcję, czy poszczególne ośrodki mają dostawać pieniądze i mają przedstawić swoją akcję? I która akcja lepsza, ta dostanie więcej pieniędzy? Ale dochodziliśmy do konsensusu.

#### – WiP a Kościół?

**Jarosław Dubiel:** Bardzo dobre stosunki, to się dziś wydaje zaskakujące, ale wtedy wyglądało to tak, że WiP powstał w kościele. Ksiądz Kantorski nikomu tam w spodnie nie zaglądał, ja właściwie anarchista, hipis czy jak tam mnie nazywano, ale jak mnie poprosił, abym przemówił z ambony w czasie mszy, to oczywiście to zrobiłem.

Ksiądz Jankowski, który przecież wipowcom z Gdańska użyczył swojej kwatery i tam mieli kanciapę, gdzie spali, jedli, drukowali, robili wszystko i to byli anarchiści. Waluszko to tam wszędzie podkreślał, nikt się z tym nie krył i te anarchie wszędzie fruwały, a mimo to ksiądz Jankowski się zgadzał. W Bydgoszczy Sławek Dudkiewicz zorganizował olbrzymią głodówkę tygodniową, tam chyba 100 osób głodowało. To też było w kościele. Można powiedzieć, że bez Kościoła na pewno byśmy mieli o wiele trudniej. WiP nigdy Kościoła nie krytykował i Kościół nigdy WiP-u nie krytykował. Oczywiście w Krakowie mieli bardzo dobre stosunki z kościołem. Właściwie wszędzie były bardzo dobre stosunki z Kościołem, nie było w ogóle problemu żadnego.

**Bez Kościoła na pewno byśmy mieli o wiele trudniej. WiP nigdy Kościoła nie krytykował i Kościół nigdy WiP-u nie krytykował. Oczywiście w Krakowie mieli bardzo dobre stosunki z kościołem. Właściwie wszędzie były bardzo dobre stosunki z Kościołem, nie było w ogóle problemu żadnego.**

## Pod własnym nazwiskiem

**Wojciech Jacob Jankowski:** Uważam, że 1985 to był czas, kiedy trzeba było wyleźć już z tych piwnic, przestać się wyglupiać, bo nie groziły już jakieś straszne represje jak wcześniej, że można było za kilka ulotek dostać wyrok właśnie paruletni. Pamiętam, że zupełnie realny był strach, że ludzie gdzieś na Syberię wywożą, głównie na początku stanu wojennego. W 1985 było widać, że ten tygrys ma spróchniałe zębiska i jakieś duperele, a nie repre-

sje. Znacznie bardziej komfortowo było przestać się bawić w podziemie i wszystko robić zupełnie jawnie. Zresztą zauważyłem, że ludzie siedzący zbyt długo w konspiracji zaczynają dostawać odlotów. Że tam są wszędzie jacyś szpiedzy, że ktoś zagraża... Działając jawnie, można było to mieć kompletnie w dupie, a w ukryciu zachować poliografię, żeby jakiegś ubek jej nie zlikwidował, żeby nie skasowali nam nakładu pisma. Natomiast to, że redagujemy takie pismo, i nawet je rozdajemy zupełnie jawnie było naprawdę fajne. Publikowaliśmy adresy i podpisywaliśmy się własnymi nazwiskami. Dzięki temu ruch mógł się rozrastać, bo ciężko dołączyć do konspiracyjnej grupy, która coś tam knuje i robi dziwne miny.

**Ludzie siedzący zbyt długo w konspiracji zaczynają dostawać odlotów. Że tam są wszędzie jacyś szpiedzy, że ktoś zagraża... Działając jawnie, można było to mieć kompletnie w dupie.**

**Zuzanna Dąbrowska:** Dochodzi do głosu nowe pokolenie, dorasta i chce czegoś innego, i tutaj dość aktualna uwaga w filmie Andrzeja Wajdy o Lechu Wałęsie. Muzyka w filmie jest muzyką mojego pokolenia, a nie pokolenia Lecha Wałęsy. To ja chodziłam na Dezertera, Oddział Zamknięty, Miki Mauzoleum... i to była moja atmosfera lat 80., moja muzyka, nie Lecha Wałęsy. Sądzę, że Wajda bardzo dobrze zrobił, że wziął tę muzykę bo to ona odzwierciedla atmosferę lat 80. Mimo wszystko nie Kaczmarski, którego lubię, tak jak Kelusa, Kleyffa. Tyle, że to była muzyka traumy. Kaczmarski to jest muzyka klęski, to jest muzyka, żeby nie być za bardzo złośliwą, może Zbyszka Bujaka, może Władka Frasyuniuka, chociaż pewnie by się na mnie poobrażali, ale właśnie tak. Naszą muzyką jest Dezerter. Nie bójcie się nie bać. Myśmy się nie bali nie bać i dlatego robiliśmy to, co robiliśmy.

**Myśmy się nie bali nie bać i dlatego robiliśmy to, co robiliśmy.**

**Jacek Czaputowicz:** My żeśmy zaproponowali coś zupełnie innego, my żeśmy zaproponowali działalność jawną, otwartą pod nazwiskiem, co było ewenementem. Przecież nie można było odesłać książeczki wojskowej nie podając nazwiska, bo przecież nie można było odmówić przysięgi wojskowej pod pseudonimem i my powiedzieliśmy, że my wprowadzamy nowe metody działania, bo tylko te mają szansę rozbić ten system.

**Zdzisław Kulawik:** To był 1987 rok, byłem na spotkaniu dużo starszych kolegów, ludzi związanych z krakowską Solidarnością i KPN, oni mówili, że trzeba działać w konspiracji, pod kryptonimami, bo inaczej nas wszystkich wylapią i wsadzą, jak mówili – gówniarzy powyłupują, pozamykają i pozabijają. Ja się nie dziwię, bo to byli ludzie z obciążeniem po wyrokach, internowaniu, bardzo ostrożni. Jednak siła jawności była duża i to była siła WiP-u. Pamiętam takie zdarzenie, jak w związku z tym, że w „Dyskursie” ukazał się mój tekst podpisany z imienia i nazwiska, do pracy przyjechała po mnie esbecja. Jak mnie wyprowadzali, zdołałem szepnąć koledze, żeby powiadomił moją żonę. Ona powiadomiła Mariusza Maszkiewicza, on skontaktował się... nie pamiętam, chyba z Reutermem, więc jeszcze dobrze nie posiedzialem, a już Wolna Europa podała, że działacza WiP-u zabrali z pracy i zamknęli. Po 17 już o mnie mówili w RWE, a wieczorem już mnie w związku z tym wypuścili. To było naszą siłą. To tak działało i ja tego doświadczyłem.

**Małgorzata Tarasiewicz:** Nasi sąsiedzi przyszli z naprzeciwka i powiedzieli, że chcieliby nam wyjawić, że cały czas jest kamera ustawiona na strychu w domu w sąsiednim budynku i każdy, kto wchodzi czy wychodzi, jest filmowany i co się w oknach pokaże to samo. Milicja cały czas chodziła za nami a ponieważ cały czas mieszkaliśmy w centrum Sopotu, było to dosyć łatwe. My w ogóle się tym nie przejmowaliśmy. Przyznam, że ja ani się tym specjalnie nie martwiłam, ani nie zwracałam na to uwagi. Oczywiście nie mówiłam żadnych tajnych rzeczy przez telefon ani na głos, ale tak naprawdę było to obok. Nie żyłam w żadnym szczególnym napięciu zwłaszcza, że mój adres i dane były wszędzie ujawnione, to czego więcej mogliby się oni jeszcze dowiedzieć?

Korzyści były takie, że wiadomo, iż osoby, które działają w konspiracji, wykształcają w sobie chociażby podświadomy lęk przed zdekonspirowaniem. Psychologicznie musiało to mieć takie skutki, że pewnie przez wiele lat

z tego wychodzili. My natomiast nie mieliśmy czegoś takiego, tego typu obaw. Natomiast jeszcze korzyścią było to, że każdy mógł się do nas bez problemu dołączyć i nie musiał nas poszukiwać. Wydaje mi się, że to pokazanie społeczeństwu, że można żyć tak jawnie i działając, to był taki wielki przełom, że to mogło wpłynąć na ludzi przerywając ich lęki i że taka jedna osoba która jawnie z otwartą przyłbicą działa to jest pokazanie setce osób, że może ta psychoza strachu to świadome działanie kogoś, aby utrzymać społeczeństwo w szachu i robić z nim co się chce.

**Wydaje mi się, że to pokazanie społeczeństwu, że można żyć tak jawnie działając to był taki wielki przełom, że to mogło wpłynąć na ludzi przerywając ich lęki i że taka jedna osoba która jawnie z otwartą przyłbicą działa to jest pokazanie setce osób, że może ta psychoza strachu to świadome działanie kogoś, aby utrzymać społeczeństwo w szachu i robić z nim co się chce.**

**Małgorzata Gorczewska:** Jak aresztowano Wojtkę Jankowskiego, on miał już kontakt z ludźmi z WiP-u, bo to było już po zatrzymaniu Marka Adamkiewicza. Ja pojechałam do Warszawy, to był październik 1985, miałam zamiary na Jacka Czaputowicza, którego nie znałam. Pojechałam do jego mieszkania na Wilczą, powiedziałam: słuchaj, jestem z RSA, Wojtkę aresztowano i siedzi. I tam poznałam Jareme, który mi opowiedział o WiP-ie i jawnych sposobach działania, i to mi się spodobało i podpisałam deklarację programową. Wracając, jak jechałam pociągami z Warszawy do Gdańska, to sobie myślałam: kurczę, we Wrzeszczu na pewno stoi ubecja i mnie zgarnie, bo pewnie już wiedzą, bo ja to podpisałam z imienia i nazwiska. Jak przyjechałam do Gdańska, to z chłopakami z RSA, bo dziewczyn wtedy tam chyba nie było, to – szczególnie osoby, które drukowały – powiedziały: koniec, zrywamy kontakty, jesteście namierzona, za tobą idzie ubecja. I ja powiedziałam: no OK. Uważam, że koniec konspiracji, koniec takich rzeczy. Mówimy w swoim imieniu, działamy jawnie. I z RSA kilka osób tak poszło: Krzysiek Galiński, który potem odesłał książeczkę, Krzysiek Skiba potem dołączył, również Andrzej Misk i jego znajomi, i przyjaciele.

## Anarchole i katole

– Jak mogli w WiP-ie pracować razem ludzie o tak różnych poglądach i korzeniach?

**Mariusz Maszkiewicz:** Ja myślę, że był wspólny cel: był system opresyjny, oparty w dużym stopniu o ten element militarny, po stanie wojennym praktycznie całe społeczeństwo zostało zmilitaryzowane, duża część w sensie dosłownym i przenośnym została wsadzona do koszar, została wsadzona w kamasze, bo nawet pracownicy w zakładach pracy byli traktowani jako część tego systemu rządzonego przez wojskowych. Była to taka miękka wprawdzie, ale junta wojskowa. Mówię „miękka” w połowie lat 80., nie mówię miękka o stanie wojennym i bardzo trudnym okresie 1982-83.

**Jarosław Kapsa:** Dopingiem do stworzenia WiP-u w Częstochowie stała się sprawa Mariusza Maszkiewicza. Otóż Leszek Budrewicz dowiedział się, że jest chłopak w Częstochowie, który odmówił złożenia przysięgi wojskowej i za to spotkały go sankcje, i poprzez swoją koleżankę z Częstochowy zwrócił się do mnie, żebyśmy zbadali całą tę sprawę i w miarę możliwości pomogli rodzinie Mariusza. Dzięki temu odnalazł się jeszcze jeden człowiek, który zadeklarował się, że będzie tworzył środowisko WiP-owskie, taki młody częstochowski anarchista Artur Kielesiak. Barwna postać, chłopak, który jak już był w liceum, to zaczynał swoje pierwsze akcje, dość brawurowe, współtworzył takie środowisko punkowsko-anarchistyczne. Była grupa osób poważnych, przede wszystkim Mariusz, który po wyjściu z aresztu i zakończeniu tej całej historii wojskowej dołączył do nas, pozostali to też byli ludzie o takich poglądach raczej stonowanych, chadeckich, a z drugiej strony była taka grupa rozszalałych anarchistów jak Artur

Kielesiak i pozostali, których najbardziej cieszyło, że mogli na mieście malowanki robić i akcje ulotkowe. Jednak pomimo takich różnic mentalnościowych między nami, to jakoś funkcjonowało. Pomimo że te różnice zachowań, szczególnie tych chłopaków z grupy anarchistycznej, tak czasem człowieka zaskakiwały, stawały się one mniej istotne, gdy już przychodziło do działania. Dobrym doświadczeniem było wydawanie pisma „Dyskurs”, gdzie merytoryczny ton tych artykułów, pisanych przez naszych poważnych kolegów, był świetnie rozładowywany przez ilustracje robione przez naszego anarchistę-punkowca. Świetną mieliśmy ekipę, jeśli chodziło o szybkie akcje propagandowe, dam taki przykład: strajk w Hucie im. Lenina w Krakowie. Z wielu powodów nie można było liczyć na akcję protestacyjną hutników częstochowskich, ale przynajmniej można było wysłać tam grupę anarchistów, którzy mury i bramy Huty Częstochowa tak pięknie wymalowała, że władza zdecydowała się wysłać ZOMO, bo spodziewała się strajku. Artur był naszym towarem eksportowym, wysyłaliśmy go na akcje WiP-owskie do innych miast, czy w sprawie Huty Siechnice we Wrocławiu, czy w sprawie protestów w Żarnowcu, nadawał się do tego, był precyzyjnym pistoletem.

**Byli ludzie o takich poglądach raczej stonowanych, chadeckich, a z drugiej strony była taka grupa rozszalałych anarchistów, jak Artur Kielesiak i pozostali, których najbardziej cieszyło, że mogli na mieście malowanki robić i akcje ulotkowe. Jednak pomimo takich różnic mentalnościowych między nami, to jakoś funkcjonowało.**

**Małgorzata Tarasiewicz:** Powiedziano mi, że w Gdańsku są takie dwie silne osobowości. Jeden to Wojtek Jankowski, tylko jeśli idę do niego, to decyduję się na taką ostrą jazdę, że tam milicja cały czas stoi wokół jego domu i że to rzeczywiście nie będzie łatwe i że to jest taka grupa bardziej anarchistyczna. A druga osobowość to był Andrzej Misk i grupa, która oddawała się bardziej rozważaniom i naukom papieża. Tak więc poszłam do obu, bo chciałam zobaczyć, z czego mam wybierać i kto będzie miał coś ciekawego do zaoferowania i tak już zostało, że ja i mój ówczesny partner, czyli tzw. Angliści byli takim punktem, gdzie się spotykały te sfery anarchistyczne i kościelne. To wszystko się ściierało i stawało się formą, którą można było nazwać gdańskim WiP-em.

**Zdzisław Kulawik:** Oczywiście mieliśmy różne motywacje, przypominam sobie, jak poznałem Jacka Szymanderskiego. Jacek był taką osobą wyróżniającą się, ja byłem nieśmiały, rozgorzała dyskusja, że wiele osób się nie zgadzało na wojsko z powodu roty, przysięgi, a dla mnie motywacje polityczne były mniej ważne. Moje motywacje były natury politycznej, wynikały z mojej postawy wobec życia i cierpienia różnych istot, nie tylko ludzkich. Świat mnie swoją brutalnością i arogancją wobec cierpienia przeraża.

**Jacek Szymanderski:** To było możliwe na takiej zasadzie, na jakiej było możliwe połączenie inteligencji i robotników solidarności, połączenie skrajnych nacjonalistów i katolików z ateistami i lewicowo myślącymi intelektualistami. To był czas atmosfery rewolucji i walki i jednak jednego przeciwnika. W WiP-ie dominował bardzo styl egalityrystyczny i ten styl powodował pewien relatywizm, jeśli chodzi o poglądy: Ty masz takie, ja mam takie i one są w miarę równoważne, to nie jest tak, że ja jestem lepszy i mądrzejszy, a ty jesteś gorszy i głupszy. Mamy różne poglądy i różne sposoby widzenia świata, to może być ciekawe. Tak, że w WiP-ie takich naprawdę walk światopoglądowych to ja nie pamiętam.

**To był czas atmosfery rewolucji i walki i jednak jednego przeciwnika.**

**Małgorzata Tarasiewicz:** Powierzchnową odpowiedzią jest to, że łączyły nas te wszystkie problemy, że był to sojusz taktyczny, bo jeżeli obie grupy i ta, która odmawiała przysięgi wojskowej z powodów pacyfistycznych, i gru-

pa, która odmawiała przysięgi z powodu uznania w niej lojalności wobec Układu Warszawskiego, jeśli obie te grupy walczyły o służbę zastępczą i o nieskładanie przysięgi, to mieliśmy wspólny cel. Sądzę, że to samo można powiedzieć o Zarowcu, ekologii i prawach mniejszości. To były sprawy, które konkretnie nas wiązały. Natomiast myślę, że WiP był na tyle otwarty i miał w sobie tyle tolerancji i ciekawości, że z tego powodu każdy mógł tam znaleźć dla siebie miejsce.

**Myślę, że WiP był na tyle otwarty i miał w sobie tyle tolerancji i ciekawości, że z tego powodu każdy mógł tam znaleźć dla siebie miejsce.**

**Zdzisław Kulawik:** Mogę tylko od siebie powiedzieć, ja mam w sobie dużą akceptację drugiego człowieka, tolerancję, napisałem kiedyś o tym tekst, to jest zawieszenie broni jak na wojnie, ale to jest ciągle wojna, a nie pokój. Sama tolerancja by nie wystarczyła, bardzo dużo było akceptacji. Byliśmy młodzi, niczym nieskażeni, myśmy się przyjaźnili, pomagali sobie w różnych sytuacjach życiowych. To był duży poziom akceptacji dla siebie, tolerancja to za mało. Mimo różnic, ja cię akceptuję, staram się być tobą, poczuć to, co ty, wracając do swojego ja, zabieram część ciebie.

**Sama tolerancja by nie wystarczyła, bardzo dużo było akceptacji. Byliśmy młodzi, niczym nieskażeni, myśmy się przyjaźnili, pomagali sobie w różnych sytuacjach życiowych.**

**Wojciech Bafeltowski:** W WiP-ie można, mocno upraszczając, zauważyć dwie tendencje. WiP noszący znamiona typowego tradycyjnego ruchu społecznego, z dążeniami do organizacji, czyli hierarchią itd. I to były środowiska krakowsko-warszawskie. Dla mnie to też byli politycy, czyli wszystko było obliczone na działanie, występowanie i wymyślanie pewnych haseł politycznych, tworzenie stowarzyszeń oraz oddziaływanie środowiskowe. Ten świat mnie zupełnie nie interesował. Tam nie było raczej miejsca na jakieś Hyde Parki, na happeningi, to raczej były słowne utarczki, albo w piśmiennictwie gdzieś na temat racji Państwa, racji bytu i tak dalej. To jest tak, jakby jedno oblicze WiP-u. Nie bez powodu z tych środowisk wywodzą się osoby, które zawsze popierały państwo jako takie, struktury państwa i jeśli krytykowali struktury wojskowe, to dlatego bo były związane ze Związkiem Radzieckim. Z tych środowisk wywodzą się ludzie, którzy po 1990 roku poszli na służbę Państwa. To są, ci ludzie, którzy potem byli ministrami obrony narodowej, spraw wewnętrznych, sprawowali jakieś wysokie stanowiska w Urzędzie Ochrony Państwa.

A druga strona WiP-u, ta mająca fatkę anarchizacji, ona reprezentowała nie stronę polityka, ale normalnego obywatela. On chce się bawić, tańczyć, jeździć po świecie, bardzo wiele osób takiego typu ma podobne zainteresowania, jeśli chodzi o kulturę. To musi być Monty Python, to muszą być hippisi, muzyka z lat 70., to jest zupełnie inny świat. I tam postulaty polityczne nie były realizowane poprzez rozmowy, konwersacje, jakąś walkę na słowa w jakiś pismach politycznych i za pomocą struktur, lecz wręcz przeciwnie, to ja osobiście decyduję się na walkę z tym systemem w myśl takich a nie innych haseł. Można by powiedzieć nawet, że WiP, ten polityczny, czyli ten Kraków, Warszawa, reprezentuje taką typową opozycję polską z ich hasłami, postawami, próbą zorganizowania się, bo jednak nic z tego nie wyszło oprócz inicjatywy „Czasu Przyszłego”. Ten WiP „anarchistyczny” reprezentuje współczesne postawy społeczeństwa ponowoczesnego, gdzie jest to raczej forma luźnego związku, grupy osób, które się organizują bez konkretnej struktury, bez konkretnego lidera, ale skupieni na skutecznej realizacji celów.

Ale byliśmy sobie wzajemnie potrzebni. Oni pomagali nam pewne rzeczy wypowiedzieć, zrealizować, wykrystalizować. My nie mieliśmy za bardzo czasu, aby siedzieć w tych kawiarniach i knajpkach i rozmawiać, my byliśmy na ulicy, siedzieliśmy w więzieniach, albo organizowaliśmy kolejne demonstracje. Dla mnie i wielu osób ten świat Czaputowicza, Szymanderskiego czy Rokity to był świat odległy. Byliśmy razem w WiP-ie, ale byliśmy z dwóch różnych światów. Ale jednak się wzajemnie inspirowaliśmy. Wzmacnialiśmy się nawzajem i byliśmy taką rażącą kulą.

Poza tym dawaliśmy tym politykom trochę uśmiechu. Byli tacy poważni, tacy zadarci w tych swoich marynarkach, też mogli sobie dać na luz.

**Krzysztof Gotowicki:** Czuliśmy wtedy chwilową, jak się potem okazało, wspólnotę, choć wiedziałem nawet wtedy, że dzieli nas dużo więcej. Mimo to było dla mnie ważne, że znalazłem ludzi, którzy tak jak ja, sprzeciwiali się temu systemowi i chcieli konkretnie działać. I co ważne – nie chcieli działać w podziemiu, że to była jawna działalność. Myśmy wiedzieli, że nas inwigilują, przysyłają ciągle jakichś agentów, ale to było wkalkulowane w tę działalność. Wychodząc z podziemia wiedziałem, że oni i tak doskonale wiedzą, co ja robię, zresztą nieraz się o tym przekonałem, że przedstawili mój grafik dnia, czy co robiłem w wakacje. Bardzo się jednak dziwiłem, jak oni mogą tak marnować czas na mnie, czy ja jestem taką ważną osobą czy co? To OK, jeżeli uważają, że jestem taki ważny. To było wspaniałe w tamtych czasach, że każdy czuł ten lęk. To były czasy, że za taką działalność można było jeszcze dostać, no gdzieś tak na boku, osoby niewygodne mogły zostać wyeliminowane, ale odwaga jest właśnie wydobywaniem się z tego lęku.

**Zuzanna Dąbrowska:** Dzisiaj powiedzielibyśmy, że mieliśmy zdolność koalicyjną dlatego, że ponieważ był to inny od wszystkich innych funkcjonujących wtedy ugrupowań, WiP powstał na bazie początkowo dwóch, trzech celów głównych. Jeżeli tym celem było wszystko podporządkowane i tych celów żadna z grup nie negowała, to była nasze minimum ustawowe.

**WiP powstał na bazie początkowo dwóch, trzech celów głównych. Te cele to służba wojskowa, przysięga wojskowa, wypuszczenie więźniów politycznych, ekologia.**

Te cele to służba wojskowa, przysięga wojskowa, wypuszczenie więźniów politycznych, ekologia. To były rzeczy bardzo konkretne, bo ta ekologia funkcjonowała nie jako ekologia, bo myśmy nie byli zieloni, tylko myśmy się sprzeciwiali projektom, które zagrażały ludziom. Zaczęło się od Czarnobyla. Zarowiec, Huta Siechnice to były bardzo konkretne rzeczy, które trzeba było siłą, ale bez przemocy wywalczyć i to była platforma, która pozwalała funkcjonować bardzo wielu ludziom o bardzo różnych poglądach.

**Wojciech Jankowski:** To był taki czas, kiedy wyznawanie idei nie wiązało się profitami, władzą, sławą, forszą, tylko było wyrazem jakichś wewnętrznych przekonań. Przeciwnik był jeden, komunistyczne państwo i jego służby represyjne, mieliśmy te same problemy, nie mieliśmy paszportów, byliśmy zwijani, nie mogliśmy publikować. Było bardzo dużo takich postulatów, możliwych do zaakceptowania przez bardzo szerokie środowiska.

**To był taki czas, kiedy wyznawanie idei nie wiązało się profitami, władzą, sławą, forszą, tylko było wyrazem jakichś wewnętrznych przekonań.**

Zadziałały więzi koleżeńskie przy jakichś flaszkach, fajach marihuany można było się inaczej dogadać niż wypisując podziemne elaboraty, gdzie ludzie się kłócili, nienawidzili, na papierze. A w bezpośrednim kontakcie to już zupełnie co innego było, zadziałały osobiste sympatie, taki klimat muszkieterów, bonanzy, jeden za wszystkich... niezależnie od tego, że jeden jest ogromnym grubasem a drugi małym chudzielcem. Wspólny klimat przeważał.

**Przy jakichś flaszkach, fajach marihuany można było się inaczej dogadać, niż wypisując podziemne elaboraty**

## Siła jest w nas

– Dlaczego WiP był taki skuteczny?

**Małgorzata Tarasiewicz:** Może dlatego, bo miał metody działania bardziej widowiskowe. To tak samo jak Pomańczowa Alternatywa, także to było zaskakujące dla komuny, ale i dla społeczeństwa, które jako jedyną formę protestu widziało kościół, msze i tak dalej. Natomiast tu nagle wychodzą osoby przebrane za zajączka i sarenkę na dach delikatesów albo kładą się na ziemi i nie wiadomo dlaczego milicja ich niesie i to było szokujące, zaskakujące i z tego powodu bardziej widoczne.

**Wojciech Jankowski:** Frontmenami było te kilkadziesiąt osób, natomiast kibicowało nam dużo ludzi, czuło się taką sympatię. Np. jak włączyliśmy na jakiś dach, czy rusztowanie w centrum miasta, to gromadziły się setki albo i tysiące ludzi, którzy nam kibicowali, cieszyli się. Trzeba było ich powstrzymywać, żeby nie zlinczowali milicjantów, którzy próbowali nas aresztować czy coś, tak że zdarzało się bronić gliniarzy przed linczem.

Myślę, że teraz młodzież ma znacznie trudniej niż my, paradoksalnie, że wszystko wolno, ulotkę zrobić na komputerze, kliknąć jeden guzik dostać 1000 egz. w najwyższej jakości. Czy tam wręcz w Internecie filmik publikować, tylko że nikt tego nie czyta, nie ogląda, a jak wyjdiesz na ulicę z ulotkami, to pomyślą że reklamujesz jakąś sieć komórką albo pastę do zębów i ci babcia najwyżej parasolkim jeb... Jak trafisz na skinheada, to jeszcze będzie bójka. Natomiast wówczas każdy człowiek, który występował przeciwko milicji, systemowi represji, był ulicznym bohaterem, to był bardzo komfortowy klimat dla takich wystąpień. Milicja tam czuła się głupio.

**Jak włączyliśmy na jakiś dach czy rusztowanie w centrum miasta, to gromadziły się setki albo i tysiące ludzi, którzy nam kibicowali, cieszyli się. Trzeba było ich powstrzymywać żeby nie zlinczowali milicjantów, którzy próbowali nas aresztować**

**Wojciech Bafeltowski:** To, co było w WiP-ie, było dla mnie bardzo ważne, to swego rodzaju odwaga osobista. Dwa to umiejętność współpracy z innymi. To, że jak ktoś szedł siedzieć, to grupa szła z nim, głodując idąc z transparentami na rzecz uwolnienia, nie wstydząc się siebie swojej osoby i nie uciekając się do jakiejś piwnicy do jakiegoś lokalu, gdzie mówiono „jesteśmy wielkimi patriotami”.

Ten patriotyzm, ta odwaga cywilna manifestowane były na ulicy czy przed drzwiami do komendy, przy murze więziennym, to mnie ujęło w WiP-ie.

**Barbara Hrybacz:** Już nie pamiętam, co to miał być za proces w Zielonej Górze. Nie pamiętam kompletnie. Ale pojechaliśmy tam i zrobiliśmy jedną z najczęstszych akcji WiP-u, że się wchodziło jak najwyżej na dach, żeby rozrzucać ulotki, no a potem się stało i czekało. Ja to zawsze stałam i czekałam, bo ja bym w życiu nie zeszła... Jakoś wleźć to człowiek potrafił, ale w życiu bym sama nie zeszła, więc się czekało aż oni przyjadą.

**Mariusz Maszkiewicz:** Martwi mnie jedna rzecz, że WiP jest traktowany teraz jako taka lewacka formacja, kompletny margines opozycji, jako coś nieistotnego. A pamiętajmy, że w tamtym czasie WiP był takim świeżym powiewem w działalności opozycji demokratycznej w Polsce, i jeżeli coś zostało pozytywnego, to pomysł na działalność wynikająca z takiej obywatelskiej indywidualnej postawy. Nie masowy ruch, nie wielkie demonstracje, tylko ta indywidualna postawa. Chyba tylko w WiP-ie to było, że pojedynczy człowiek mógł stanąć wobec całego systemu, powiedzieć „nie”, i się okazywało, że to działa, że to ma olbrzymie znaczenie, nie tylko moralne. Ta wartość została i ja w swojej późniejszej pracy na Wschodzie, na Białorusi zwłaszcza, opowiadałem o tym doświadczeniu, i zachęcałem ich do tego, że coś, co jest związane z przemocą, z działaniami niejawnymi, krytymi, jest dużo słabsze niż takie działanie wprost.

**Chyba tylko w WiP-ie to było, że pojedynczy człowiek mógł stanąć wobec całego systemu, powiedzieć "nie", i się okazywało, że to działa, że to ma olbrzymie znaczenie, nie tylko moralne.**

**Małgorzata Gorczewska:** Mówi się teraz, że w WiP-ie 80 czy 70 osób odesłało książeczki wojskowe i że to mało. Ja uważam, że to ogromny sukces. Facet, który odsyłał książeczkę wojskową, skazywał się wtedy na funkcjonowanie poza normalnym nurtem w społeczeństwie. Bez książeczki nie można było podjąć pracy w firmie państwowej, nie można było zmienić miejsca zameldowania, nie można było wyjechać za granicę, paszportów nie dostawaliśmy. Taka decyzja – gdy się ma dwadzieścia parę – wysyłania tej książeczki stawiała taką osobą na granicy funkcjonowania w społeczeństwie na wiele lat. My zaczynając funkcjonowanie w WiP-ie w 1985 roku nie mieliśmy świadomości, że za dwa lata zmieni się ustawa o powszechnym obowiązku obrony, że nam to wyjdzie, a za 3–4 lata upadnie komuna. W strajkach w 1988 roku ludzie mówili, że ten system się chwije, ja uczestnicząc w tych strajkach tego nie zauważałam.

**Facet, który odsyłał książeczkę wojskową, skazywał się wtedy na funkcjonowanie poza normalnym nurtem w społeczeństwie.**

**Zdzisław Kulawik:** Poziom akceptacji innych członków był większy niż gdzie indziej, takie mam wrażenie. Nie był to ruch masowy, wszyscy się znali. Nie było oficjalnie podpisywanej deklaracji przystąpienia. Raczej podpisywało się coś zgodne ze swoim sumieniem. Przyjeżdżało się na spotkanie, gdzie była sala młodych ludzi i z imienia, i nazwiska podpisywało się listę.

**Wojciech Bafeltowski:** WiP dawał to możliwość wyartykułowania mojego nie. Dla mnie to była kwestia własnej wolności wewnętrznej jako obywatela, jako człowieka i tylko WiP tego typu kwestie podejmował. Czy to była kwestia służby wojskowej, gdzie jako człowiek mam prawo odmówić, czy kwestia paszportu, ja jako człowiek mam prawo wyjechać za granicę, kiedy ja decyduję i bez żadnych szantażów. Czy to będzie kwestia kultury, ja mam prawo ogłaszać to co myślę i przedstawiać to innym.

**WiP dawał to możliwość wyartykułowania mojego nie. Dla mnie to była kwestia własnej wolności wewnętrznej jako obywatela, jako człowieka**

**Małgorzata Gorczewska:** Wielkim sukcesem WiP-u była podmiotowość, że każdy był ważny, mógł się wypowiadać w swoim imieniu, że mój głos był ważny, że ja mogę powiedzieć, że się z tym nie zgadzam. Jednocześnie był to ruch, gdzie były indywidualnie podejmowane decyzje. Nie skupiał tylko ludzi o poglądach anarchizujących-pacyfistycznych, byli też ludzie o poglądach narodowo-kościelnych. Sukcesem WiP-u było to, że potrafiliśmy ze sobą rozmawiać i dyskutować na różne tematy i mówiliśmy kim jestem: z imienia i nazwiska z WiP-u z Gdańska.

**Barbara Hrybacz:** Atrakcyjna w WiP-ie była różnorodność tematów. Na przykład ekologia – w podziemiu w ogóle się nie zajmowaliśmy ekologią. Gdy po czasie patrzę, to widzę, że Ruch Wolność i Pokój był takim ruchem, który bardzo wiele rzeczy zapoczątkował. W konspiracji ani się nie mówiło o ekologii, ani się nie mówiło tak naprawdę o tolerancji. Chyba Jarema wyciągnął sprawę pogromu kieleckiego, więc tolerancja wobec Żydów, że my jako Polacy też mamy swoje grzechy na sumieniu. Przyjeżdżaliśmy do Kielc, a ludzie w ogóle nie wiedzieli nawet, co to jest. Albo historia Otto Schimka, też nie pamiętam, kto wyciągnął jego historię. Otto Schimek to był ten Niemiec, który nie chciał strzelać do Polaków. To znaczy on w ogóle nie chciał strzelać. Był dla nas bohaterem nie dlatego,

że nie chciał strzelać do Polaków, tylko on w ogóle nie chciał strzelać, nie chciał ludzi zabijać. Staraliśmy się pokazywać takie sprawy, nie idąc w stereotypy.

## I wybuchł Czarnobyl...

**Jacek Czaputowicz:** To jakoś było wiosną 1985, byłem wtedy w więzieniu na Rakowieckiej, raptem się pojawia zupełnie inne menu: warzywa w wielkich ilościach, a tu się okazało, że ludzie nie jedli tego i nam to przywozili.

**Jarema Dubiel:** Pracowaliśmy we Wrocławiu, myśmy prace wysokościowe robili, i akurat wybuchł Czarnobyl, udało mi się przekonać Budrewicza, który zarządzał Wrocławem, po ciężkiej dyskusji udało się go przekonać, że będzie dobrym pomysłem, jeśli zrobimy sitting 2 maja. 1 maja okazało się, że policja bije ludzi, krzyki „przec z komuną”. Ani słowa, że 29 kwietnia wybuchł Czarnobyl. Wszyscy robotnicy pierwszomajowi dalej zapętleni w swojej walce krzyczeli „Solidarność”, w ogóle nie czując, nie widząc tego Czarnobyla. Potem my robimy sitting, gdzie milicja chodzi wokół w ogóle nie widząc, jak się zachować, ale nas nie rusza. To był pierwszy sitting w Polsce – jawny siedzący protest – i jak mówilem milicja nie zareagowała, bojąc się kompromitacji międzynarodowej, bo ta wiadomość, by była bardziej ciekawa dla mediów całego świata niż to, że robotnicy się tam pierwszomajowo tłuką no i właśnie na to liczyłem.

## Wszyscy robotnicy pierwszomajowi dalej zapętleni w swojej walce krzyczeli Solidarność, w ogóle nie czując, nie widząc tego Czarnobyla.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Żarnowiec to był taki mój konik. Wakacje od wczesnego dzieciństwa spędzałem nad Jeziorem Żarnowieckim. Tam wychowała się moja mama we wsi, gdzie później była główna baza budowlanców. Pamiętam to jezioro, wioski i okolice jako taki raj, to były takie stare kaszubskie kecze, kryte słomą, nad jeziorem stało z pięć kutrów, taka mała przystań rybacka, gdzie łowiono ryby. Przy każdym domu była taka mała wędzarnia, gdzie wędzono węgorze i węgorze to był towar free, taki że można było do oporu wcinać najlepsze wędzone węgorze świata, lasy naokoło pełne grzybów, dzieci na sianie, bajka. Potem nagle skurw... bolszewik zaczął robić tam budowę elektrowni atomowej i te piękne wsie znikły i pojawiły się ohydne betonowe bloczki, na dobitkę z cementu kradzionego z budowy elektrowni. Wiedziałem, że ta budowa to jest jeden wielki złodziejski pic. Materiały, jak to za komuny kradziono, było to tzw. organizowanie materiałów.

Potem okazało się, że nawet fundament pod reaktor był tak zubożony o cement, a wzbogacony o piach, że pękła jeszcze przed wyschnięciem. Nie miałem żadnych złudzeń, że jest to gówno, i zaczęliśmy jeszcze jako RSA o tym mówić, też na zjedzie WiP-u w Marcinkowie, ale pamiętam, że wtedy tylko Jacek Czaputowicz mówi: „tak, tak sprzeciwianie się elektrowniom atomowym jest w zachodnich ruchach pacyfistycznych dosyć modnym tematem więc możemy to wziąć”. Potem jeb... Czarnobyl i przestał to być jedynie spryt Czapy, a zrobił się to ogólnospołeczny postulat. A jak się odbyło referendum, do którego udało nam się doprowadzić różnymi akcjami już po okrągłym stole, to była jakiś druzgocąca kłeska budowlanców.

## Skurw... bolszewik zaczął robić tam budowę elektrowni atomowej i te piękne wsie znikły i pojawiły się ohydne betonowe bloczki, na dobitkę z cementu kradzionego z budowy elektrowni.

**Wojciech Bafeltowski:** Szczególnie energetyka jądrową, bo właśnie nie była to dla mnie kwestia, czy jest to nieracjonalna gospodarka energii elektrycznej to znaczy to też, ale dla mnie to była kwestia pysznej i aroganckiej posta-

wy władzy, która zupełnie nie chciała się konsultować ze społeczeństwem, które miało prawo o siebie dbać. Bo to jest dla pewnej grupki osób korzystne i całkowicie pomiatano społeczeństwem.

Po 20–30 latach bez niej nadal istniejemy (energii jądrowej), także ta kwestia sprawiła, że bardzo mocno, bardzo silnie zająłem się energią jądrową.

**Jacek Czaputowicz:** I ta nowa świadomość ekologiczna po Czarnobylu. Jeśli nie ma kontroli społecznej, to może dojść do jakiejś katastrofy ekologicznej.

**Barbara Hrybacz:** Głodówka w Międzyrzeczu to była taka specyficzna trochę, bo to ludzie lokalni robili. Ja tam dojeżdżałam. W Międzyrzeczu chodziło o to, aby nie składować odpadów radioaktywnych w bunkrach poniemieckich, gdzie był rezerwat i nadal chyba jest rezerwat nietoperzy. Zresztą niesamowity jest ośrodek i sam bunkier jest niesamowity, taki super klimat jest. Ja jeszcze jako licealistka z Gorzowa jeździłam tam z harcerzami. Teraz tam jest wszystko pozabezpieczone, tylko z przewodnikiem trzeba, ale za naszych czasów to było wszystko na dziko. I jak władza chciała zrobić tam składowisko odpadów radioaktywnych, my ekolodzy mówiliśmy, że te bunkry muszą być dla nietoperzy.

W WiP-ie było coś takiego, że się ludzi mobilizowało dla jakiegoś celu. Byli rolnicy i mówimy im: słuchajcie, jak te odpady radioaktywne będą, to nie jest sprawa tylko tych biednych nietoperzy, które możecie mieć w nosie, tylko będziecie mieli pola zatrute. I wtedy się rzeczywiście angażowali, bo widzieli, że to ich problem. Dzięki temu się udawało tych ludzi lokalnych jednoczyć, stawali się antykomunistami, walczyli z komuną. To było fajne.

A z bunkrami nam się udało!

## Jadą goście, jadą...

**Jacek Czaputowicz:** Protesty pokojowe na Zachodzie to był pewien geopolityczny problem. Jak w tej sytuacji Polska i opozycja polska powinna się zachować? Ruchy pokojowe były wykorzystywane przez władze w Polsce, a zwłaszcza w Moskwie. Przecież to były protesty przeciwko rozmieszczeniu rakiet amerykańskich w Europie Zachodniej. Chodziło o to, aby się w ten nurt dyskusji włączyć i mieć wpływ na sytuację geopolityczną, na ruchy pokojowe, a przez to i na władzę w Polsce i w Moskwie, żeby nie mogły wykorzystać tego ruchu pokojowego instrumentalnie jako instrumentu do polityki antyamerykańskiej. Stąd pomysł powstania ruchu pokojowego, który akcentował specyficzne problemy występujące w Europie Środkowej. Zwłaszcza w Polsce. To ładnie zostało ujęte w deklaracji WiP – nie ma pokoju bez wolności, czyli nasz międzynarodowy wkład do tej dyskusji polegał na tym, że sam pacyfizm, że pacyfizm w ogóle to jest błędna droga, że trzeba to koniecznie łączyć z prawami człowieka, bo tylko wówczas wraz z przestrzeganiem praw człowieka, wolności, demokracji, tylko wówczas ten pokój będzie miał trwałe podstawy.

## Nasz międzynarodowy wkład do tej dyskusji polegał na tym, że sam pacyfizm to jest błędna droga, że trzeba to koniecznie łączyć z prawami człowieka, bo tylko wówczas wraz z przestrzeganiem praw człowieka, wolności, demokracji, tylko wówczas ten pokój będzie miał trwałe podstawy.

**Jacek Szymanderski:** Ja z poglądów oczywiście nie lubiłem wojska, zwłaszcza Ludowego Wojska Polskiego. To nie mój duch, mam ducha niewątpliwie pacyfistycznego i nieco anarchistycznego, więc mi ten WiP odpowiadał. Ale dla mnie wtedy WiP był przede wszystkim taką okazją polityczną. Polegało to na tym, że w owym okresie, mówię o roku 1986, 1987, Związek Radziecki miał znakomite kontakty z potężnymi ruchami pacyfistycznymi na Zachodzie, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, ale nie tylko, te ruchy pacyfistyczne potrafiły nieźle namieszać. Jeżeli byśmy sięgnęli zresztą do prasy czy elektronicznych mediów okresu PRL-u wtedy, to w takiej „Trybunie Ludu” zobaczymy, że dość często pojawiają się wzmianki, że właśnie kolejny protest przeciwko broni atomowej na terenie Wielkiej Brytanii, że tam

rozsądni patrioci domagają się jednostronnego rozbicia i tak dalej. Dla nas wiedzących i przekonanych, że najgorsze zło to jest Związek Radziecki było jasne, że jeżeli możemy w jakikolwiek sposób popsuć te kontakty, zrobić to w taki sposób, aby nie dało się tego tak eksploatować, to należy wykorzystać tę okazję. Także Jacek Czaputowicz to widział. To była prosta sprawa. Po prostu ci zachodni pacyfiści, jadąc do Moskwy – symbolicznie mówiąc – musieli po drodze uściskać się z nami. Gdyby tego nie zrobili, to straciliby wszelką wiarygodność u siebie. To jak to? W Polsce protestują pacyfiści przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej, żądają zgody na sprzeciw sumienia, a my tutaj ich omijamy. Więc oni musieli i musieli się wypowiedzieć pozytywnie. Jak już to zrobili, to dla Moskwy stracili smak całkowicie.

**Ci zachodni pacyfiści, jadąc do Moskwy – symbolicznie mówiąc musieli po drodze uściskać się z nami. Gdyby tego nie zrobili to straciliby wszelką wiarygodność u siebie.**

**Mariusz Maszkiewicz:** To był ciekawy proces. Ja miałem to szczęście, że w 1986 roku, dzięki prof. Tischnero-wi, wyjechałem na kilka miesięcy do Niemiec i w Getyndze otarłem się o środowiska akademickie, poznałem wielu ludzi, którzy mieli raczej konotacje lewicowe – Zieloni, ekolodzy. W trakcie rozmów z nimi zorientowałem się, że oni nie mają kompletnie rozeznania, jak to wygląda w Polsce, i stwierdziłem, że to jest naszym zadaniem, żeby przeprowadzić taki proces uświadamiania. Najważniejsze było w ogóle nawiązać z nimi kontakt, a jak już to uświadomić im, że jak tak protestują przeciwko jednostkom militarnym w NRF, to niech też mają odwagę protestować przeciwko jednostkom wojskowym w Legnicy, Świdnicy, Bornem Sulinowie. Im brakowało tej wiedzy, albo nie chcieli wiedzieć, patrzyli na ZSRR bardzo idealistycznie i myśmy tę skorupę z ich oczu zdjęli.

**Zuzanna Dąbrowska:** To mniej więcej jak w piosence Kelusa „Papierosy Białomorkanał”. Kelus śpiewa o dwóch niemieckich lewakach, którzy nie bardzo wiedzą co palą i podmiot liryczny opowiada o tym, ilu ludzi zginęło przy budowie Kanału Białomorskiego, i na końcu zadaje sentemcjonalne pytanie „Powiedz Willi, kto tak naprawdę wygrał tę ostatnią wojnę” i wychodzi na to że to wcale nie my, tylko oni. My im cały czas próbowaliśmy pokazać, że posłuszeństwo ruchów pokojowych wobec ZSRR pachnie agenturą. Oni starali się nam pokazać, że świat rządony przez amerykański departament stanu będzie mocno smutny i mieli na to bardzo mocne argumenty, choćby z Nikaragui w tym czasie. Tak sobie gaworzyliśmy, dochodząc do wspólnego wniosku, że generalnie władza światowa nie do końca się sprawdza, że może potrzebne są nowe instytucje, że potrzebujemy wzmocnienia np. ONZ. Krótko mówiąc potrzebujemy alternatywy, a zbudować ją możemy jedynie my, wymieniając się doświadczeniami, a jeżeli nie będziemy tego robić, to pozwolimy na ten zamysł, który rządzącym przyświeca, czyli na podział świata, który jest w ich interesie, bo tylko on daje im władzę. To były bardzo różne grupy, począwszy od zielonych zachodnoniemieckich, przez, co sobie niezwykle ceniałam, ludzi z NRD, którzy się przedostawali na różne sposoby. Dziś Wolfgang Templin jest w Warszawie, jest dyrektorem Fundacji Bölla. Wielka Brytania, ruchy pokojowe różne, USA – oczywiście intelektualiści ze wschodniego wybrzeża, Francuzi od komunistów przez trockistów, organizacje związkowe. Force Ouvrier zorientował się, że w Polsce, oprócz Solidarności, jest coś więcej.

**My im cały czas próbowaliśmy pokazać, że posłuszeństwo ruchów pokojowych wobec ZSRR pachnie agenturą. Oni starali się nam pokazać, że świat rządony przez amerykański departament stanu będzie mocno smutny.**

– Jak Wyście się z nimi porozumiewali?

**Jarosław Dubiel:** Po angielsku. To były ruchy, które tak naprawdę bardzo szybko przyjmowały nasz punkt widzenia. Ten nasz punkt widzenia był taki, że byliśmy przeciwko tam okupacji Nikaragui, ale wy musicie zobaczyć, że Afganistan, wtedy jeszcze okupowany przez Rosjan, no to jest hańba. I podpisaliśmy się pod tym waszym apelem,

ale wy musicie się podpisać z drugiej strony, że też gwałcą Afganistan. Ta zmiana świadomości ruchów pokojowych to na pewno tylko nasza zasługa. Nikt inny w Polsce nie miał w ogóle tego doświadczenia i my dla nich na pewno byliśmy partnerem i to bardzo wyczekiwanym, bo z drugiej strony kurtyny.

**Zuzanna Dąbrowska:** Byłam na konferencji na Żytniej w 1987 roku, która okazała się dla mnie obciążona wieloma konsekwencjami, także osobistymi w postaci małżeństwa. Konferencja była takim trochę świętem. Po pierwsze była wyzwaniem logistycznym bardzo dużym. Wynajęcie autokarów dla jakichś opozycjonistów, poruszanie po Warszawie z logiem WiP-u. Doprowadzenie do tego, że się wejdzie w ogóle na teren tego kościoła, rozpracowanie logistyczne.

Tutaj koledzy i koleżanki z Warszawy bardzo dobrze sobie poradziły. Myśmy starali się pomagać. Ja na konferencji zajmowałam się redagowaniem informacji, biuletynu konferencyjnego, no i stąd potem pojechaliśmy do Karkowa a potem do Tarnowa.

Udało się dojechać dzięki międzynarodowej obstawie. To była taka ironia, że jednak boją się tych zachodnich pokojowców zatrzymywać. Najgorsza represja to że ich na granicy nie wpuszczono, 40 procent chyba.

**Jacek Szymanderski:** Konferencja w maju 1987 na Żytniej to było ciekawe wydarzenie. Miałem zaszczyt i przyjemność ją prowadzić, tak że siedzieliśmy za stołem prezydenckim Czaputowicz, Ikonowicz i ja. Ikonowicz jako tłumacz. Ikonowicz biegły w różnych językach i do tego bystry, nam tłumaczył. Władze nie wiedziały, czego chcą i to było świetnie widać po przyjazdach i zatrzymaniach delegacji zagranicznych, niektóre delegacje zostały zatrzymane a inne puszczono, co więcej nie było w tym klucza, nie można powiedzieć, że puszczali jakoś politycznie albo z jakiegoś kraju a innych nie. Władza w ogóle nie wiedziała co z tym zrobić. Sama konferencja też miała taki bardzo małowalny przebieg, dlatego, że odbywała się w niedokończonych jeszcze domach katechetycznych. Nie było szyb, były takie trochę bardziej zamknięte pomieszczenia w piwnicy, ale ponieważ o ile dobrze pamiętam deszcz nie padał, deszcz nam nie przeszkodził w związku z tym rzeczywiście po pewnym czasie wszyscy wyleźli na powietrze z tych piwnic. Była także, o ile pamiętam kuchnia polowa, ale nie mam pojęcia, kto to załatwił. No i ci pacyfiści zachodni przyjechali. Po prostu kicz pogoda i niedokończone baraki! Ludzie siedzą tymi swoimi tyłkami na ceglach, jedzą z kuchni polowej, no atmosfera była dokładnie taka, jaka miała być i wyraźnie się to im podobało! Konferencja była wielkim przełomem, bo była to pierwsza jawna z zaproszonymi gośćmi z zagranicy od czasu stanu wojennego z nagłośnieniem ogólnoeuropejskim i amerykańskim.

**Małgorzata Gorczewska:** To były ciekawe spotkania. Pamiętam, że przyjechali kiedyś z jakiejś organizacji francuskiej z propozycją, żebyśmy ich poparli, żeby zbankotować koncern BP, który degradował środowisko. My, że ok, możemy podpisać petycję, ale w Polsce nie ma stacji BP, tylko są stacje CPN. Jak oni przyjeżdżali, ich problemy dla nas wydawały się marginalne, a oni patrzyli na nasze też. Niewiele było punktów wspólnych, ale wzajemnie się uczyliśmy. Podpisywaliśmy indywidualne traktaty pokojowe. Polegało to na tym, że ja jako Małgorzata Gorczewska z takim Krzysztofem Klimo z Hamburga podpisuję, że jeśli będzie konflikt między NATO a Układem Warszawskim, nie wezmę udziału w walkach, tylko mogę pomagać ludziom cywilnym. To było bardzo ważne. To ode mnie coś zależało, nie reprezentowała jakaś grupa, jakaś frakcja, tylko ja podejmuję taką decyzję.

## Kobieta i mężczyzna

**Zuzanna Dąbrowska:** To nie jest tak, że przyjechało stado naiwniaków, a dowodem na to była historia aresztowania Amerykanki, feministki, która została zatrzymana we Wrocławiu podczas happeningu Pomarańczowej Alternatywy, i jak zaprowadzono ją na komendę, okazało się, że jest kalendarz z roznegliżowanymi panienkami na ścianie. Nic jej nie interesowało tylko to, żeby zrobić tym milicjantom karczemną awanturę, że jest to pohańbienie, że to jest miejsce publiczne, że goły biust tam absolutnie nie pasuje, że mają to natychmiast zdjąć. Oni byli w ostrym szoku, nie wiedzieli o czym ona do nich mówi, to było kompletne nieporozumienie, w efekcie wypuścili ją bardzo szybko, żeby jej się po prostu pozbyć.

– Można by powiedzieć, że WiP rozpoczął w Polsce ruch feministyczny?

**Jarosław Dubiel:** Nie, feminizmu nie było w WiP-ie. Było tak, że rzeczywiście Gosia Tarasiewicz była feministką i jest do dzisiaj, ale tak naprawdę 95 proc. WiP-u to byli faceci dalecy od feminizmu albo bardzo dalecy, a w każdym bądź razie ironizujący. Nawet w kręgu „A Capelli” pamiętam do dzisiaj ze wstydem taką historię, jak Gosia przyniosła tekst o jakiejś licealistce zgwałconej przez nauczyciela, a my jak takie typowe męskie szowinistyczne świny zaczęliśmy mówić, że sama pojechała z nim, to jej wina, no i inne takie teksty, których dzisiaj pewnie bym się wstydził powiedzieć. I ja poczułem, że Gosi jest chyba smutno, że siedzi z takimi dupkami, którzy tego tematu nie rozumieją.

**Zuzanna Dąbrowska:** Specjalnie się nad feminizmem nie zastanawiałam wtedy, aczkolwiek byłam po lekturze paru książek. Ale traktowałam to bardziej jako nurt z historii walki o prawa człowieka, o prawa wyborcze. Natomiast w WiP-ie wrocławskim było w ogóle dużo dziewczyn. Marek Krukowski chyba był takim promotorem równości. On zawsze pytał, mówił: „no dobrze, ale to może dziewczyna powinna się tym zająć, wyjść do mediów czy coś tam zrobić, żeby nie ciągle sami faceci. Zawsze namawialiśmy dziewczyny, które przychodziły nowe i wahały się, w czym wziąć udział.

Udział kobiet pokazywał, że to jest pozytywny protest, że nie chodzi o samą zadymę. Pokazywał ludziom determinację samego ruchu. Jeżeli siedzi 10 chłopaków i dają się ściągać, to może być wstrząsające, ale wiedzieli co chcieli. Jeżeli siedzi 10 chłopaków i 10 dziewczyn i dziewczyny są ciągane przez milicję, to pokazuje, że sprawa można jest bardzo ważna, bo one tam usiadły i o coś im chodzi.

Zresztą mam na ten temat anegdotę, piękna scena była pod PDT, kiedy robiliśmy sitting, zaczęli nas ściągać, wyjątkowo nieprzyjemna ekipa milicyjna była, i publiczność stała i patrzyła, bo była przyzwyczajona, że na Świdnickiej zawsze ktoś kogoś tam aresztuje i ktoś coś robi. No i jakoś nieszczęśliwie mnie wziął ten funkcjonariusz, nie tak jak powinien. Z tłumu wyrwała się starsza pani z siatką, walnęła go na odlew, krzycząc: „Chamie! Paniencie się spódniczka podwinęła!” – bo wszystko można było, tylko trzeba było zachować jakieś formy, nie można było ciągnąć po betonie żeby, spódniczka się podwinęła, jakby się nie podwinęła to ok.

Uczestnictwo kobiet mieliśmy wpisane chyba najbardziej ze wszystkich grup, które funkcjonowały wtedy w opozycji, może jeszcze w Pomarańczowej była równa liczba kobiet.

**Udział kobiet pokazywał, że to jest pozytywny protest, że nie chodzi o samą zadymę. Pokazywał ludziom determinację samego ruchu.**

**Barbara Hrybacz:** Wszędzie były kobiety. To niesamowite, że Jacek Kuroń zawsze mówił: małe kobietki zrobią rewolucję, nie bójcie się, nas zamkną, a kobietki zrobią rewolucję.

## Na Hyde Parku

**Krzysztof Borewicz:** Idea Hyde Parku, czyli jak to Krzysiek Skiba nazwał, zlot młodzieży kontrowersyjnej, wywodziła się z takich obozów harcerskich i spotkań pod namiotem. Po prostu pewne takie środowisko alternatywne w Trójmieście stwierdziło, że możemy pojechać sobie razem pod namiot i sobie tak swobodnie pogadać i te pierwsze Hyde Parki to była grupa kilku, kilkadziesiątu osób w sposób taki zupełnie swobodny gdzieś tam się stowarzyszająca przy napojach w namiocie. Potem jeden z pomysłów na Hyde Park to wyjazd pod Częstochowę. Próby jakiejś agitacji antymilitarystycznej, totalnie bez oddźwięku w tym środowisku hipisowskim. Potem była Białogóra.

**Wojciech Bafeltowski:** Hyde Parki spełniały rolę pewnej trybuny, miejsca kontaktowego, miejsca wymiany informacji oraz miejsca określenia tego, kim jesteśmy i czego tak naprawdę chcemy. Do tego dochodziła oczywiście muzyka, wydarzenia, happeningi.

**Wojciech Jacob Jankowski:** Hyde Parki, na ich pomysł wpadł Skiba w 1983, tuż po stanie wojennym, w klimacie mocno represyjnym. Nie więcej niż 100 osób się zjechało z namiotami w miejscowości Złota Góra, nad jeziorem, nie pamiętam jakim.

Tam rozbiliśmy namioty, umawiając się pocztą pantoflową, żadnych publikacji. Trwało to 2–3 dni. Wszyscy się zwinęli, zostały dwa namioty, mój i czyjś. Przyjechała milicja, ktoś doniósł, i pytają czy gdzieś tu w okolicy nie widzieliśmy większego zgromupowania namiotów. Skąd, jakie namioty!

Ktoś tam z Łodzi odgrywał jakąś sztukę, dyskusje, dużo picia, taki fajny klimat wolnościowy. Potem w 1984 chyba się powtórzył, nie pamiętam. Pamiętam kolejny, jak siedziałem w więzieniu na Kaszubach w wiosce Zwartowo w 1986, dostałem 10 godzin przepustki i całkiem niedaleko odbywał się Hyde Park nad jeziorem Wyspowo i z tej przepustki poszedłem na Hyde Park. Człowiek na tym więziennym wikcie, po iluś miesiącach kryminału, znajduje się w jakiejś takiej freakowsko-hipisiarskiej wiosce, gdzie unoszą się opary trawy, piwa. Po jakichś dwóch godzinach byłem dętka leżąca gdzieś i w tym momencie nalot milicji, otacza cały ten teren, mnóstwo milicji, samochody wjeżdżają. Ja byłem tak kompletnie zrezygnowany, że nie chciało mi się gdzieś ukrywać, uciekać czy coś. Pamiętam, że Gośka Górczewska, Tomek Żmuda, jeszcze ktoś, przez jakieś krzaki holowali mnie do samochodu i zawieźli mnie pod bramę kryminału. Powrót z przepustki był chyba najgorszym przeżyciem, jakie pamiętam z więzienia, że trzeba było na nowo do tego kryminału świadomie wejść, pomimo że można było się gdzieś ukryć. Ale chodziło o sprawę.

W 1987 zamiast organizować Hyde parki ogłosiliśmy taką zbiórkę WiP-owsko-anarcholską sympatyczną na złocie hipisów w Częstochowie, w czasie pielgrzymek. Ja już bywałem wcześniej ze dwa razy, nie na pielgrzymce, ale na takim hipisowskim obozie pod Częstochową, pod klasztorem. Tam był od dawna taki klimat, że milicja się nie wpie..., bo to impreza kościelna. Poza fanami Matki Boskiej, byli tam ludzie którzy szukali jakiejś enklawy wolności, Hari Kriszna, gitarki, anarchiści, hipisi. Tam zrobiliśmy spotkanie hydeparkowe, rozdawaliśmy nasze publikacje, ulotki. Niektórzy hipisi byli straszni wkur... na to, że rozwalamy taką ich apolityczną wizję.

Po majowych strajkach była Białogóra. Potem w 1989 już ostatni, masowy, było ze 2-3 tysiące ludzi, taka rzeźnia, trochę jarocińska, gdzieś tam na poligonie pod Drawskiem Pomorskim.

**Niektórzy hipisi byli straszni wkur... na to, że rozwalamy taką ich apolityczną wizję.**

**Ireneusz Ziółko:** To bardzo fajna imprezka, to było w Białogórze nad morzem... siedziało się tam chyba z tydzień czy dłużej nawet. Plenerowa, namioty, jakiś wóz taki z głośnikami, gdzie muzyka, jakieś koncerty były. No to było też fascynujące, że tam była wolna trybuna w zasadzie, taka że każda myśl każde słowo... Zresztą to takie hasło, które tam wisiało, że „myślą nie zatrzymasz pały, pałą nie zatrzymasz myśli”. Pamiętam jeden taki fajny epizod jak chłopaki w pewnym momencie wyczaili gości z SB, którzy tam dużym fiatem podjechali, tak z oddali to tam obserwowali. Podeszliśmy do nich i ich zaprosiliśmy do środka i tak dalej, że po co się chować po krzakach, lepiej... zapraszamy do dyskusji.

Oni za bardzo nie chcieli dyskutować to zrobiliśmy szpaler do wyjścia z oklaskami i tak dalej. Panowie wyszli, tłumacząc się gęsto, to było dosyć zabawne.

## WiP po WiP-ie

– WiP miał szansę przetrwać 1989 r.?

**Wojciech Jacob Jankowski:** Zależy, co by się już rozumiało pod terminem WiP, bo według mnie jest znacznie lepiej, że WiP zaniknął i ludzie, którzy robili kariery w polityce, już robili je na własny rachunek, a nie pod szyldem WiP-u, czy czerpiąc z niego soki, co by stworzyło jakąś niesłychaną rzeźnię międzyludzką, kłótnie, mnóstwo zawiści. A tak po prostu to się rozplynęło jak grupa zadaniowa, która zrobiła swoje i potem każdy sobie idzie i robi, co



chce. Teraz co prawda jest kilka osób, które mają żal, że ktoś tam zrobił karierę, a inny nie. Kto komu broni robić karierę? Jak ktoś lubi wchodzić w takie klimaty biznesowo-polityczne, przecież może to w każdej chwili zrobić, nie trzeba w tym celu robić WiP-u, a ja się akurat cieszę, że WiP jako większość w takich kierunkach nie poleciał. Jeśli coś po nas zostanie na najbliższe lata, to być może taka legenda Janosików, którzy w odpowiednim momencie zrobili, to co należy, nie koniecznie potem odcinając od tego kupony.

**Jeśli coś po nas zostanie na najbliższe lata, to być może taka legenda Janosików, którzy w odpowiednim momencie zrobili, to co należy, nie koniecznie potem odcinając od tego kupony.**

**Jacek Szymanderski:** Myślę, że każdy z nas ma prywatną końcówkę. Ja byłem ostatni raz na zjeździe wipowskim w Poznaniu, to był kwiecień 1989 roku. To już była kampania wyborcza. Dla mnie WiP wtedy się skończył. Ja wtedy się wdałem w posłowanie i w kampanie wyborczą.

**Małgorzata Tarasiewicz:** Nie widzieliśmy w ogóle dla siebie miejsca. Pamiętam Jankowski, jako jedyny z naszej grupy, został spytany, czy nie chciałby wziąć udział w jakimś stoliku młodzieżowym przy Okrągłym Stole. Myśmy mieli świadomość, że my wszyscy jako WiP byliśmy postrzegani jako zbyt radykalni, aby być jakimkolwiek partnerem dla nowej władzy. Teraz, gdy o tym myślę, to śmieszy mnie, że ktokolwiek mógłby tak pomyśleć, ale ja tak naiwnie myślałam, że jak potworzą się nowe ugrupowania, to przynajmniej będziemy brani pod uwagę jako eksperci od takich spraw jak ekologia, prawa człowieka itd. Czy jako osoby, które mogą rzucić jakąś inną perspektywę na te sprawy, na to jak ma być kształtowana polityka w Polsce, ale nikt nie był zainteresowany naszą perspektywą. Gdy Wojtek został zaproszony do tego stolika młodzieżowego, to leżał cały dzień u siebie w piwniczce i był załamany, bo z jednej strony chcieliśmy brać udział w tym wszystkim, bo do tego dążyliśmy ale z drugiej strony Wojtek był traktowany jako zwykły token, aby można było powiedzieć „proszę i z WiP-u kogoś mamy i proszę z Ligi Kobiet”, że nikt tego nie traktował poważnie, że to była taka bzdura i w końcu nie poszedł i większość nas w Gdańsku miała takie poczucie dużej klęski, że tak zostaliśmy zupełnie wykluczeni.

**Myśmy mieli świadomość, że my wszyscy jako WiP byliśmy postrzegani jako zbyt radykalni, aby być jakimkolwiek partnerem dla nowej władzy.**

**– I WiP nie przetrwał wejścia w wolność.**

**Małgorzata Gorczewska:** Nie, nie przetrwał. Jak przyszła po Okrągłym Stole zmiana ustrojowa, każdy z nas miał inne spojrzenie na to co się dzieje w Polsce. Wielkim sukcesem było to, że została wprowadzona zastępcza służba wojskowa. Drugim sukcesem było to, że odbyło się referendum w Gdańsku i wstrzymano budowę elektrowni w Żarnowcu. 1989 rok to był rok nadziei, przemian. Wiele osób stwierdziło, że to co miało być zrobione, zostało zrobione. W naszym środowisku trójmiejskim nie było osób, które miałyby aspiracje polityczne, żeby wejść w coś i siłą rzeczy jest to taki moment, kiedy pozakładaliśmy rodziny, urodziły się nam dzieci.

**Zdzisław Kulawik:** Wiele osób zaangażowało się zgodnie ze swoim światopoglądem bądź w stricte działalność polityczną, partia, parlament... Moim zdaniem, rzeczy sztandarowe dla WiP-u zostały zrealizowane: rota przysięgi zmieniona, służba zastępcza wprowadzona, Żarnowiec i Siechnice zamknięte, wojska radzieckie wyprowadzone. Kraj budzi się do nowej rzeczywistości, demokracji, dochodzimy do momentu, co by nie powiedzieć, że jesteśmy ludźmi wolnymi.

Dzisiaj mogę na swojej wsi nalać benzyny do samochodu i jechać aż do Portugalii nad Atlantyk i nikt mnie po drodze nie zatrzyma. Czy to nie jest objawem wolności? No jest! Oczywiście ta wolność ma swoją cenę, związaną z bez-

robociem, sytuacją ekonomiczną wielu ludzi, taką czy inną, no świat jest złożony. Część kolegów jak Janek Rokita, poszła w działalność polityczną i parlamentarną, z częścią nie było mi po drodze, np. z anarchistami, możemy lubić się, napić razem kielicha, ale pod czarną flagą anarchistów to ja nie pójdę. Nasze drogi w sposób naturalny się rozchodzą. Bez urazy i obrazy. Jeden lubi balet, drugi rock and roll.

**Rzeczy sztandarowe dla WiP-u zostały zrealizowane: rota przysięgi zmieniona, służba zastępcza wprowadzona, Żarnowiec i Siechnice zamknięte, wojska radzieckie wyprowadzone.**

**Zuzanna Dąbrowska:** Dla mnie WiP się skończył kiedy usłyszałam, że Piotrek Niemczyk poszedł do UOP.

**Mariusz Maszkiewicz:** W 1989–1990 roku nasze drogi szybko się rozeszły, już nawet w końcu 1988 roku nastąpiło mocne pęknięcie, bo wspólnie z Rokitą, Czapotowiczem – i Marek Kossakowski brał w tym udział – założyliśmy takie środowisko Czas Przyszły, troszeczkę poważniej patrząc na kwestie związane zwłaszcza z obecnością Polski w dialogu międzynarodowym dotyczącym kwestii rozbrojenia, bezpieczeństwa czy innego spojrzenia na system bezpieczeństwa w Europie.

**Barbara Hrybacz:** Skończyła się komuna. Pamiętam, że były zjazdy, z których już jakby nic nie pamiętam. Jakiś taki był zjazd w Rabce na przykład, gdzie wszyscy ze wszystkimi się tylko kłócili i już w ogóle nie było wiadomo, o co chodzi. Czuło się właściwie, że jak się ta komuna skończyła, to tego celu takiego głównego nie ma.

**Wojciech Bafeltowski:** Pracowałem w szkole i stwierdziłem, że WiP też się kończy, że to jest jakby kwestia zmiany pokoleniowej, patrzyłem w kategoriach biomarszu. W związku z tym pracując z młodzieżą tworzyłem pewne środowisko, na które patrzyłem z pewnym przymrużeniem oka... taką młodzieżówkę VIPu. Czyli, jeśli działacze odejdą, bo każdy z nich jest zmęczony, ma rodzinę i tak dalej, żeby przyszły osoby, które mają taką postawę obywatelską czyli dzieci z podstawówki potem to się rozszerzyło i według informacji UB było to z 50 osób. Oczywiście wszystko to robiłem na miarę możliwości aby nie było jakiś represji, czy szykan. Uczylem pewnych postaw oznaczających „nie zgadzam się”, albo „mogę formułować swoje wnioski i postulaty”. Zaczęło się od robienia happenin-gów, od robienia szablonów. Już 2 lata później okazało się, że ta najmłodsza opozycja PRL-u najaktywniej dołączała się do protestów antyjądrowych, ale też o czym w WiPie się już zapomina, młodzież odmówiła wzięcia udziału w zajęciach z przysposobienia obronnego w szkołach, i takie akcje zakończyły się też sukcesem.

**– A jakieś wartości z WiP-u ci zostały?**

**Zdzisław Kulawik:** Tak, od tego czasu, kiedy obudził się we mnie sprzeciw na zabijanie, jestem wegetarianinem, bo nie mam zamiaru pozbawiać życia kogokolwiek. Każdy, jak mu siędzie na rękę komar, to go zabije, ja go strączę...

**– Zostało coś z WiP-u?**

**Wojciech Jacob Jankowski:** No pewnie, siedzimy sobie, ja to cały czas czuję taki żywy przyjacielski klimat, jak się spotykamy, a tutaj przez tę leśną polanę to się już przewinęło na pewno z 30 wipowców przez dwa lata. Kontaktujemy się jakoś tam. Ci, którzy poszli w politykę, nigdy nie byli koleżeńscy za bardzo, ani jeden. (śmiech)

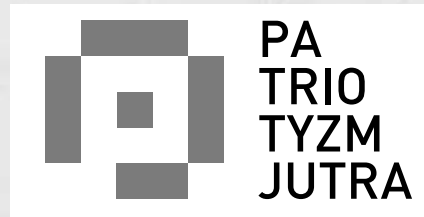
**Ci, którzy poszli w politykę, nigdy nie byli koleżeńscy za bardzo, ani jeden.**



Album przygotowali: Zofia Domaniewska, Jacek Giżyński, Marek Kossakowski, przy współpracy uczestników Ruchu Wolności i Pokój  
Warszawa 2014  
ISBN 978-83-62699-10-0



Projekt  
dofinansowany przez  
Muzeum Historii  
Polski w Warszawie  
w ramach programu  
Patriotyzm Jutra



Wydawca: Stowarzyszenie Wolnego Słowa  
ul. Marszałkowska 7, 00-626 Warszawa  
www.sws.org.pl sws@sws.org.pl





Album ten poświęcamy pamięci Zosi Domaniewskiej, która zaczynała nad nim prace.  
Zosia od zawsze sympatyzowała z WiP-em, a w 1989, gdy dużo ludzi zaczęło odchodzić z Ruchu, włączyła się w dalszą obronę praw objectorów, praw zwierząt i ekologię.  
Na zdjęciu Zosia (druga z lewej) w czasie protestu pod Sejmem jesienią 1989 r.  
Zosia zmarła 13 września 2013 r..

# Deklaracja Ideowa

**Ruch „Wolność i Pokój”** powstał jako wyraz przekonania, że cele stawiane sobie przez dotychczas istniejące instytucje i organizacje niezależne nie obejmują wielu zjawisk, wobec których nie powinni zostać obojętni ludzie dobrej woli.

Słuszną jest walka o prawa obywatelskie, wolność słowa, druku, zgromadzeń, swobodę zrzeszeń. Słuszne są prowadzone przez związki zawodowe działania, które mają na celu obronę pracowników przed wyzyskiem i niesprawiedliwością.

Godną szacunku jest postawa Kościoła katolickiego, który jest rzecznikiem aspiracji narodowych i uniwersalnych wartości moralnych, pełniąc tę rolę z godnością instytucji o najwyższym aurytecie społecznym. Niezbywalną częścią walki o prawa ludzkie jest domaganie się wolności religijnej, inicjatyw społecznych i kulturalnych związanych z Kościołem.

**Ruch „Wolność i Pokój”** uważa wszelkie dążenia do niezależności narodowej za uprawnione. Ucisk narodowy jest złem, którego wyeliminowanie prowadzi do zdobycia wolności przez narody i pokoju między nimi.

**Ruch „Wolność i Pokój”** traktuje walkę o prawa obywatelskie, wolność religijną i niepodległość narodową jako pierwszy fundament swego działania.

W chwili obecnej świat staje wobec kolejnego zagrożenia wojną, której skutki mogą być nieodwracalne dla ludzkiej cywilizacji. Wielu Polaków nie dostrzega tego zagrożenia, traktując je jako twór komunistycznej propagandy. Nie dostrzega się w Polsce wagi zagrożenia wojną jądrową, problemu militarystyki i militarystycznego wychowania. Dążenie do zmiany tej sytuacji stanowi drugi fundament działania Ruchu „Wolność i Pokój”.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że zmiany polityczne, odczuwane powszechnie za niezbędne, są jednak niewystarczające. Nie gwarantują one bowiem, że miłość i prawda będą dominować w stosunkach międzyludzkich.

**Ruch „Wolność i Pokój”** chce popularyzować wiedzę ułatwiającą człowiekowi odnalezienie sensu życia i swego miejsca w świecie, wywodzącą się z osiągnięć etyki chrześcijańskiej, psychologii humanistycznej, filozofii Wschodu i innych kierunków myśli ludzkiej, traktujących człowieka podmiotowo.

To stanowi trzeci fundament, na którym chce oprzeć swoje działanie Ruch „Wolność i Pokój”.

## ZAGADNIENIA

### 1. Prawa człowieka

Wywalczenie podstawowych praw ludzkich, jak swoboda wyrażania swoich opinii, możliwość nieskrępowanego tworzenia związków zawodowych i innych zrzeszeń, pełna wolność religijna jest podstawą jakiegokolwiek głębszych zmian społecznych. Nieustanne naruszanie i negowanie tych spraw stanowi cechą charakterystyczną porządku politycznego, w którym żyjemy. Specjalne miejsce zajmują w tym względzie prawa więźniów.

Celem, na którym chce skupić swoje wysiłki Ruch „Wolność i Pokój”, jest uzyskanie przez więźniów sumienia w Polsce i na świecie odpowiedniego statusu. Niedopuszczalne jest stosowanie wobec więźniów przemocy fizycznej i presji psychologicznej. Ruch „Wolność i Pokój” będzie walczył o prawa więźniów, rozpowszechniał informacje o ich łamaniu, organizował akcje pomocy na ich rzecz.

Jesteśmy przeciwni karze śmierci stanowiącej hańbę współczesnych systemów prawa.

W tych sprawach pragniemy współpracować z organizacjami i instytucjami stawiającymi sobie podobne cele - jak np. „Amnesty International”.

### 2. Wyzwolenie narodowe

**Ruch „Wolność i Pokój”** popierać będzie walkę narodów zniewolonych przez przemoc o charakterze obcym narodowo bądź ideologicznie. Nie do pomyslenia jest we współczesnym świecie sytuacja, kiedy wola uzyskania niepodległości przez narody nie znajduje odzwierciedlenia w rzeczywistości politycznej.

Godne poparcia są dążenia grup etnicznych i mniejszości narodowych do uzyskania autonomii i większego wpływu na swoje losy.

**Ruch „Wolność i Pokój”** będzie organizował akcje solidarnościowe z tymi narodami i mniejszościami, które upominają się o swoje prawa.

Będziemy popierać mniejszości narodowe w Polsce w ich dążeniu do uzyskania autentycznej instytucji kultury i stowarzyszeń.

Jednocześnie przy każdej okazji działając będziemy na rzecz Polaków w innych krajach, gdzie stanowią oni mniejszość.

### 3. Zagrożenie wojną, międzynarodowy ruch na rzecz pokoju

Wobec faktu, że największym zagrożeniem dla współczesnego świata jest atomowa zagłada, działając będziemy na rzecz uswiadomienia polskiemu społeczeństwu ogromu tego zagrożenia. Konieczna jest zmiana militarystycznego wychowania młodzieży, podtrzymywanego przez dom jak i szkołę.

**Ruch „Wolność i Pokój”** uważa za podstawowy środek walki ze złem, walkę bez przemocy. Stanowi ona najtrudniejszą ale najsiłowniejszą drogę do wywalczenia przez społeczeństwo swoich praw. Konieczne jest wypracowanie metod walki bez przemocy, które byłyby skuteczne w warunkach komunistycznego totalitaryzmu.

Uznajemy, że w sytuacjach wyjątkowych, np. zagrożenia życia, zwłaszcza kiedy dochodzi do masowej eksterminacji /jak narodu żydowskiego podczas II wojny światowej czy kambodżańskiego podczas rządów Pol Pota/ człowiek ma moralne prawo odwołać się do przemocy. Czas, aby - wobec nieskuteczności działań podejmowanych przez rządy - same społeczeństwa Wschodu i Zachodu, mające stanąć naprzeciwko siebie w ewentualnej wojnie, rozpoczęły działania prowadzące do dialogu i wzajemnego poznania. Szczególnie dla nas ważne jest zbliżenie z Niemcami, z narodem, od którego dzieli nas przepaść najnowszej historii, a z którym łączy wspólna sytuacja zagrożenia.

**Ruch „Wolność i Pokój”** uważa za niezbędne zdemilitaryzowanie i utworzenie strefy bezatomowej w Środkowej Europie, której istnienie zmniejszyłoby groźbę, pod warunkiem zdemokratyzowania krajów Wschodu.

W obecnej sytuacji sankcjonowany prawem nakaz służby wojskowej stanowi, wobec rozbieżności celów państwa i narodu, akt łamania ludzkich sumień.

Obowiązujący tekst przysięgi wojskowej w Ludowym Wojsku Polskim, który nakazuje wierność rządowi, a także sojusznikom z tzw. „bratnimi armiami” często nie jest zgodny z sumieniem żołnierzy.

**Ruch „Wolność i Pokój”** zamierza działać na rzecz zmiany rotacji przysięgi wojskowej, aby ci, którzy pragną być w zgodzie z własnym sumieniem - jak Marek Adamkiewicz - nie trafiali do więzień.

Niejednokrotnie względy moralne, polityczne czy religijne nie pozwalają zgodzić się człowiekowi na odbycie służby wojskowej. **Ruch „Wolność i Pokój”** zmierza do uzyskania przez każdego poborowego w Polsce prawa zamiany służby wojskowej na niezagrażającą życiu innych służbę cywilną, tak jak to ma miejsce w wielu innych krajach. Z najwyższym szacunkiem i uznaniem traktujemy wysiłki wielu organizacji i instytucji oraz grup ludzi na rzecz zaprowadzenia na całym świecie pokoju. **Ruch „Wolność i Pokój”** chce aby jego działalność stała się trwałą częścią tych wysiłków. Dlatego tak cenne są przekazane nam wyrazy poparcia i solidarności przez organizacje pokojowe w Europie Zachodniej, takie jak: Comité pour le Désarmement Nucleaire en Europe /CODENE/, Interkerkeelijk Vredesberaad /IKV/, European Nuclear Disarmament /END/.

Chcemy współdziałać z międzynarodowym ruchem na rzecz pokoju. We współdziałaniu tym jest dla nas szczególnie ważne docenienie tej podstawowej prawdy, że nie przeciwstawimy się skutecznie wojnie, jeśli nie zwalczymy systemów politycznych opartych na wewnętrznej przemocy państwa wobec obywateli.

Dla nas - mieszkających w warunkach jednego z takich systemów - jest to pierwsza i najważniejsza droga prowadząca do powszechnego pokoju. Chcemy iść tą drogą ze wszystkimi niezależnymi ruchami pokojowymi w Europie i świecie.

### 4. Ochrona środowiska

Wobec rosnącej groźby zniszczenia biosfery, powietrza, wody i ziemi, wolność powinna być również możliwością wyboru życia w niezdegradowanym środowisku naturalnym. W chwili obecnej bogactwa przyrody są marnowane, a krótkowzroczna polityka władz przynosi naturalnemu środowisku nieodwracalne zniszczenia. Głównym źródłem jest w tym przypadku przemysł, często szukający oszczędności w braku urządzeń chroniących przed zanieczyszczeniami. Nieprzemysłana gospodarka prowadzi do wyjąłwania gruntów, zanikania lasów i wód. **Ruch „Wolność i Pokój”** będzie walczył o pełne informowanie społeczeństwa na temat niszczenia naturalnego środowiska.

Polsce nie grozi dynamiczny rozwój energetyki atomowej, jednak próby jej przeniesienia na polski grunt wzbudzają - po doświadczeniach innych krajów - nieufność.

**Ruch „Wolność i Pokój”** będzie współpracował ze wszystkimi ludźmi działającymi, którzy sprzeciwiają się zagrożeniu środowiska i próbom nuklearnym na całym świecie.

### 5. Głód na świecie, pomoc charytatywna

**Ruch „Wolność i Pokój”** traktuje głód we współczesnym świecie jako hańbę współczesnej cywilizacji. Demilitaryzacja Europy Wschodniej służyć ma nie tylko poprawie losu narodu polskiego i sąsiednich, ale także zaoszczędzić środki na pomoc dla krajów dotkniętych nędzą i masową śmiercią głodową.

Chociaż pomoc charytatywna nie zastąpi nigdzie strukturalnych przemian, zapewniających człowiekowi życie, ale nie - z drugiej strony - nie jest w stanie zastąpić ochotniczej pomocy na rzecz potrzebujących.

Dotyczy to również ludzi dotkniętych niedostatkiem, chorobami, samotnością w Polsce.

**Ruch „Wolność i Pokój”** deklaruje pomoc i współdziałanie ze wszystkimi organizacjami, które stawiają sobie za cel pomoc potrzebującym.

### 6. Rozwój człowieka

Człowiek współczesny staje wobec pytań podstawowych: jaki jest sens życia ludzkiego, jak kształtować swoje relacje z najbliższymi i z ludźmi w ogóle, jak dawać sobie radę z problemami osobistymi i ludzkiej osobowości.

**Ruch „Wolność i Pokój”** chce inicjować i wspomagać działalność odczytową, wydawniczą i inną, mającą na celu pomoc ludziom poszukującym swojej drogi życia.

### 7. Tolerancja

Podstawom pozwalającym działać w ramach ruchu ludziom o różnych światopoglądach jest tolerancja i wzajemne zrozumienie dla różnych dróg wiodących do rozwiązania istotnych problemów współczesnego świata.

Łączyć nas natomiast będzie niezgoda na zło, ucisk, nietolerancję, obojętność wobec cierpienia.

17 listopada 1985 r.

Machowa k. Tarnowa. Ruch „Wolność i Pokój” Gdańsk, Kraków, Warszawa, Wrocław.